VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold (nr 64)**

z dnia 25 października 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold (nr 64)

25 października 2017 r.

Komisja Śledcza do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold, obradująca pod przewodnictwem poseł **Małgorzaty Wassermann (PiS)**, przewodniczącej Komisji, oraz posła **Marka Suskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– sprawy bieżące,

– przesłuchanie Sylwestra Latkowskiego, byłego redaktora naczelnego tygodnika „Wprost”, wezwanego w celu złożenia zeznań w toczącym się postępowaniu zmierzającym do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold;

– przesłuchanie Michała Majewskiego, byłego dziennikarza tygodnika „Wprost”, wezwanego w celu złożenia zeznań w toczącym się postępowaniu zmierzającym do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold.

W posiedzeniu udział wzięli: **Sylwester Latkowski** i **Michał Majewski** – świadkowie wezwani przez Komisję oraz **Przemysław Gadomski,** , **Wojciech Kamieński**, **Tomasz Ludwiński**, **Tomasz Majchrzak**, **Piotr Pawłowski**, **Sławomir Śnieżko** – stali doradcy Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Igor Amarowicz**, **Anna Jasieńska** i **Wioletta Więciorkowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Ewa Molska** i **Witold Paraniak** – pracownicy Biura Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Witam serdecznie.

Proszę o zajęcie miejsc.

Otwieram posiedzenie sejmowej Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działania organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład grupy Amber Gold.

Stwierdzam kworum.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje: w punkcie pierwszym, przesłuchanie pana Sylwestra Latkowskiego, w punkcie drugim, pana Michała Majewskiego, w punkcie trzecim, który zrealizujemy od razu, sprawy bieżące.

Szanowni państwo, Prokuratura Regionalna w Łodzi wystąpiła do Komisji o przesłanie protokołów z posiedzeń. To jest tylko kwestia formalności, do tego musi

być uchwała. Na podstawie art. 14 ust. 3 ustawy o sejmowej komisji śledczej Komisja postanawia o wykonaniu wystąpienia Prokuratury Regionalnej w Łodzi.

Czy jest sprzeciw?

Dziękuję, mamy to za sobą.

Na wezwanie Komisji stawił się pan Sylwester Latkowski.

Zgodnie z treścią art. 11d ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej w związku z art. 233 § 2 Kodeksu karnego pouczam pana, iż, zeznając przed sejmową komisją śledczą, jest pan zobowiązany mówić prawdę i tylko prawdę. Zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy powoduje odpowiedzialność karną na podstawie art. 233 § 1 Kodeksu karnego, który przewiduje sankcje w postaci kary pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

Czy zrozumiał pan pouczenie?

Świadek Sylwester Latkowski:

Tak, zrozumiałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Zgodnie z treścią art. 11c ust. 1 i 2 oraz art. 17 ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej pouczam pana o następujących prawach, które panu przysługują.

Prawo do uchylenia się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli jej udzielenie mogłoby narazić pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe.

Prawo odmowy zeznań, gdy jest pan osobą podejrzaną o popełnienie przestępstwa pozostającego w ścisłym związku z czynem stanowiącym przedmiot postępowania albo gdy za to przestępstwo został pan skazany.

Prawo żądania, aby przesłuchano pana na posiedzeniu zamkniętym, jeżeli treść zeznań mogłaby narazić na hańbę pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego.

Prawo odmowy zeznań co do okoliczności, na które rozciąga się ciążący na panu obowiązek zachowania tajemnicy ustawowo chronionej w przypadkach określonych w przepisach ustawy o sejmowej komisji śledczej.

Prawo zgłoszenia wniosku o zarządzenie przerwy w posiedzeniu komisji.

Prawo zwrócenia się z wnioskiem o umożliwienie swobodnego wypowiedzenia się w objętej przesłuchaniem sprawie.

Prawo zwrócenia się z wnioskiem o uchylenie pytania, które w pana ocenie sugeruje treść odpowiedzi, jest nieistotne lub niestosowne.

Prawo złożenia wniosku o dokonanie czynności, które komisja może albo ma obowiązek podejmować z urzędu.

Prawo złożenia wniosku o wyłączenie członka komisji w trybie art. 5 bądź 6 ustawy o sejmowej komisji śledczej.

Przypominam, iż przebieg przesłuchania jest utrwalany za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk i obraz, o czym został pan uprzedzony w wezwaniu.

Czy ustanowił pan pełnomocnika?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę o podanie imienia, nazwiska, wieku i zajęcia.

Świadek Sylwester Latkowski:

Sylwester Latkowski, 51 lat, dziennikarz, reżyser, autor książek.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Oświadczam, iż dane dotyczące miejsca zamieszkania są znane Komisji.

Czy był pan prawomocnie skazany za składanie fałszywych zeznań lub oskarżeń?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie byłem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę wszystkich o powstanie.
Proszę powtarzać za mną.
„Świadomy znaczenia moich słów…

Świadek Sylwester Latkowski:
Świadomy znaczenia moich słów…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…i odpowiedzialności przed prawem…

Świadek Sylwester Latkowski:
…i odpowiedzialności przed prawem…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…przyrzekam uroczyście…

Świadek Sylwester Latkowski:
…przyrzekam uroczyście…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…że będę mówić szczerą prawdę…

Świadek Sylwester Latkowski:
…że będę mówić szczerą prawdę…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…niczego nie ukrywając…

Świadek Sylwester Latkowski:
…niczego nie ukrywając…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…z tego, co jest mi wiadome”.

Świadek Sylwester Latkowski:
…z tego, co jest mi wiadome.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dziękuję bardzo.
Czy chce pan skorzystać z prawa do swobodnej wypowiedzi?

Świadek Sylwester Latkowski:
Tak, krótkiej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Oczywiście przedmiot prac Komisji jest panu znany?

Świadek Sylwester Latkowski:
Tak, jest znany.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Bardzo proszę.

Świadek Sylwester Latkowski:
Pragnę oświadczyć, że nigdy nie przekazałem planu śledztwa ABW Marcinowi P. Odbyłem wraz z Michałem Majewskim tylko jedno spotkanie z Marcinem P. i z jego małżonką. Trwało ono godzinę i 50 minut. Później były śladowe kontakty e-mailowe, SMS-owe, może jakiś telefon. Marcin P. w pewnym momencie zaczął unikać kontaktów z nami. O planie śledztwa dowiedzieliśmy się kilka dni później w momencie, kiedy był zatrzymany, 16 sierpnia. I nie dostaliśmy go fizycznie, mieliśmy możliwość wglądu, spisania go. Stąd zabiegaliśmy później wiele razy o ten dokument. Czyli nawet nie było możliwości fizycznego przekazania komuś planu, bo też go nie posiadaliśmy. On był nam potrzebny do obrony w sądzie. Dopiero uzyskaliśmy go dwa miesiące temu… trzy miesiące temu i złożyliśmy do sądu.

O naszej pracy świadczą teksty dziennikarskie, jakie napisaliśmy z Michałem Majewskim, i w żadnym z nich nie ma ani jednego słowa obrony małżeństwa P.

Do Komisji, do szanownej Komisji, mam tylko jedną prośbę, żeby uszanowała tajemnicę dziennikarską w kwestii niepytania o źródła informacji, tylko o to.

To wszystko.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę pana, proszę powiedzieć, kiedy… czy mogę… panowie pracowaliście razem, czy mogę używać określenia liczby mnogiej, czy też było tak, że pan Majewski osobno pewne czynności…

Świadek Sylwester Latkowski:

Pracowaliśmy razem. Zresztą to jest taki system przy pracach nad tematami śledczymi, że specjalnie są dwie osoby ze względu na to, że mogą świadczyć. Czyli na przykład to nie jest tak, jak Marcin P. tutaj powiedział, że on mi mógł coś przekazać, bo musiałby powiedzieć, że przekazał tak samo Michałowi Majewskiemu, ponieważ my razem byliśmy ze sobą. Po to chociażby się w dwie osoby robi.

Po drugie, to jest kwestia…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, ale rozumiem, że dlatego będziemy pytać w liczbie mnogiej ewentualnie.

Kiedy panowie zainteresowaliście się po raz pierwszy Marcinem P., Amber Gold, OLT i wszystkim, co było z tym związane?

Świadek Sylwester Latkowski:

Dla mnie ta sprawa zaistniała w momencie, kiedy… Ja nadzorowałem… Bardzo ważna kwestia, bo tutaj często jest to mylone. Ja nie byłem wówczas redaktorem naczelnym tygodnika „Wprost”, tylko Michał Kobosko, czyli nie ja zarządzałem pracą redakcji, a często tutaj jest to mylone i wskazywane. Ja tylko nadzorowałem stronę wprost.pl i miałem rozwijać social tygodnika. Tak było na początku. Ja redaktorem naczelnym stałem się dopiero w 2013 r, w 2013 r., i wtedy miałem wpływ na pracę redakcyjną tygodnika „Wprost”. Zaczęło się od tego, że strona, którą zarządzałem, miała oczywiście promować tygodnik „Wprost” i towarzyszące media w grupie, czyli „Bloomberg”. „Bloomberg” wtedy przeprowadził wywiad. To „Bloomberg” a nie „Wprost”, co też tutaj często pada. „Bloomberg”, którym zarządzał Cezary Szymanek, przeprowadził wywiad z Marcinem P. i między innymi chodziło o to, że jak wchodzi numer to, żeby strona wprost.pl go promowała. Ten numer.

To jest taki numer, w którym Marcin P. po raz pierwszy pokazał swoją twarz z taką… zrobiono sesję zdjęciową ze sztabką złota. Kontaktowali się w tej sprawie ze mną wtedy właśnie Cezary Szymanek i Michał Kobosko, mówiąc, co by chcieli „zajawić”, kiedy chcieli „zajawić” na stronach wprost.pl. Jednocześnie tutaj też nawet dochodziło do pewnych zgrzytów, ponieważ – jak każdy dziennikarz – uważałem, że to jest bardzo dobrze, że udało się porozmawiać z człowiekiem, z którym nikt do tej pory nie rozmawiał, który ukrywał swoją tożsamość i, że to jest sukces „Bloomberga” i Cezarego Szymanka. Ale uważałem, że podawanie tego w pewien sposób intensywny kłóci się z pewnym jakby moim wyczuciem. I mieliśmy spory w redakcji. Mieliśmy już na tym etapie spory w redakcji.

Cezary Szymanek wspomniał mi, że Marcin P. powiedział mu o współpracy z Michałem Tuskiem, synem premiera, a to już była ważna informacja dla każdego dziennikarza. Jest to ważna informacja, że oto mamy do czynienia… że w firmie, o której się mówi, która zaczyna mieć problemy, pracuje syn znanego polityka. Jednocześnie dostarczył, wspomniał, że jest jakaś lista polityków, którzy albo wzięli pożyczki, albo wzięli lokaty…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale kto wspomniał?

Świadek Sylwester Latkowski:

Cezary Szymanek.

…wzięli lokaty z Amber Gold. Dał mi tę listę. Poszedłem z tą listą i poprosiłem – ponieważ ja nie przyjmuję takich rzeczy zerojedynkowo – o sprawdzenie tego. I dziennikarze „Wprost” online zaczęli wydzwaniać do polityków. Ci zaczęli zaprzeczać, a jednocześnie wspomnieli, że te same pytania dostali z „Newsweeka”, czy tygodnika „Newsweek”. Czyli też wychodzi na to, że ktoś inny posiadał tę listę, nie tylko „Bloomberg”, który przekazał to „Wprost”.

Okazało się, że ta lista jest niewiarygodna. To znaczy my jej nie sprawdzaliśmy do końca, ale już po pięciu nazwiskach (takich jak Ewa Kopacz, inna), że to jest blef, że to jest blef.

Za… stwierdziłem z Michałem Majewskim, że ważne jest sprawdzenie teraz wątku, czy rzeczywiście Michał Tusk pracował dla Marcina P., w jakiej formie. Wykonałem telefon do syna premiera. Ten przyznał, że to miało miejsce. Zaczęliśmy rozmawiać, umawiać się na spotkanie. Okazało się jednak, że (chyba dzień później po rozmowie, nie jestem tego pewien, czy dwa), ukazał się wywiad na gazecie.pl, bo myślę, że to było na stronie internetowej, z Michałem Tuskiem, gdzie on „odpalił bombę” – sam się przyznał do współpracy z Marcinem P., „rozbroił bombę”. Czyli nie jest to tak, jak jakiś czas temu jeden z dzienników wymyślił sobie operację „Tusk”, w której to my jako pierwsi, my jako pierwsi poinformowaliśmy społeczeństwo o tym, że dla Marcina P. pracował syn premiera.

Co się stało później? Odbyła się konferencja z Marcinem P., powiem o chronologii – z Marcinem P., na której on przyznał, że to… taki fakt miał miejsce. Ja tej konferencji nie znam, ale ukazały się dwa mocne tytuły, które zresztą przeżywał później syn premiera, bardzo krytycznie mówiąc o nich na stronie onet.pl, że Marcin P. powoła specjalną komisję… to znaczy specjalną konferencję prasową w kwestii współpracy z synem premiera – na stronie onet.pl, kolejne. I później, albo to było na „Niezależnej”, albo w „Gazecie Polskiej”, też podobny, podobna publikacja się ukazała.

Postanowiliśmy z Michałem Majewskim pojechać do Gdańska, przede wszystkim skontaktować się z Marcinem P. Mieliśmy o tyle dobrą sytuację, że wiedzieliśmy, że już miał kontakt z „Bloombergiem”, czyli z dziennikarzem, który należał do grupy Point Media, a także widzieliśmy, że bardzo bliskie relacje posiadał prezes Michał Lisiecki. On nie ukrywał tego i na twitterze (to powszechnie jest znana sprawa) często go bronił, mówiąc, że każdy praw… przedsiębiorca ma prawo do obrony, że nie wolno od razu go topić. I on to publicznie mówił. My mieliśmy z Michałem Majewskim inny stosunek w redakcji do tego tematu, można powiedzieć, że się różniliśmy od poglądów części redakcji.

W kontakcie z Marcinem P. pośredniczył Michał Lisiecki. To nawet był taki problem, że ja dzwoniłem do niego, on… nie mogłem się skontaktować. I wiem, że tutaj, nawet jak jechaliśmy już samochodem do Gdańska, tutaj, w tym momencie też interweniował, czy jakby zabiegał o to, żeby spotkał się ze mną, czy też z Michałem Majewskim (bo ja jechałem wtedy z Michałem Majewskim) Marcin P. Umówiliśmy się tak samo na spotkanie z Michałem Tuskiem.

Spotkaliśmy się wpierw z Michałem Tuskiem. Spotkanie to miało miejsce w restauracji „Atelier”, jego przyjaciela, dzisiaj znanego polityka, pana Szmeldy (może nazwisko przekręciłem, jeżeli tak, przepraszam). Michał Tusk wykazał się zdumiewającą otwartością. Oto w pewnym momencie stwierdził, że on nam wszystko wyjawi. Powiedział, że się może zalogować na skrzynkę pocztową swoją – tę skrzynkę, taką słynną – „Józefa Bąka”, którą się posługiwał. My nawet wtedy bardzo szybko, chyba na twitterze, gdzieś opublikowaliśmy *screen* „Józef Bąk”, z tej skrzynki. Otworzyłem komputer, on zalogował się na swoją skrzynkę. I mail po mailu tłumaczył nam i przestawiał sobie, bo on chciał jakby też, żeby czegoś nie przeoczyć. Jak wyglądało zawarcie współpracy z Marcinem P. Otwierał to. My wykonywaliśmy zrzuty. Czyli też to było troszeczkę inaczej niż przedstawione, że mieliśmy materiały tylko i wyłącznie od Marcina P. Naprawdę, Michał Tusk (być może dlatego, że był dziennikarzem, być może, dlatego, że uważał, że prędzej czy później pewne rzeczy wyjdą…), naprawdę, w sposób bardzo otwarty opowiadał o swojej współpracy. Nie odniosłem wrażenia, że kłamał. Czasami, chwilami coś tam motał, ale to mogło wynikać po prostu ze stresu, z tego, że najzwyczajniej w świecie mógł poplątać

pewne fakty. No, było kilka nieścisłości. Było kilka nieścisłości, często sam stwierdzał, że pewne rzeczy są słabe – jak on określał – słabe… czyli na to, że ta współpraca szła za daleko albo nie tak powinna wyglądać. Często w tej rozmowie z nami używał takiego określenia. Ale zaznaczam: pozwolił na zrobienie zrzutów, maili, skrzynek, tłumaczył nam cały przebieg.

I uważam, że nie oszukał nas, że starał się, po prostu, uczciwie z nami rozmawiać. W kilku miejscach rzeczywiście kluczył, rzeczywiście w kilku miejscach kluczył. Umówiliśmy się nawet, żeby wykonał sesję zdjęciową dla tygodnika „Wprost", którą zrobił następnego dnia, z tego, co ja pamiętam. My się zresztą z nim jeszcze spotkaliśmy drugiego dnia na lotnisku.

Wieczorem doszło do spotkania z małżeństwem P. w takiej restauracji przy dominikanach, w której oni często właściwie spotykali się, to było ich takie miejsce do publicznych spotkań, chyba się nazywało to „Teatralna", mogę pomylić nazwę, ale to przy kościele dominikanów. Było to spotkanie wieczorem. Trwało godzinę i 50 minut. Rozmawialiśmy przez 40 minut. Oni referowali swoją wersję historii, kontaktów z Michałem Tuskiem. Przedstawili to w taki sposób, że oni właściwie nie chcieli, oni się bali, że oni się bali nawiązywać współpracę z Michałem Tuskiem. Uważali, że to jest człowiek, tak sądzili, że może być człowiek wsadzony specjalnie do nich. Opowiedzieli to, że on się sam do nich… że on sam wykonał telefon do Marcina P. Poprosił o spotkanie, jak był jeszcze dziennikarzem „Gazety Wyborczej". Spotkali się. Marcin P. powiedział, że na świadka tego spotkania wziął pana Frankowskiego. Spotkali się, ustalali warunki współpracy. On stwierdził wtedy, że chce odejść z „Gazety Wyborczej", szuka pracy. Marcin P. w tej rozmowie powiedział, że następnego dnia przesłano mu umowę. Ale zadzwonił… Michał Tusk zadzwonił i powiedział, że po rozmowie z rodziną (podkreślam słowo: rodziną) zrezygnował.

Temat Michała Tuska i współpracy z firmą związaną z Marcinem P. wyniknąć miał dwa miesiące później od tego spotkania pierwszego z Michałem Tuskiem. I tutaj pośrednikiem, który jakby… albo osobą, która, w cudzysłowie, „wrzuciła" im Michała Tuska, jest pan prezes lotniska w Gdańsku. Tak twierdził Marcin P., że to jest osoba, która wpierw na spotkaniu w Hiltonie, gdzie on był… nie wiem, jaka jeszcze osoba i pan Konieczny. Nie pamiętam. On wymieniał tę osobę, ale ja zapomniałem teraz nazwiska. Mówił, że on poszuka kogoś do marketingu. I później wykonał telefon, w którym… że ma taką osobą i nazywa się to Michał Tusk. Czyli można powiedzieć, że tak naprawdę „zalobbował" za tym pan prezes lotniska w Gdańsku.

Tak rozumiałem, bo później jeszcze przecież rozmawialiśmy (z Michałem Majewskim) z panem Frankowskim, że oni uznali, że on po prostu musi dostać tę pracę. To nie było tak wprost powiedziane, że to było odczuwalne jako szantaż i tak dalej, od razu zaznaczam, tylko oni zrozumieli, no, że powinni spełnić to, bo im zależało oczywiście na współpracy z lotniskiem.

Opowiedzieli później o współpracy Michała Tuska. I opowiadała zarówno Katarzyna P., jak i Marcin P. Zresztą chcę zwrócić uwagę, że w czasie naszej rozmowy zauważyliśmy, że nie jedyną osobą rozmawiającą o swoich interesach był Marcin P., ale Katarzyna P. tak samo. Ona była aktywna. To nie była osoba, która siedziała i milczała, tylko aktywnie, tak jakby we wszystkie sprawy była wprowadzona, czyli to byli partnerzy. Dla nas Marcin P. i Katarzyna P. to byli partnerzy biznesowi w tym, co robili. Oni razem odpowiadali na pytania, posiłkowali się wiedzą. Jak coś Marcin P. powiedział nie tak to Katarzyna P. prostowała. Tak, że dla nas to był tandem. To nie było tylko tak, że Marcin P. był główną postacią, ale też Katarzyna P., tak odebraliśmy to z tej rozmowy.

Oni mówili, że tylko jeden zarzut… znaczy coś krytycznie powiedziałem, że Michał Tusk wykonał dla nich rzeczy, których nie powinien, czyli wyniósł pewne dane z lotniska, które tak naprawdę są nieosiągalne. Zapytaliśmy ich, czy w momencie, kiedy zrobiło się już gorąco, czy próbowali poprzez syna wpływać na ojca, czy też żeby wyciągnął pewne informacje. Oni zaprzeczyli, że nigdy tego nie zrobili. Odnieśli się do jego wywiadu w gazecie.pl, że on tutaj coś nie tak mówi. I w kwestii końca współpracy to nie jest tak do końca, że jak wszystko wybuchło to skończył współpracę. Marcin P. przekonywał, że nadal utrzymywał z nim kontakt… z nimi drogą e-mailową, doradzał. Była kwestia

faktury, którą jednak wystawił i którą „strzelano", że to nie jest tak do końca, jak opowiedział w tym wywiadzie, było. My zresztą też pytaliśmy o to Michała Tuska i on chyba wtedy też określił, że to jest słabe, że to jest słabe.

Jedną rzecz jeszcze sobie przypomniałem z tej rozmowy z Michałem Tuskiem, że on się bardzo bał i on nie chciał w tej rozmowie atakować Marcina P. On wprost mówił, że na razie Marcin P. nie atakuje, że to w sumie to on odpalił swój temat, a nie Marcin P. Nawet my w tej rozmowie mówimy, bo w pewnym momencie tej rozmowy przeszliśmy na ty. Mówię, co ty opowiadasz, to przecież Marcin P. odpalił twój temat, mówiąc dziennikarzom o twojej współpracy. Bo Michał Tusk był przekonany, że to on pierwszy, w cudzysłowie, „ujawnił" tę współpracę. Mówi…

Aha, jeszcze pamiętam, że Michał Tusk miał pytania jeszcze od innych dziennikarzy i inni dziennikarze tak samo, w tym samym czasie, jak my byliśmy, byli zainteresowani. Wspomniał, że… znaczy ja zapytałem go, czy on ma w ogóle wsparcie ojca i służb prasowych. On narzekał na to. On mówił, że nie do końca, że tata unika teraz kontaktów. Wychodzi na to, że tata się boi, że jest podsłuchiwany, że syn premiera jest podsłuchiwany i że to wszystko… jego to bolało zresztą.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Momencik, kto był podsłuchiwany – premier czy syn?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie… syn, syn.

Powiedział, że wyznaczono mu w jakimś momencie osobę z kancelarii i między innymi pokazał nam e-maila, w którym on radził się, jakie pytania… Ja podam to nazwisko, chyba państwo nie mają tego, bo to jest z tego, co otrzymaliśmy od… To jest od Michała Tuska. To jest e-mail – odpowiedzi na pytania posła PiS z 7 sierpnia. I Michał Tusk przesłał mi tego e-maila. Miało to być wysłane do Michała Dargacza, Michał Dargacz, ale to konsultowane było z Łukaszem Broniewskim, @kprm.gov.pl, te pytania. To jest lista czterdziestu pięciu pytań.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie wiem, czy pan jest świadomy, że jeżeli pan się tym posługuje, to musimy zrobić ksero i to jest załącznik do protokołu.

Świadek Sylwester Latkowski:

To ja proszę, już tutaj zostanie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To tutaj państwu sekretarzom.

Świadek Sylwester Latkowski:

Ale chcę powiedzieć, że on nawet mówił o sporze, że on uważał, że jako dziennikarz, jako były dziennikarz… bo on jakby był skrytykowany za ten pierwszy wywiad, tak, którego udzielił, że się wychylił. Ale on mówił, że jako dziennikarz wie o tym, że tego się nie da ukryć. W związku z tym jakby miał przeciwny pogląd niż otoczenie premiera, że trzeba o tym mówić, otwarcie o tym mówić. Też powiedział właśnie o tej różnicy, że on był za tym, żeby mówić o tym, na ten temat, a jakby kancelaria, ludzie z kancelarii premiera, uważali, że powinien milczeć.

Wspomniał też w rozmowie o tym, że jak rozmawiał z ojcem, to ojciec mu rzucił taki tekst, żeby był spokojny, że „komisji śledczej w tej sprawie nie będzie", to jest jego cytat. On uważał inaczej, on uważał, że ta sprawa będzie rozgrywana politycznie. Tak uważał syn premiera, że niestety, ale ojciec się myli, że ta sprawa będzie rozgrywana politycznie, że jego osoba będzie rozgrywana politycznie, chociażby przez przeciwników politycznych.

Napisaliśmy ten tekst. Wypowiedzi, jakie zawarliśmy, bo my nie robiliśmy wywiadu z Michałem Tuskiem, tylko rozmawialiśmy. Zbieraliśmy informacje, to, co mówiłem, tam było. Jego wypowiedzi, każda wypowiedź zawarta w tym artykule została autoryzowana.

Wiem, że doszło tutaj do sprzeczności, no to wtedy nawet zaprezentowaliśmy fragment rozmowy telefonicznej i syn premiera punkt po punkcie autoryzuje te wypowiedzi.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…to, że tutaj w tym zakresie skłamał przed Komisją.

Świadek Sylwester Latkowski:

Ja nie wiem, czy skłamał.

Wysoka Komisjo, ja myślę, że to są emocje. Ja nawet sam byłem zdziwiony. Na twitterze w pewnym momencie skomentowałem, że oto teraz jest prawdziwy Michał Tusk, bo na początku był bardzo spokojny, wyważony. A to jest człowiek taki bardzo prostolinijny. Ja w pewny… Tak jak powiedział, tak kolokwialnie, pewną rzecz, że wszystko to ściema i tak dalej, to taki jest Michał Tusk, on używa takiego języka. To, co stało się *bon motem* później, to nie wynikało z czegoś negatywnego, tylko on po prostu tak mówi. I to taki jest Michał. Michał Tusk jest, po prostu osobą, która mówi kolokwialnie, wprost, często ironicznie.

I ja nie wiem, czy skłamał, no, oczywiście nas to zabolało. Ja nie wiem, czy to pełnomocnik mu to podpowiedział, nie wiem. Mnie i Michała Majewskiego bardzo to zabolało. Zwłaszcza, że już nas zabolała wcześniejsza publikacja prasowa, gdzie właśnie nie przedstawiono całej drogi, że był, że była gazeta.pl, że był Onet z krzykliwymi tytułami, że już były inne media.

Zresztą w czasie tego spotkania chcę powiedzieć, że Marcin P. powiedział, że jest umówiony (po naszym spotkaniu 7 sierpnia), Marcin P. powiedział, że jest umówiony na serię, zwracam uwagę – na serię artykułów w „Gazecie Wyborczej". Że następnego dnia jest umówiony z dziennikarzem Jamrożem, który miał opisać jakoś tę całą historię. A później drugi dziennikarz Roman Daszczyński miał opisać jego sylwetkę, jego sylwetkę. To nam mówił, tak, kiedy my jeszcze nawet nie publikowaliśmy tego.

Ale tej historii zabrakło w tej opowieści, która była w gazecie w dawnym tytule z jedynką, „Operacja Tusk". Całą historię, że m.in. oni, ich dziennikarze pracowali nad sylwetką, rozmawiali i robili, a my po prostu byliśmy jedni, jednymi z innych dziennikarzy, którzy się – po prostu – zajęli tą sprawą. Może zrobiliśmy to głębiej, może syn Tuska się nam otworzył głębiej. Może to, że dotarliśmy do Marcina P. szybciej. Znaczy nie szybciej, tylko, że tekst jakby napisaliśmy kilka dni później, tak. Zaczęliśmy wtedy już pracować nad tym.

Powiem jeszcze jedno… o takiej rzeczy. Poproszono nas w redakcji, czy możemy ujawnić nagranie z Michałem Tuskiem. Ponieważ w Trójmieście robiliśmy taką zasadę, że poza informatorami, osobami, które są informatorami, wszystkie inne postaci były nagrywane. Ale to służyło tak jak wysokiej… szanowna Komisjo, jak notatki i my je tak traktowaliśmy, jak notatki, czyli rzeczy, których się tak naprawdę nie publikuje. Ale jak notatki, ale chcieliśmy mieć tak samo jeszcze… Pamięć jest ulotna. Ja wtedy odmówiłem. Wtedy, jak była ta publikacja, ponieważ przy odsłuchaniu fragmentów tego nagrania, to chyba redaktor naczelny Michał Kobosko powiedział, że tu jest *„bomba", której wy nie opisaliście*. Ja odpowiedziałem na to, że to jest polityka, a my nie piszemy o polityce, tylko o sprawie. I rzeczywiście pewien fragment, pewien fragment, bo to chodziło o ocenę Michała Tuska swojego ojca jako premiera. Chodziło o ten fragment. I my tego… Mogliśmy opublikować, ja powiedziałem*: nie, to są nasze notatki i to ma tylko temu służyć. Odmówiłem. Pozostaliśmy na autoryzowanych – autoryzowanych – wypowiedziach* Michała Tuska. Nie zrobiliśmy nic poza tym.

Później była próba grożenia nam procesem i opublikowaliśmy taki artykuł zatytułowany „Jak to było z Michałem Tuskiem". I tam trochę więcej opowiedzieliśmy, żeby – po prostu – odczepiono się od nas. Żeby nie imputowano nam pewnych rzeczy. I rzeczywiście nam procesu nie założono za publikację, co jest… Często mówiono, że „Wprost" przegrał i tak dalej… my nie mieliśmy żadnego procesu za artykuł z Michałem Tuskiem, proces miała strona wprost.pl za opublikowanie, przedrukowanie materiału prasowego innej redakcji. To…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A kto groził tym procesem?

Świadek Sylwester Latkowski:

Proszę?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A kto groził tym procesem?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie, no, wtedy proce… obsługiwał Michała Tuska mecenas Roman Giertych. Ale my za to nie mieliśmy… Ale daliśmy to, żeby więcej opowiedzieć i też od razu skończyliśmy jakby ten temat. Skończyliśmy ten temat. My uznaliśmy z Michałem Majewskim, że Michał Tusk szczerze nam opowiedział o swojej roli, że jakby rola Michała Tuska w tej sprawie nie ma znaczenia.

Zresztą my zapytaliśmy Marcina P. i Katarzynę P., czy on doradzał Amber Gold. Oni wyraźnie zaznaczyli, że nie, że tylko i wyłącznie OLT. I to wiedzieliśmy jakby od… patrząc na skrzynkę, Michała Tuska, no i ze słów Marcina P. i Katarzyny P. Oni wyraźnie powiedzieli na nasze pytanie, czy on doradza wam w sprawach Amber Gold, kryzysu Amber Gold, wyraźnie zaprzeczyli, wyraźnie wtedy zaprzeczyli.

W związku z tym nasze jakby zainteresowanie już później Michałem Tuskiem było mniejsze, chociaż próbowaliśmy się z nim skontaktować, ale wtedy on już urwał z nami kontakty. My to ironicznie opisaliśmy o takiej scenie na lotnisku, kiedy on w swoim ironicznym stylu nam odpowiedział, ale to on dla nas nie był celem. Wydawało się nam, przynajmniej nam do dzisiaj się wydaje, że my jego rolę opisaliśmy, że nic poza tym więcej nie było. Szliśmy dalej.

Bardzo dużo nam opowiedział, bardzo twardy też w rozmowach był pan Frankowski i też inni managerowie. I tutaj proszę (bo my używamy nawet słowa manager w tych tekstach), proszę nie pytać mnie o źródła. Właśnie tutaj on mówi, kto to jest, ale oni zaczęli nam opowiadać historie od wewnątrz Amber Gold. I to tak naprawdę wtedy my poznaliśmy, zaczęliśmy poznawać, my, tak po dziennikarsku, że coś tu jest w ogóle nie tak. I co to się w ogóle dzieje. I byliśmy nawet zdziwieni tym, że służby nie reagują, że prokuratura, CBOŚ, ABW…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Jaki to był czas dokładnie?

Świadek Sylwester Latkowski:

No, wtedy, kiedy to robiliśmy, bo my w tym czasie, sierpień 20…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Daty, daty.

Świadek Sylwester Latkowski:

Tak jak wtedy weszliśmy w ten temat. Jak weszliśmy w ten temat, bo ja powiedziałem, kiedy tutaj na pytanie pani przewodniczącej, jak ja wszedłem w ten temat z Michałem Majewskim, odpowiedziałem: *Cezary Szymanek przychodzi z informacją, to od tego momentu my weszliśmy z Michałem Majewskim w ten temat.* My, po dziennikarsku. Poznaliśmy to, brakowało nam oczywiście i szukaliśmy, bo to zajmuje czas, informatorów w służbach… w prokuraturze, w służbach.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja chciałam zapytać o jedną rzecz – rozumiem, że przez tego managera rozumie pan osobę z wewnątrz Amber Gold i OLT, która udzielała wam informacji?

Świadek Sylwester Latkowski:

Tak.

Pokazywała nawet dokumenty księgowe. Tam też na przykład zobaczyliśmy... On wspomniał wtedy o kwocie 35 mln zł, przekazanej, jakby wydatkowanej na media. W postaci reklam. Ta kwota była… ona była różna, bo ja pamiętam maila, którego upubliczniłem na twitterze, który przesłał... bo my to też się pytaliśmy i dociskaliśmy Marcina P., przesłał taką nam tabelkę z inną kwotą. Ale on mówi, że to są te zapłacone, czyli być może różnica polegała na tym, że umowy są zawarte na taką, taką kwotę, a zapłacono tyle i tyle, tak. A resztę trzeba dochodzić.

Od razu uprzedzę, że też pytaliśmy prezesa Michała Lisieckiego, ile „Wprost” wziął. Według niego kwota miała być milion, ale *de facto* opiewała umowa na 400 tys.

z tego zapłacono 270 tys. Ale mamy tam inne podmioty po milion złotych, po dwa i tak dalej. Taką wersję uzyskałem. Tutaj, niestety, Komisja Ś... to jest tylko… bazuje na informacjach. Nawet zrobiłem jeszcze raz przez prawniczkę, żeby... Czy ta informacja, którą wtedy ja uzyskałem, jaka ona rzeczywiście jest. Jakby dostałem potwierdzenie, że taka jest prawda,ale ja tu mówię, tylko wyłącznie opieram się na tym, co nam, jako dziennikarzom zaprezentowano.

Pojechaliśmy kolejny raz do Trójmiasta (czy często jeździliśmy, właściwie raz w tygodniu tam wtedy jeździliśmy). I takim przełomem, poza tą rozmową, gdzie już wiedzieliśmy i mieliśmy spór w redakcji. My wprost mówiliśmy, że to jest oszust, my z Michałem Majewskim mówiliśmy wprost: *to jest oszust, skończcie bronienie, mówienie jego wersji, podawanie jego wersji*. Tylko i wyłącznie w tym kontekście, że oto bronimy przedsiębiorcę przed tym, że oto go napadło ABW *et cetera*.

Chcę też przypomnieć Wysokiej Komisji, że to między innymi strona wprost.pl obnażyła, że oświadczenie, ta notatka ABW z tym „Ikarem” jest fałszywa, to my to zrobiliśmy, to między innymi ja (z innym dziennikarzem) to zrobiłem na wprost.pl. To my wykazaliśmy, że ta notatka jest fałszem, że to jest manipulacja, którą Marcin P. się posługuje. O tej operacji „Ikar”. To my. Proszę zajrzeć na strony internetowe. Tam, między innymi nam pomógł pułkownik Mieczysław Tarnowski, który powiedział, że to jest niemożliwe, żeby to był dokument ABW, ponieważ brakuje pewnych elementów. I to pisaliśmy. I wprost powiedzieliśmy, że to jest sfałszowana notatka. To my to zrobiliśmy. My, dziennikarze. Jesteśmy w Trójmieście i o to chodzi. Byliśmy też pierwszymi dziennikarzami, którzy poinformowali o zatrzymaniu Marcina P. i tych rewizjach, tak. Miało to miejsce 16 października. Też opublikowaliśmy to na stronie. Byliśmy pierwszym medium, które o tym poinformowało. My, z Michałem Majewskim. O przeszukaniach.

Tego dnia dopiero udało nam się zajrzeć do planu śledztwa i wtedy już z Michałem Majewskim wiedzieliśmy, że to jest jakiś gigantyczny skandal. To, co czytaliśmy, pokazywało, że ten człowiek po prostu, w tym planie śledztwa przeczytaliśmy, no, po prostu zdumiewającą ochronę w Trójmieście. To jest niemożliwe, żeby tak zachowywały się urzędy skarbowe, sądy… to jego wyjście, to, że system bankowy tak samo nie reagował, jak powinien reagować.

Ta notatka była, rzeczywiście, dla nas cenna i tam zwróciliśmy uwagę na jeden fragment. Powiedziano o spotkaniu, dotyczącym powstania OLT w domu Mariusa Olecha, gdzie miało dojść do spotkania chyba z panem Wicherkiem i Marcinem P.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…jeśli pan zechce powiedzieć źródło, to źródło…

Świadek Sylwester Latkowski:

Na razie mówię o tym źródle, które było pisane w tym…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…czyli mówił cały czas o pracowniku, nazwijmy to**…** osoby z kręgu Marcina P…

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie, nie, notatkę dostaliśmy zupełnie inaczej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Bo to jest jasne, że… ale…

Poseł Marek Suski (PiS):

…nie ma tej notatki…

Świadek Sylwester Latkowski:

My dopiero dostaliśmy ją miesiąc czy dwa miesiące temu, dopiero…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Plan śledztwa…

Świadek Sylwester Latkowski:

…i przekazaliśmy natychmiast do sądu, bo dopiero wtedy śledztwo…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jeśli mogę, tylko chodzi mi o to, bo pan powiedział, bo my jesteśmy teraz przy spotkaniu u Mariusa Olecha w domu – czy to był informator z kręgu służb czy tak zwany „z miasta”?

Jeśli pan chce powiedzieć, oczywiście.

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie, ja chcę właśnie odpowiedzieć. Akurat w tej kwestii to nawet chcę powiedzieć coś więcej, dlatego, iż komisja śledcza będzie w stanie akurat sprawdzić pewną rzecz. Tylko pozwolę…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Pan jest przekonany, że do tego spotkania doszło?

Świadek Sylwester Latkowski:

Właśnie chcę coś powiedzieć. My zaczęliśmy sprawdzać, tak. To, co było w tej notatce, mu powiedziano o tym spotkaniu… jakiś tam informator. Zadzwoniliśmy do Marcina Olecha, powiedział, że to jest nieprawda, że nie zna Marcina P. i to jest blef. To w artykule tym jego wypowiedź (czyli zacytowaliśmy notatkę), jego wypowiedź jest zamieszczona. Czyli zrobiliśmy, tak jak każdy dziennikarz – nie mówiąc, czy to jest prawda, czy nie… ale opisywaliśmy wszystko, co wiedzieliśmy, czyli powiedzieliśmy, że jest taki plan śledztwa i tam wymieniono Mariusa Olecha. Daliśmy mu prawo głosu, odniósł się do tego i w całości jego wypowiedź zamieściliśmy. To nie jest, tak jak on tutaj mówi, że jakiś bełkot był, ten bełkot jest tutaj ,zacytowany wiernie. On był wtedy we Francji i rozmowę odbyliśmy telefonicznie.

Oczywiście, zrobiliśmy jedną rzecz, której tam nie było, bo zaczęliśmy... opisaliśmy kim jest Marius O. w kilku zdaniach. Ja wiedziałem o tym, że Marius O. to jest blisko związany z „Tygrysem” (to jest ksywa gangstera). W związku z tym napisaliśmy, że to był bliski znajomy „Nikosia”… „Nikosia” i „Tygrysa”. Zresztą, o planie śledztwa kilka godzin wcześniej czy właściwie, no, kilkanaście godzin wcześniej, napisał portal tvn24. pl, Marcin… Marcin Duda, bo my wychodziliśmy w piątek, tak, i my tylko „zajawkę”… w poniedziałek a my „zajawkę” daliśmy na weekend.

Tak, bo pierwszy o tym planie śledztwa tak naprawdę wiele godzin wcześniej napisał portal tvn24.pl. Reperkusje mieliśmy później z tego takie, że Marius Olech… proszę mi przypomnieć o tym wątku czy tylko… dobrze, OK, od razu powiem w takim razie… My szliśmy tym tropem, tak. Wypytywaliśmy się w czasie dziennikarskiego śledztwa o „Tygrysa” i o Mariusa Olecha, i o związki z Amber Gold. Okazało się, że wiele źródeł mówiło wprost i mówię tu o wielu źródłach: o przestępcach, o byłych policjantach, o byłych funkcjonariuszach służb i aktualnych funkcjonariuszach służb wtedy, którzy wprost mówili nam, że według nich ta historia wygląda w ten sposób, że „Tygrys” miał dać 5 mln złotych (albo dolarów) – Wysoka Komisjo, teraz musiałbym notatki sprawdzić na to, te pieniądze zresztą mu zostały zwrócone – że tutaj osobą, która odegrała też rolę, był właśnie Marius O.

Spotkaliśmy się z drugą osobą, która nie była źródłem informacji dla ABW w tym planie śledztwa, z drugą osobą, zupełnie niezależną osobą, która się sama skontaktowała ze mną, że chce porozmawiać na temat (bo wtedy już było chyba głośno, bo Marius zaczął atakować nas), że chce porozmawiać z nami. Z Michałem Majewskim spotkaliśmy się z tą osobą. Odsłuchaliśmy jeszcze raz nagranie, niestety, ta osoba zastrzegła sobie, że chce być źródłem, czyli my nie możemy powiedzieć, kto to jest, ale to jest ktoś z bardzo bliskiego kręgu Mariusa Olecha, bardzo bliskiego. Nie ktoś, kto mówi, że mógł słyszeć itd., tylko ktoś, kto w rozmowach z nami mówi: *widziałem, widziałem na własne oczy*.

Opowiedział nam o takim zdarzeniu, które miało miejsce wcześniej, dużo wcześniej, ja myślę, że tę datę… zanim powstało OLT, właśnie to jest ciekawa rzecz, dużo wcześniej to spotkanie miało miejsce u Mariusa Olecha. Ja myślę, że tę datę będzie Michał Majewski, który nas może słucha to teraz na pewno wie, bo to jest ta, na tej… powinien mieć to w notatkach, ale tutaj tego nie wziąłem, ale to było dużo wcześniej niż powstało OLT. Powiedział o takim spotkaniu, że on widział właśnie Marcina P. u Mariusa Olecha jeszcze z jakąś inną osobą… z jeszcze inną osobą. Opowiedział też o takim zdarzeniu,

że tego samego dnia był w biurach Mariusa Olecha w Sopocie przy ulicy Kołobrzeskiej, Kołobrzeskiej…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

30?

Świadek Sylwester Latkowski:

Chyba, tak.

….Kołobrzeskiej i tam pojawił się „Tygrys" z walizką… „Tygrys" z walizką. Nasz rozmówca twierdzi, że musiały być tam pieniądze, on tak to odbierał, że to była walizka, w której się właściwie przenosi pieniądze. I on między innymi tę walizkę zabrał… bardzo krótko był „Tygrys", zostawił tę walizkę i później Marius Olech wziął ze sobą tę walizkę. I ,że jakby to spotkanie później, gdzie się miał pojawić Marcin P. było wieczorem (on określił to o godzinie 22…23).

To był nasz drugi jakby trop potwierdzający to, co znaliśmy wcześniej, kilka miesięcy wcześniej… w tej notatce ABW, drugi niezależny. My zaczęliśmy oczywiście sprawdzać tę osobę.

On, między innymi, nam pokazał… odkrył Facebooka, gdzie wśród… zaczął pokazywać nam znajomych Mariusa Olecha z Facebooka i mówiąc, kto jest kim itd… Ja dokonałem zrzutów… bo on wtedy nie z telefonu, on wtedy wziął mojego iPada… i zrzutów znajomych z Facebooka Mariusa Olecha. Tam mówił kilka pewnych kwestii obyczajowych związanych z Mariusem Olechem. Bo nas interesowało w tym kontekście… bo chodziło też o sprawę Iwony Wieczorek i tak dalej, i tak dalej. Zresztą to jest, powiem tak wprost, ten wątek nigdy w sprawie Iwony Wieczorek nie został do końca wyjaśniony a powinien – dla zasady, dla zasady powinien być wyjaśniony. Marius Olech jakoś zdumiewający… taką… Jak rozmawialiśmy ze śledczymi, no, którzy prowadzili na przykład poszczególne sprawy różne, gdzie on się tam przejawiał… no, powiedzmy, te śledztwa w jakiś sposób… w martwym punkcie stawały, po prostu. Wśród znajomych… ta osoba nam mówiła na przykład… bo tam chyba był…

Na przykład też ta osoba opowiedziała nam o tym, że – bo pytaliśmy się, jakich polityków znał Marius Olech, których on widział oczywiście, nie interesowały nas żadne historyjki w rodzaju „słyszałem, że" – wspomniał o tym, że był częstym gościem w domu Lecha Wałęsy. My wtedy zareagowaliśmy, że to stara jakaś historia, bo to też jakieś tam słyszałem, że to stara jakaś historia, a on powiedział, że nieprawda, bo pół roku przed naszym spotkaniem też wie, że akurat to było. Ale na pytanie, co łączyło… odpowiedział: nie… – powiedział, że były to tylko spotkania. Być może to były urodziny, które Lech Wałęsa organizował i zapraszał wiele osób, prawda, wielu znajomych i tak dalej.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale czy to było wiarygodne źródło, skoro nie wiedział, jaka to była okazja?

I czemu pan tutaj historię…

Świadek Sylwester Latkowski:

Znaczy nie, nie, nie, nie, nie….

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…Wieczorek wrzucił? Proszę to wyjaśnić.

Świadek Sylwester Latkowski:

Dlaczego? Dlatego że akurat sprawą Iwony Wieczorek się zajmowaliśmy w odrębnym śledztwie i jednym z wątków było… jednym z wątków w sprawie Iwony Wieczorek był badany Marius Olech, dlatego że niektóre osoby twierdziły, że Iwona Wieczorek bywała w jego domu.

Ja nie chcę opowiadać o wątku obyczajowym Mariusa Olecha, w jaki sposób on funkcjonuje, chciałbym to akurat pominąć. I stąd akurat się wątek Iwony Wieczorek pojawił. I tam też na przykład dociskaliśmy śledczych, dlaczego nie do końca pewne rzeczy sprawdzono, dlaczego nie do końca pewne rzeczy sprawdzono, stąd ja o tym wspomniałem. Widzieliśmy, że Marius Olech się cieszy czymś takim, że jak cokolwiek wychodzi na niego, to jest zatrzymywane. O tym tylko wspomniałem, w tym kontekście,

bo widzieliśmy to przy badaniu i opisywano między innymi w tygodniku „Wprost", a teraz w listopadzie się ukaże książka moja „Układ trójmiejski", gdzie szerzej omówię pewne sprawy, aspekty Iwony Wieczorek, i myślę, że Wysoka Komisja zobaczy, jak naprawdę w Trójmieście się ważne śledztwa prowadzi, jak się naprawdę ważne śledztwa prowadzi i jak niektóre osoby są zdumiewająco chronione. W związku z tym…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No dobrze, ale przez kogo? Że są chronione, to my też wiemy.

Świadek Sylwester Latkowski:

No przez służby, które powinny… są od tego, żeby prowadzić właściwie śledztwa, żeby zbierać właściwie dowody.

No, jeżeli poseł chce, to podam taki prosty przykład. Oto na biurku Iwony Wieczorek znaleziono kartkę z numerem telefonu. Jedyną. Co normalni ludzie… śledczy powinni zrobić? Ustalić numer telefonu i wezwać na przesłuchanie, prawda? Po zaginięciu…

Szanowna Komisjo, oczywiście tego nie zrobiono. A dlaczego? Jak ustaliliśmy, ten numer telefonu należał do szefa ochrony „Drink Clubu" i „Zatoki Sztuki". Kolejna historia w tle znana („Krystek" … i tak dalej) trójmiejska. Chcę powiedzieć, że bardzo częstym gościem w tych miejscach był Marius Olech. Zastanawiało nas, dlaczego nie przesłuchano tego szefa ochrony, skoro ten numer telefonu jest na biurku Iwony Wieczorek, no, przecież to jest… Powiedziano nam: *spotkaliśmy się, rozpytaliśmy się*. Ale ja nie rozumiałem, no, jak to – rozpytaliśmy się, a gdzie protokół przesłuchań? Powiedziano: *Nie, ustaliliśmy, o co chodzi*.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A czy współpracował?

Świadek Sylwester Latkowski:

Tak, okazało się, że jest współpracownikiem, tylko później…

Poseł Marek Suski (PiS):

Ale…

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie, ten szef ochrony.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Był współpracownikiem szefa ochrony, tak?

Świadek Sylwester Latkowski:

Ale co ciekawe… ciekawą rzecz jakby dalej powiem, no OK… i później się stało przerzucanie, czyim jest współpracownikiem. Ustaliliśmy, że współpracuje z wydziałem narkotykowym, a później jeszcze ustaliliśmy, że wystawia sobie konkurencje inną, żeby pewne rzeczy się działy w jego lokalach… chodzi o konkurencję narkotykową. To jakby ludzie z miasta nam opowiadali.

Czyli zadowolono się tym, co on powiedział im na uchu, nie przesłuchano. Chociaż rozmawiałem z osobami, które analizowały kryminalnie tę historię i powiedzieli, że to, że ktoś jest współpracownikiem… to się nie wyjawia po prostu na protokół, ale on musi być odpytany. No, numer telefonu jego… i nie ma w ogóle dyskusji, nie ujawnia się, że jest współpracownikiem. Zresztą, to miejsce – i „Zatoka Sztuki", i „Drink Club" – przypominam, że Iwona Wieczorek… tam, z tamtego miejsca zginęła wychodząc, zaginęła – no to było też miejsce, w którym częstym gościem był Marius Olech, stąd ten wątek, o którym mówiłem.

Zresztą zwróciłem uwagę na jedną rzecz, że bardzo się… jak byłem na ostatnim procesie w Gdańsku, nie wiadomo, dlaczego prawnik broniący… znaczy, reprezentujący Mariusa Olecha nagle sam rzucił do świadka, czy były jakieś pytania, moje, nasze, dotyczące Iwony Wieczorek. Było to dla mnie zdumiewające. Co jeszcze jakby wynikało z naszego śledztwa? Że Marius Olech od pewnego czasu działał właściwie przez tzw. słupy (tak mówiły nam nasze źródła}.

Ja to zaznaczam, że mówiły to nasze źródła, bo my nie jesteśmy służbami ABW *et cetera*, żeby mieć dowody. Nasze źródła mówiły (o tyle ważne, że to nie było jedno na przykład źródło), że on miał taką tendencję robienia interesów poprzez inne osoby. Już starał się być…

Aha, kolejnym politykiem, który często u niego bywał, był Jacek Karnowski, prezydent Sopotu.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

U Olecha?

Świadek Sylwester Latkowski:

U Olecha.

Oni byli zresztą w bardzo, w cudzysłowie, „bliskich relacjach", te relacje przestały być bliskie w momencie, kiedy wybuchła sprawa Amber Gold. To jest o tyle ciekawe, bo między innymi sami się zwracaliśmy (ja jestem na ty z prezydentem Sopotu) do Jacka, co ten Olech robi, czemu nas podaje do sądu? Tutaj tvn24 publikuje, o co mu chodzi? A nam już wtedy wyjaśniło wiele osób, które jakby mówiły: *ponieważ wy chodzicie tutaj po tym mieście i macie za dużo kontaktów, i jemu najzwyczajniej chodzi o to, żeby uciszyć*. Mieliśmy też taką zdumiewającą sytuację…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja mam takie pytanie, czy w tych kręgach pojawiał się pan sędzia Milewski również?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie padło… z naszych źródeł taka, nie, nie, nie padła. Ja będę tylko mówił to, co nasze źródła mówiły, a nie to, co my słyszeliśmy na boku. Ja właśnie chcę odróżnić tę wiedzę, którą się ma. Będę tylko mówił o tym, co nam źródła mówiły.

Dla mnie taka w ogóle jest zdumiewająca historia. Oto Andrzej Stankiewicz mówi, że ma…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę dokończyć, co powiedział prezydent Karnowski, że czemu przestał z Olechem się…

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie, on nie powiedział czemu. No, on się spotkał na przykład wtedy z nim i rozmawiał na temat, dlaczego nas podaje do sądu Marius Olech. Ale nic, no. Wiemy tylko, że te kontakty ustały. Tylko… Ja wiem, że zaraz podniesie się larum o związkach prezydenta Sopotu. To ja powiem, ponieważ muszę też dodać: to jest małe miasto Sopot, tam to, że się ludzie znają, ocierają, wynika z tego, że na wielu imprezach oni się wszyscy spotykają. Taka jest prawda, że tam gangsterzy, biznesmeni, politycy się ocierają. Ja nazywam Trójmiasto w ogóle Małą Sycylią. Tam się zatarły granice, że z kimś się nie bywa, z kimś się nie powinno bywać. Tam po prostu tak jest.

Jak wrócimy do wątku „Tygrysa" to powiem, na przykład, o prokuratorze Różyckim… proszę mi przypomnieć, gdyby umknęło.

Poseł Marek Suski (PiS):

Ten sam…

Świadek Sylwester Latkowski:

Proszę?

Poseł Marek Suski (PiS):

Nie…

Świadek Sylwester Latkowski:

I kolejną… znaczy metodą właśnie funkcjonowania Olecha, według naszych źródeł, to były właśnie „słupy". To nam pasowało nawet do wersji Amber Gold. To jest człowiek, który obraca niebotycznymi pieniędzmi, który potrafi przepuścić potężne pieniądze. No, ale wiedzieliśmy, że jest „Tygrys", skoro wymienia się Mariusa Olecha to musi być „Tygrys" A „Tygrys" to jest do dzisiaj jedyna postać, która jest historią świata

gangsterskiego, która nigdy tak naprawdę nie miała wyroku, a proces, który jest, ciągnie się i ciągnie. Już nie pamiętam teraz, Wysoki Sądzie, też emocje i tak dalej, tam jest…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Zarzuty z prawa budowlanego?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A nie o pobicie nauczyciela?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie wiem, wiem o jednym procesie. Ale jakby coś, zaraz powiem.

Wysoki Sądzie, naprawdę musiałbym teraz wziąć, sięgnąć książkę, przerwę, i odczytać Wysokiemu Sądowi, bo ja tam mam opisane jakby szczegółowo.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Komisji, Komisji, panie redaktorze.

Świadek Sylwester Latkowski:

Komisji.

No, cóż, to wiedzieliśmy, że jest „Tygrys". No i zaczęliśmy chodzić za tym „Tygrysem", pytać o tego „Tygrysa"…w jaki sposób on mógł być związany? Bo dla nas to było oczywiste, że trzeba, że jak jest Olech to trzeba „Tygrysa" sprawdzić. To są ludzie, którzy się znają, w cudzysłowie, „od dzieciństwa". On sam to mówi, to są jego młodzieńcze znajomości i w ogóle nie utrzymuje kontakty…

Wysoki Sądzie, w Trójmieście jest taka jedna rzecz. Oni, mimo że się spotykają, zawsze później twierdzą, że się nie spotykają, nie znają i w ogóle. A co innego mówią, jak się spotyka w cztery oczy albo z ich bliskimi spotyka. I to dotyczy polityków i biznesmenów, którzy…

„Tygrys" to jest taka postać… I zacznę od końcowej rzeczy. Oto na tym procesie w Gdańsku ostatnio był przesłuchiwany prokurator Szelągowski, rzecznik. I Wysoka Komisjo, to coś jest niesamowitego, pan prokurator Szelągowski (nie wiem, czy on jest jeszcze, czy był), on bał się wymienić imię i nazwisko, tylko używał słowa „Tygrys". Na pytanie, dlaczego, on mówi: *ja wolę, żeby używać słowa „Tygrys"*. Bał się w sądzie, bał się w sądzie wymienić imienia i nazwiska.

Proszę sięgnąć do tego protokołu… a po drugie, powinno być chyba nagrywane. To już daje przykład, że nawet prokuratorzy obawiają się wymienić imię i nazwisko.

O „Tygrysie" nam opowiadało wiele źródeł, jak funkcjonuje, między innymi później, jakiś czas temu… Ja to dokładnie opisuję w swojej książce „Układ trójmiejski", ale to było później. To było jakiś rok czy dwa lata temu, dowiedziałem się, bo mnie nurtowało, o tajnym śledztwie dotyczącym „Tygrysa", które oczywiście, jak myślicie państwo, skończyło się na niczym. Tam chodziło o świadka koronnego (na którego nie wyrażono zgody), żeby zeznawał przeciwko „Tygrysowi". Nie wyrażono zgody. Zresztą, jakbyście państwo sprawdzili ilość świadków koronnych, jaka w Trójmieście jest, to chyba był jeden tylko i wyłącznie powołany, to jest też ciekawostka, do rozbijania grup przestępczych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Chyba problem polegał na tym, że to sięgnęło dalej, bo na tego świadka to chyba Warszawa zgody nie wyraziła.

Świadek Sylwester Latkowski:

Tak, ale…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…nie, nie, ja nie twierdzę, że pan nie ma racji, bo ja się z panem zgadzam. Te macki sięgały dalej niż tylko do Gdańska.

Świadek Sylwester Latkowski:

Tak, Warszawa nie wyraziła, ale on kilka razy był… Ale trzeba też powiedzieć, jak prowadzono to, prawda, to śledztwo. Było robione w ten sposób, żeby nikt w Trójmieście o tym nie wiedział. Czyli podsłuchów nie zatwierdzali sędziowie trójmiejscy. Nie

zatwierdzali dlatego, że od razu było wiadome, że oni się dowiedzą o tym. Zresztą to od razu wyczuwaliśmy, te powiązania na styku prawników, prawników z sędziami.

Zresztą taką ciekawą… Jak przygotowywałem się do tej Komisji – bo chodzi o prawników – bo przypomniałem sobie, że Marcin P. i Katarzyna P. na końcu, jak pyta… Ja pytałem: *a kto was obsługuje prawnie*? Wymienili Łukasza Daszutę, dlatego też go opisaliśmy, że to jest ważna postać. I kancelaria Glanca, tak wymienili. Jakbyście państwo sprawdzili, kto kogo reprezentuje, kto kogo reprezentuje: Katarzynę P., Marcina P. Kto na przykład reprezentuje Mariusa Olecha, na przykład w naszym procesie, to na przykład prawnik, który jeszcze dwa lata temu był związany partnersko z Kancelarią Glanca. Taka jakaś dziwna zbieżność na ilość kancelarii tam, że jakby z pomocy prawnej korzysta się z tej samej kancelarii.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Mam prośbę do świadka, jeżeli pani przewodnicząca pozwoli, bo pan wprowadza tutaj bardzo dużo pobocznych wątków. To są bardzo cenne zeznania, ale przypominają mi wywiad-rzekę. Jeżeli pan chce coś nam powiedzieć o „Tygrysie" to niech pan to mówi, bo jakby cała ta przybudówka też jest trochę zawarta w artykułach. O części rzeczy wiemy. Wiemy, że książkę pan też napisał, za niedługo będzie opublikowana. Więc może idźmy wspólnie w stronę brzegu.

Świadek Sylwester Latkowski:

To opowiedziałem, chociaż… no, dobrze…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie pośle, ja dlatego nie ingeruję, że ja sobie zdaję sprawę z tego, że to, co pan mówi, to się po prostu ze sobą łączy, bo pan oddaje pewien klimat w Gdańsku też między innymi tym. I zgadzam się. Między innymi pan mecenas Glanc – to ten, który tutaj był z panem prezydentem Adamowiczem, tak?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie pamiętam, czy był z prezydentem… Oglądałem to, ale nie pamiętam, mówię tylko nazwisko, że gdybyśmy…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, chodźmy dalej.

Świadek Sylwester Latkowski:

…że my tu na takie linki dziwne, że jakby osoby związane z tą, korzystają jakby z pewnej… kręgu, z pewnego kręgu prawniczego a jest tam wiele kręgów. No, coś takiego widzieliśmy. Zresztą my też przez pana Daszutę zostaliśmy podani do sądu, tak, za poka… wymienienie, że jest ważną postacią w Amber Gold. Też zostaliśmy podani do sądu przez…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Wynika z tego, że to jest pełnomocnik pana prezydenta.

Świadek Sylwester Latkowski:

No, to Marcin P. nam wtedy powiedział na spotkaniu, że go też reprezentuje między… że oni też jakby radzą się czy ten, wymienił po prostu Kancelarię Glanca.

W naszym śledztwie… bo robiliśmy różne rzeczy, między innymi na przykład zrobiliśmy coś takiego, że natrafiliśmy na mieszkania państwa… małżeństwa P. w Szafarni. To jest takie miejsce, które jest ulubionym miejscem „Tygrys", też taka rzecz. Tam, między innymi, zobaczyliśmy, że właściwie w tym samym pionie, jedno z mieszkań, należało do prezydenta Adamowicza. To, co on tutaj mówił, to do prezydenta Adamowicza, ale tak samo do Rybickiego, że oni kupili.

Ale my odkryliśmy bardzo ciekawą rzecz, że nie zabezpieczono wszystkich mieszkań. Dopiero, kiedy my w tygodniku napisaliśmy, że to i to mieszkanie nie zostało zabezpieczone, zaczęto to robić.

Czyli jak organa ścigania działały, jak zabezpieczały ten majątek, że tygodnik „Wprost", my z Michałem Majewskim, musimy… musieliśmy wykazać… Proszę,

znaleźliśmy z księgi wieczystej, żeby była jasność, my tylko w Szafarni znaleźliśmy to mieszkanie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, pan jest bezduszny, przecież oni zakładali, że szybko wyjdzie i musi mieć dokąd wrócić.

Świadek Sylwester Latkowski:

Ja tylko zwracam jeszcze uwagę na to, że my tylko sprawdziliśmy z Szafarni po księgach, bo tam widzieliśmy, że mieszka tam Katarzyna P. Ale być może trzeba było inne księgi sprawdzić, tak. No, dziennikarze, my wszyscy mamy jeszcze inne obowiązki. To nie jest tak, że my możemy się cały czas zajmować daną sprawą, tak. I wprost… wprost zresztą my apelowaliśmy o przeniesienie tego śledztwa z Michałem Majewskim… przenieść śledztwo z Trójmiasta wprost.

Wykazywaliśmy, że pan prokurator Różycki nie jest osobą, która może nadzorować takie śledztwo, bo sam ma niewyjaśnioną sprawę bmw, sam prowadzi pewien… w pewien sposób funkcjonuje, ktό… gdzie się krzyżuje z pewnym światem. Na przykład umawia się w hotelu na imprezy, na których jedna z osób jest rozpracowywana w sprawach narkotyków. A on się tam spotyka z nimi na imprezach towarzyskich. Zapraszani są wtedy tam policjanci.

Ja znam historię policjanta, który raz tam był i później, jak zobaczył, gdzie go zaproszono, to zerwał natychmiast jakby kontakty i już nigdy się tam nie dał zaprosić.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Mam tylko pytanie: wtedy pan prokurator Dariusz Różycki był prokuratorem okręgowym w Gdańsku?

Świadek Sylwester Latkowski:

Tak. I my wprost akurat mówiliśmy, że to jest nienormalna sytuacja, nienaturalna sytuacja.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy wtedy zrobiliście jakieś ustalenia odnośnie do Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz, dlaczego pani Kijanko i dlaczego tak to było prowadzone?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie, no to my się odnosiliśmy w jakimś tam akapicie w tym tekście. Nawet ten…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja pytam pana, czy uzyskaliście informacje odnośnie do tego postępowania, kto je prowadzi i dlaczego tak a nie inaczej?

Świadek Sylwester Latkowski:

Wprost nam mówili śledczy i osoby w prokuraturze, że śledztwo od 2009 r. było prowadzone, ale zostało „schrzanione" i w ogóle…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

„Schrzanion" a celowo, bym powiedziała… działania celowe a przypadkowe…

Świadek Sylwester Latkowski:

Tak, tak, ja będę precyzował tak, jak nam mówią, jak mówiono, tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Co z tym „Tygrysem", niech pan dokończy.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

A może pan opowiedzieć o swoim spotkaniu z panem prokuratorem Różyckim?

Świadek Sylwester Latkowski:

Ja się z nim spotkałem wcześniej, zanim w ogóle wybuchła sprawa Amber Gold. Tam właśnie badaliśmy wątek samochodu. Opisaliśmy to zresztą później w tekście. To jest

opisane. To jest opisana cała ta historia samochodu, związku, to jest opisane… to jest opisane.

Mogę powiedzieć tylko tak, że, mimo, że wiem, że sprawę prokuratora Różyckiego… nie wiem, czy badał ABW czy CBA w Szczecinie, no, oczywiście skończyła się pozytywnie dla prokuratora Różyckiego, pomimo tego, że pan prokurator Różycki, jak mówił, że na jedną rzecz ma pokwitowanie, znaleźliśmy mu drugą naprawę, na której nie miał pokwitowania. I ewidentnie było widać, że coś jest nie tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, bo jest transmisja i ludzie nie wiedzą… jakby pan tutaj w trzech zdaniach, o co chodziło, bo mnie bardziej…

Świadek Sylwester Latkowski:

Chodziło o to, że pan prokurator Różycki nabył bmw, samochód bmw za dobrą cenę od dilera, który w ogóle też miał taką… wprost mówił, że on prokuratorom i policjantom, i sędziom sprzedaje samochody po dobrej cenie, bo to, to po dobrej cenie. I m.in. chodziło o to, że raz, że to była dobra cena, dwa: chodziło nam o to, że ten diler, na koszt dilera została wykonana naprawa, za którą powinien zapłacić prokurator Różycki. Jak z jednej nam (bo on był bardzo przygotowany na spotkanie, jak się pojawiliśmy – ja wtedy byłem tam, bo to była jeszcze historia, kiedy pierwszy raz to badałem, to byłem z Piotrkiem Pytlakowskim, dziennikarzem „Polityki”), jak pojawiliśmy się, to był przygotowany na to spotkanie, pokazywał dokumenty, no to my wtedy mu wyciągnęliśmy mu kolejny dokument, że…ale za to też pan nie zapłacił.

Sprawa się toczyła, wiem, że w Szczecinie. Mieliśmy nadzieję, że będzie wyjaśniona, ale mogę powiedzieć, że to było w ten sposób, bo wiemy to od dilera, u którego naprawiano, w serwisie naprawiano, naprawiano ten samochód, to bmw. On opowiedział, że przyszli funkcjonariusze i pytali tylko o jedną naprawę a nie weszli w historię napraw. A my to zrobiliśmy i okazało się, że kolejna naprawa tego samochodu też ten diler, ten drugi diler, od którego kupili, też została zapłacona przez niego.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Jakie to były kwoty?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie pamiętam teraz, ale to jest opisane. Jest artykuł, można akurat ściągnąć. To jest w artykule opisane.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę świadka (czy ja mogę, pani przewodnicząca?), bo świadek mówi tak, że „Tygrys” przyniósł pieniądze w walizce, Olech uczynił z Marcina P. słupa i oni stoją za Amber Gold…

Świadek Sylwester Latkowski:

Tak mówią źródła a nie świadek…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale, czy tak należy podsumować…

Świadek Sylwester Latkowski:

Opowiedziałem, co źródło powiedziało. Tak, co to źródło…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Tak należy podsumować te zeznania, które pan złożył na temat swoich informacji ze źródeł?

Świadek Sylwester Latkowski:

Tak, tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A rola służb specjalnych w tym wszystkim?

Świadek Sylwester Latkowski:

To proszę bardzo, bo to przede wszystkim ludzie z CBŚ zwracali uwagę, że oni chodzą jak ślepi, że oni nie znają środowiska przestępczego, zwłaszcza tego starego, czyli historii „Tygrysa", że oni się ich pytają na ten temat. Był taki moment, że to był chyba pomysł premiera, żeby powstała wspólna grupa śledcza złożona z CBŚ i z ABW, ale jak rozmawiałem wtedy z szefem CBŚ, centralnego w Komendzie Głównej Policji, to powiedział mi, że on nie chciał tego i nie chciał dlatego, że ta sprawa jest polityczna, a nie typowo śledcza i nie chce się wikłać, on tak to określił. Że, owszem, będą pomagać, że owszem będą pomagać, czyli wszystko dostarczać, ale oni nie chcą wspólnie prowadzić tego śledztwa.

I rzeczywiście to było tak, że CBŚ im dostarczał informacje, jakie posiadali. O tyle jest to ważne np. że my po rozmowie z tym źródłem bliskim, który opowiadał o tej walizce i kontakcie z Marcinem P., m.in. skontaktowaliśmy się z jedną z osób, która była wtedy aktualnie w służbach, bo chcieliśmy zapytać go, m.in. też o tę postać, która nam mówiła i jednocześnie, żeby spojrzał na znajomych Mariusa Olecha, kto to jest. I on tam znalazł m.in. osobę jakiegoś przestępcy deportowanego do Włoch w jakiejś tam sprawie. Stąd, a wiem dokładnie, że nie wierzę w to, że po naszym spotkaniu z nim… on powinien przynajmniej sporządzić notatkę, tak, w której powiedział, że oto Majewski z Latkowskim rozmawiali z tym, który twierdzi, że widział Marcina P., no bo wtedy to było. Nie wiem, czy sporządzona została taka notatka.

To już Wysoka Komisja powinna to ustalić, czy może, po prostu, celowo ktoś nie sporządził tej notatki, żeby nie było drugiego świadka spotkania.

Dziwna też dla mnie była sytuacja, jak rozmawiamy w prokuraturze i nagle słyszymy taką informację, że *wątek Mariusa Olecha już nie jest prowadzony przez nas i przez ABW*. Ja mówię: *jak to, jak to nie jest*? Tak nam mówiono w prokuraturze w Gdańsku, że zarzucono sprawdzanie tego wątku. Powiedziano, że tam się zajmują jakimiś rzeczami, ale tym się akurat nie zajmują. Sprawdziliśmy to u ludzi w służbach, to powiedziano nam, że dwie grupy ABW zajmują się sprawą w ogóle Amber Gold.

To jest dość ciekawa sprawa, ponieważ tak naprawdę działania służb powinna nadzorować jedna prokuratura, tak. I prokuratura gdańska nie wie o tym, że są dwie grupy – jedna z Gdańska zajmująca się sprawą, a druga warszawska.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pamiętać, że są działania procesowe zlecone na… i działania operacyjne….

Świadek Sylwester Latkowski:

No dobrze, no, ale było tak, że np. prokuratorzy nie wiedzieli o tej drugiej grupie, bo ta druga… I to mnie zastanawiało… no, to jak oni mają prowadzić to śledztwo, jak nie dostają informacji pozyskiwanych przez tę drugą grupę, przez tę drugą grupę?

Poseł Marek Suski (PiS):

Kiedy i kto powiedział wam, że Mariusem Olechem już się nie zajmujecie, bo to jest ciekawa informacja?

Świadek Sylwester Latkowski:

Bardzo szybko, to było dla nas zaskakujące.

Poseł Marek Suski (PiS):

Ale, czy nazwisko pan pamięta, która to osoba mówiła?

Świadek Sylwester Latkowski:

No, to jest źródło informacji, ale to był aktualny śledczy. To był aktualny śledczy, który znał przebieg śledztwa.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy w tych założeniach, które panu przedstawiali (zwłaszcza nas, oczywiście, interesują, głównie, źródła związane z funkcjonariuszami publicznymi, czy to z prokuratury, czy ze służb wszelakich), czy w ogóle było założenie, aby kogokolwiek, poza Marcinem P., który już ma postawione zarzuty… wyjaśniać, kto za nim stoi? Czy też tylko kwestia samego oszustwa i czy do niego doszło?

Świadek Sylwester Latkowski:
My odbieraliśmy to, że tutaj jedynymi osobami, na których się trzeba skupić, ale to jeszcze tak nie do końca, bo chociażby nie zabezpieczyć ich majątku właściwie, to byli Marcin i Katarzyna P. Że...

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Czy pan coś słyszał na ten temat, że działania w stosunku do nich były celowo opóźniane?

Świadek Sylwester Latkowski:
Pani przewodnicząca, ja myślę, że gdyby nie media, które tak często są krytykowane tutaj...

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ale, czy pan wie z tych źródeł, że tam była grupa wśród nich, która opóźniała zarówno postawienie zarzutów, zatrzymanie, założenie podsłuchu procesowego?

Świadek Sylwester Latkowski:
My wprost krytykowaliśmy, że to śledztwo jest po prostu prowadzone nie tak, jak powinno. My to opisywaliśmy, krytykowaliśmy.

Poseł Marek Suski (PiS):
Ale co było tam w tym planie śledztwa? Czy też były inne osoby niż...?

Świadek Sylwester Latkowski:
Nie, znaczy tam były wymieniane jakieś tam... i tak dalej.

Poseł Marek Suski (PiS):
...małżeństwo P. było tam, Olech czy inne osoby?

Świadek Sylwester Latkowski:
Nie, no był wymieniany Mariusz Olech, który miał się spotkać z Marcinem P.

Poseł Marek Suski (PiS):
A później zginął z tego śledztwa.

Świadek Sylwester Latkowski:
Tak twierdzi prokurator, który powinien to wiedzieć.

Poseł Marek Suski (PiS):
W naszych dokumentach też zginął, bo nie ma go.

Świadek Sylwester Latkowski:
Znaczy, dla mnie to by była zdumiewająca sytuacja, że oto prokuratura gdańska nagle mówi, że tego wątku nie robią. A my tylko się później dowiadujemy od kogoś, że jest robiony spokojnie, tylko, że robi to ABW w Warszawie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Proszę wyjaśnić jeszcze: czyli ten wpływ tego świata przestępczego, o którym pan mówi, był na prokuraturę, tak? A ona ten wpływ wywierała dalej, czyli np. na pracę ABW, czy jak?

Świadek Sylwester Latkowski:
Znaczy, jak się obserwuje Trójmiasto… i opisując inne jakby...

Poseł Witold Zembaczyński (N):
I wpływ przestępcy, to jest moje pytanie… na który organ?

Świadek Sylwester Latkowski:
W Trójmieście przestępcy mają wpływ na prokuraturę, na policję, na CBŚ, na ABW.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A konkretnie ci przestępcy, o których pan mówi?

Świadek Sylwester Latkowski:
To się odbywa chociażby w ten sposób, że bardzo szybko osoby, które odchodzą z tych instytucji, nawet ich szefowie, są zatrudniani w firmach ochroniarskich, które potem świadczą usługi dla, w cudzysłowie, „osób, które są później w kręgach zainteresowania służb i śledztw”. To, po prostu, jest nagminne tam.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy służby specjalne inwestowały, według pana wiedzy, w Amber Gold?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie posiadam takiej wiedzy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Źródła nie wspominały nic o tym?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli jak to było? Marcin P. wychodzi z więzienia w 2009 r., dostaje pieniądze, tak? Proszę to opisać w wersji skrótowej, bez tych pobocznych wątków… związek przyczynowo-skutkowy – od walizki do piramidy.

Świadek Sylwester Latkowski:

Ale nie rozumiem jakby, ja opisałem to tak, jak my po prostu to poznawaliśmy, ja nie chcę tworzyć jakby czegoś, z czego...

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A brał pan pod uwagę może to, że ta nieporadność służb, między innymi, przejawiała się w tym, że jak widzieli, że w Trójmieście jest ktoś taki jak Olech to, od razu, go wplątali w sprawy i mieli gotowy raport, bo nie wiedzieli, co innego wymyśleć?

Świadek Sylwester Latkowski:

Ja myślę, że tak nie jest, raczej by wszystko robili, żeby go nie umieścić.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Wszystko robili, ale był.

Świadek Sylwester Latkowski:

Panie pośle, jeżeli źródła nam mówią, po pewnych dilach, geszeftach, które się dzieją, i cały czas się dzieją… dana osoba robi i nie ma tam służb. Być może jest tak, że coś już musieli zacząć powiedzieć. Że być może to jest tak, że... Trójmiasto wbrew pozorom jest bardzo małe. Jak się spojrzy na to, kto w jakich sferach działa, pożyczkowych, bankowych, jak się przerzucają miejsca, w których są ich siedziby, jak się naprawdę taką mapę rozrysuje, kto się z kim spotyka, to trudno dla służb nie powiedzieć: to jest krąg ludzi, który ze sobą funkcjonuje, który robi interesy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No dobrze, ale pan mówi: krąg, wiele różnych osób. I bardzo często, jak to bywa, niestety, w takich kręgach, ktoś się wyłamuje i zaczyna sypać. A tutaj nie mamy z tym do czynienia.

Świadek Sylwester Latkowski:

W Trójmieście nikt nie sypie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No to jakiś nadzwyczajny układ tam panuje.

To jest jedna rzecz a druga – proszę powiedzieć...

Świadek Sylwester Latkowski:

To jest bardzo hermetyczne...

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy Amber Gold według świadka miało, oprócz tego parasola, o którym pan mówi, prokuratorsko… związanego ze służbami, również jakieś stricte polityczne plecy w ministerstwach i tak dalej?

Świadek Sylwester Latkowski:

Ja myślę, że kwestia uzyskania...

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czy układ gdański kończy się na tablicy Trójmiasto, czy sięga aż do Warszawy?

Świadek Sylwester Latkowski:
Nie, nie, przypominam sobie, że mówiono nam, ale my tego... nie poszliśmy tym tropem dalej, o tym, co się dzieje w urzędzie... lotnictwa rejestracji… Jakiś tam, wyłapaliśmy jakiś związek, tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A nie Lotnictwa Cywilnego?

Świadek Sylwester Latkowski:
Tak, tak. Tutaj coś takiego było.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czy źródła informowały pana, kto wprost czerpie korzyści z Amber Gold? Czy są to politycy?

Świadek Sylwester Latkowski:
Nie, o politykach nam nie wspominano.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czyli wątek polityczny – według pana – patronatu politycznego czy polityków ciągnących za sznurki jest tutaj nieumocowany, tak?

Świadek Sylwester Latkowski:
Politycy w Trójmieście zrobili coś takiego, mimo, że wiedzieli, kim jest...

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Panie redaktorze, bo do stenogramu musi pan powiedzieć tutaj, jak gdyby gestykulacja nie wystarczy.

Świadek Sylwester Latkowski:
Czyli jest taki obraz małpki, która zakrywa oczy. Dokładnie wiedzieli, kim jest Marcin P., dokładnie wiedzieli.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Jakiego szczebla politycy…

Świadek Sylwester Latkowski:
Wszyscy tam. To, co powiedział...

Poseł Witold Zembaczyński (N):
…administracja samorządowa...

Świadek Sylwester Latkowski:
Tak, to, co powiedział…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
…nie wiem, wojewoda. marszałek...

Świadek Sylwester Latkowski:
…to, co powiedział Michał Tusk, bardzo szczerze powiedział, że każdy wiedział, tak jak on, żeby nie było ściemy, że każdy tam wiedział. Każdy tam wiedział. A jednocześnie z tego korzystano, po prostu, korzystano. Z tego korzystano. Tam zresztą jak się wjeżdżało wtedy nawet, to trudno było nie widzieć na tych budynkach kluczowych te potężne reklamy, no, trudno, żeby oczekiwać na przykład, no, jak ja tutaj słyszałem jednego świadka, który mówi, że on się nie zastanawiał, widząc Amber Gold i czym robi, a jest to osoba, która towarzysko siedziała i zawsze omawiała wszystko, tak…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Proszę świadka, a kiedy według świadka wiedzy P. został zwerbowany do bycia słupem? Czy to było, kiedy był w areszcie?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie wiem tego.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Kolejne pytanie.

Czy ma świadek jakąkolwiek wiedzę na temat tego, o co… o czym mówił Marcin P., kiedy stwierdził, że przelał Korytkowskiemu z Finroyal milion złotych po to, żeby uspokoić sytuację, może pan powiązać te…

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie, nie mam wiedzy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Rozumiem, że przechodzimy do fazy pytań, tak? Dobrze.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To już chyba kończymy…

Świadek Sylwester Latkowski:

Ja chciałbym tylko jedną rzecz powiedzieć, która…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę kończyć, przejdziemy…

Świadek Sylwester Latkowski:

Dobra, ale jedną rzecz… to jest ważne *à propos* też zachowania się dziw… ABW. Bo oto Andrzej Stankiewicz poinformował, że spotkał się z kimś z ABW na ich życzenie, żeby przekazać tę informację, żebyśmy uważali na siebie. Ja i Michał Majewski. Jak mam uważać na siebie?

Okazuje się, że Marius Olech wynajął szemranego detektywa, który za nami chodzi. My z Michałem Kobosko już się zastanawialiśmy (z ówczesnym redaktorem naczelnym), co z tym mamy zrobić, że to jest jakaś paranoja. To ABW niech się zajmie tym detektywem, tą sprawą a nie przychodzi do dziennikarzy i poprzez dziennikarza informuje: uważajcie na siebie. To właśnie tak działały wtedy służby, tak. To jest taki przykład. Nie wiedzieliśmy, co z tym zrobić, no.

ABW przez dziennikarza informuje: *uważajcie na siebie, bo Marius Olech wynajął na was szemranego detektywa i chodzi za wami*.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Przepraszam, czy…

Świadek Sylwester Latkowski:

Taki był klimat też pracy, Szanowna Komisjo, nad tą sprawą, To rzeczywiście… to jest tak, że jak się wchodziło w Trójmiasto i w tę sprawę, to tak naprawdę wszyscy jakby chcieli, żeby – po prostu – trzymać się od niej z daleka, bo to też jest presja, prawda, jeżeli dostajemy taką informację.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Czy mógłby pan doprecyzować, kiedy miało dojść do spotkania pana Marcina P. i pana Mariusa Olecha?

Świadek Sylwester Latkowski:

W tym drugim źródle, tak? Ja myślę, że, ja powiedziałem, że mi umknęła data, ale ja… tu będzie Michał… myślę, że słucha… i on tę datę… bo ta osoba mówiła o konkretnym czasie, mówiła o konkretnym czasie. Ona wymieniła… to nie powiedziała sobie tak ogólnikowo, tylko rzeczywiście wymieniła przestrzeń czasową.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Mam pytanie: czy w tym planie śledztwa, które pan widział, była na przykład kwestia rozważenia…

Poseł Marek Suski (PiS):

Niech powie, co tam było w ogóle.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tam się pojawiały, jak pan powiedział, pewne nazwiska. Pan wymienił dzisiaj nazwisko Olecha i pseudonim „Tygrysa", ale jak pan widział, ten plan, to wie pan, że tych nazwisk tam było też więcej. Czy w planie było założenie, że należy ustalić numery telefonów tych ludzi, logowania, sprawdzić bilingi i zobaczyć, czy mieli między sobą kontakty?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie przypominam sobie tego, żeby…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy pan słyszał, żeby kiedykolwiek był taki plan, że właśnie służby spróbują posprawdzać te osoby, czy się znają, kto z kim się kiedy kontaktował?

Świadek Sylwester Latkowski:

Z moich informacji wynika, że „Tygrysem" na przykład zainteresowano się po naszej publikacji, bo połączyliśmy, że Marius Olech to jest znajomy „Tygrysa".

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

Chce pan jeszcze coś w wolnej wypowiedzi, czy przechodzimy do pytań?

Po kolei, pan poseł Rzymkowski, bardzo proszę.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Proszę świadka, ja chciałbym przywołać protokół z przesłuchania wspomnianego już prokuratora Szelągowskiego i bardzo bym prosił o ustosunkowanie się do tych słów. Fragment dotyczący spotkania ze świadkiem.

Cytuję: „Powiedziałem mu, że ma być przed godziną 9.00. Następnego dnia Latkowski, z jeszcze jednym dziennikarzem, stawił się do Prokuratury Okręgowej w Gdańsku. Chwilę na mnie czekali. Pamiętam, że po wejściu do mojego gabinetu Latkowski od razu zapytał mnie, czy w tej sprawie występuje Edmund Mucha. Później, w rozmowach z innymi prokuratorami, dowiedziałem się, że był to jakiś funkcjonariusz policji lub CBŚ w Gdańsku w latach 90. Na pytanie Latkowskiego ja nie mogłem nic odpowiedzieć, gdyż takiej osoby nie znałem. W dalszej części tego spotkania Latkowski pytał mnie o księdza Krzysztofa, przyjaciela P. oraz sponsorowanie ołtarza kościoła, o Łukasza Daszutę, obrońcę P. Pytał o powiązania ich ze światem polityki. W tym kontekście pytał o Mariusa Olecha, prezydenta miasta Gdańska – Pawła Adamowicza, dyrektora ZOO w Oliwie, prokurator Barbarę Kijanko. Pamiętam, że w centrum zainteresowania Latkowskiego byli Mucha i Olech.

Proszę powiedzieć coś o tym panu Edwardzie Mucha.

Świadek Sylwester Latkowski:

Tak jak wspominałem, w pewnej przestrzeni trójmiejskiej pewne biznesy, interesy, odbywają się zawsze z pewnymi osobami. Edmund Mucha uchodził za taką osobę, która była ważną postacią, ważną postacią był szef CBŚ, a wcześniej to była osoba, która zarządzała „jofką". To jest coś takiego… Czesław Kiszczak powołał coś takiego jak służba w służbie, przy końcówce PRL-u. I te okręgowe inspektoraty miały niesamowitą władzę. Na przykład… i głównie się zajmowały funkcjonariuszami policji, służb.

I ku mojemu zdziwieniu, bo ja napisałem taką książkę „Polska mafia", tam między innymi jest o Edmundzie Mucha. Było tak, że właściwie te sprawy rzadko trafiały do sądu, na przykład, tak, że dany funkcjonariusz popełnił przestępstwo. To się wprost odnosiło to, że jakby ktoś zbierał haki na kogoś lub chciał mieć przegląd agentury. Ponieważ na przykład jak IOF-ka się zwracała do policji o agenturę, to dostawała, dostawała, tak, i nie było tam tajemnic.

W związku z tym było dla mnie naturalne, że zapytałem, czy na przykład nie pojawia się Edmund Mucha, czy ten wątek został sprawdzony, bo to już była ważna postać, która… niektórzy mówili, kreowała ówczesną policję, miała wpływ na to. To było takie naturalne pytanie. Nie to, że usłyszałem to z jakiegoś źródła, tylko, znając Trójmiasto, typowałem, kto jeszcze mógłby na przykład mieć taką władzę, taką siłę, żeby być w tym

biznesie. Później nigdy nam nie wyświetlił się, od razu zaznaczam, Edmund Mucha. Nigdy jakby nie było… żadne źródło nie wskazywało na związki.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
A proszę powiedzieć, a taki funkcjonariusz o ksywce „Miami" przejawiał się?

Świadek Sylwester Latkowski:
Tak, rozmawiał z nami, opowiadał o Tygrysie, o Mariusu Olechu.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Tak. I co mówił?

Świadek Sylwester Latkowski:
Opowiadał historię, jak funkcjonuje „Tygrys", z perspektywy swojej, byłego CBŚ-owca.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
A o Olechu coś mówił?

Świadek Sylwester Latkowski:
Też wspominał, jak interes i tak dalej. Tak, też, w jaki sposób funkcjonuje, jak robi interesy.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
A co świadek wie na temat tego funkcjonariusza, jego związków, powiązań?

Świadek Sylwester Latkowski:
Jest to osoba, która na pewno ma dużą wiedzę na temat świata trójmiejskiego. Ostatnio się skonfliktowała… w związku z tym… z częścią jakby ludzi, w związku z tym ja uważam, że czasami nie do końca bezstronnie odnosi się do pewnych historii. Jest to zresztą osoba, która złożyła doniesienie na funkcjonariuszy, na tzw. układ trójmiejski, i wiem, że prokuratura krakowska prowadziła dochodzenie w tej sprawie. On wprost twierdził, że pewne osoby są przestępcami a nie funkcjonariuszami i, że popełniają przestępstwa. I złożył takie doniesienie.

Ale tak naprawdę to on powinien o tym opowiedzieć, jeżeli Wysoka Komisja uzna.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
A czy podczas tej rozmowy z panem prokuratorem Szelągowskim świadek pytał go o Tygrysa?

Świadek Sylwester Latkowski:
Nie pamiętam.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Bo tutaj właśnie nie ma w ogóle wspomnianego „Tygrysa" a świadek minioną godzinę prawie…

Świadek Sylwester Latkowski:
Nam się „Tygrys" właśnie…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
…całą opowiada o „Tygrysie".

Świadek Sylwester Latkowski:
Panie pośle, Tygrys nam się urodził w momencie, kiedy zrobiliśmy Mariusa Olecha, i to, co mówiłem, że dla nas było naturalne, że on zawsze tak funkcjonuje, że oni się kontaktują ze sobą, że to nie jest tak, jak tutaj mówił, że stara znajomość, w cudzysłowie, z trzepaka, z podwórka. Wszystkie nasze źródła mówiły, że oni nadal mają ze sobą kontakt, tak, i się ich drogi krzyżują.

To nasze źródła tak mówiły, zaprzeczały temu, co mówił Marius Olech.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
A jaka była rola dyrektora ZOO w Oliwie?

Świadek Sylwester Latkowski:
Jeszcze raz.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Jaka była rola dyrektora ZOO w Oliwie?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie, my pobieżnie tylko pisaliśmy, że wziął kwotę z Amber Gold i tak dalej. Nie wchodziliśmy w to… nie wchodziliśmy tak głęboko.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A o Mariusa Olecha co, konkretnie, pan pytał pana prokuratora Szelągowskiego?

Świadek Sylwester Latkowski:

Jeszcze raz.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

O pana Mariusa Olecha, w jakim kontekście pytał pan prokuratora Szelągowskiego?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie pamiętam do końca tej rozmowy z prokuratorem Szelągowskim, którą robiliśmy z Michałem Majewskim. Pytaliśmy na pewno o Łukasza Daszutę…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, właśnie, jakby pan tak zechciał w takim razie powiedzieć, czy państwo ustaliliście, skąd się wziął pan mecenas, na czym polegała jego praca w Amber Gold?

Świadek Sylwester Latkowski:

Znaczy nam to przede wszystkim… na nasze pytanie Marcin P. powiedział, że obsługuje ich przede wszystkim Łukasz Daszuta. Inni mówili nam, że jest praktycznie w codziennych kontaktach z nimi i go też widzieliśmy medialnie. A plus jeszcze wymienił tę kancelarię Glanca. Tak, że… była to osoba, którą my rzeczywiście nazywaliśmy druga czy trzecia postać ważna w tej sprawie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, czy jeżeli chodzi o źródła wewnętrzne, zwłaszcza z samego Amber Gold, czy zadaliście państwo pytanie, po co powstało OLT, grupa spółek OLT?

Świadek Sylwester Latkowski:

Analizowaliśmy, czemu akurat to miało służyć, i pytaliśmy o to, czy to jest kwestia, że oni na przykład są takim… że za ich plecami stoi jakaś inna linia lotnicza, która chce wejść do Polski i wypchnąć LOT, tak? Pytaliśmy o to, ale my nie uzyskaliśmy jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale czy… pytanie… nie, bo moje pytanie zmierza do czegoś innego, jak… czy źródła z samego OLT czy Amber Gold, jak oceniały, po co ta firma powstała? Po co weszli w branżę lotniczą?

Świadek Sylwester Latkowski:

Oni uważali, że ten biznes jest dobry, że wyjdzie. Jeżeli się ma środki finansowe na finansowanie to oni są w stanie docelowo wygrać na tym rynku.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a czy pan wie, czy pan gdyba? No, bo pyta…

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie, tak oni twierdzili. No, bo to nie tylko była jedna osoba, która tak twierdziła.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ja jeszcze wrócę do samego początku dzisiejszego przesłuchania świadka.

Proszę powiedzieć, na jakiej podstawie stwierdziliście panowie (mówię tutaj o świadku i o drugim świadku, który za chwilę będzie przed Komisją zeznawał), że ta lista klientów jest blefem, lista klientów, gdzie pojawiały się nazwiska polityków.

Świadek Sylwester Latkowski:

Znaczy dlatego, że dziennikarze zaczęli dzwonić do tych polityków i każdy z nich zaczął zaprzeczać, no…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Chodziło o zbieżność imienia i nazwiska.

Świadek Sylwester Latkowski:

Tak, imienia i nazwiska. I nie wierzyliśmy, że nam polityk…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A duża to była lista? Ile tam było nazwisk?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie pamiętam, ale po kilku…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale tak mniej więcej.

Świadek Sylwester Latkowski:

…już stwierdziliśmy, że nie idziemy do końca, bo już stwierdziliśmy, że coś tutaj jest nie tak. Zresztą my jakby wyśmialiśmy tę listę w rozmowie z małżeństwem P. Oni tłumaczyli, że wygenerowali to z systemu i tyle, tak, że oni nie mówili, że to na pewno są te osoby.

No, mogę powiedzieć tak: skoro zrobili tę listę to mieli jakiś cel. A później, jak się okazało, że ktoś mówi, że to jest blef, no, to twierdzili, że…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A proszę powiedzieć… Wczoraj pytaliśmy pana Marcina P. o wątek jego wizyty w Niemczech w 2008 r. Czy podczas rozmów z informatorami świadek jakieś informacje na temat rodziny Marcina P. w Niemczech, kontaktów w Niemczech, inspiracji niemieckich dla stworzenia późniejszej piramidy finansowej Amber Gold uzyskał?

Świadek Sylwester Latkowski:

Marcin P. w rozmowie 7 sierpnia powiedział nam (bo my pytaliśmy się: a skąd pomysł na Amber Gold?) powiedział nam, że właśnie z Niemiec, bo tam jest to bardzo modne (na przykład, inwestowanie w srebro…), że pomysł, że ma tam rodzinę…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A jakiś konkretny przykład spółki jakiejś?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie, nie wymieniał spółki…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A rodzina gdzie mieszka w Niemczech?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie zadaliśmy akurat tego pytania.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A jaka to rodzina? Od strony matki, ojca?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie formułował… my próbowaliśmy, na przykład… jakby mieliśmy ileś wątków przed spotkaniem. My nie zakładaliśmy, że to będzie nasze ostatnie spotkanie, panie pośle. My liczyliśmy na kolejne spotkanie, do którego nie doszło.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Spotkanie doszło 7 sierpnia.

Świadek Sylwester Latkowski:

Później było kilka maili, SMS-y. I on później się już z nami nie chciał spotkać, już się z nami nie chciał spotkać.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Do dyspozycji Komisji są dwa nagrania z podsłuchów. Jedno tuż przed tym spotkaniem, a drugie następnego dnia, kiedy Marcin P. dosłownie w ciągu tam 40 sekund informuje, że był przesłuchiwany w prokuraturze – i wyszedł.

Świadek Sylwester Latkowski:

I on z nami już później nie spotkał się. Z nami się nie spotykał. Spotykał się chyba… też nie wiem. Myślę, że on wtedy zaprzestał kontaktów, chociaż nie wiem. Miał… wiem, że z jakimś dziennikarzem się spotykał, to wiem.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę powiedzieć… 2009 r., czy o ten wątek przekształcenia w Amber Gold poprzedniej spółki, zmiana brandu, logo, kolor.

Świadek Sylwester Latkowski:

W brandzie i…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czy to było poruszane w jakiś sposób, co było inspiracją?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie. On… pytaliśmy, skąd miał pieniądze. To on powiedział, że oni mieli firmę, właśnie inwestycje jakieś tam – wymienił nazwę – i tam między innymi prowadzili pośrednictwo kredytów dla wielu znanych banków. I tak zarobili, i tam chyba rzucił kwotę 2 mln zł, czy coś takiego. Wtedy jeszcze nie znaliśmy tego planu śledztwa, gdzie tam wynikało, że człowiek w 2009 r. miał 500 zł przychodu, bo my tego nie wiedzieliśmy.

Spotykamy się z człowiekiem i opowiada nam swoją historię. Nie mamy dokumentów innych. A powiedział nam… a na pytanie, skąd pomysł na Amber Gold, to powiedział, że to się wzięło z Niemiec, że to jest bardzo popularne tam. Wspomniał o inwestowaniu w srebro.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A proszę powiedzieć, czy Marcin P. podczas tej rozmowy (godzinę 50 minut) powoływał się na jakieś nazwiska osób, które miały uwiarygodnić go w oczach panów? Czy oczekiwał w ogóle jakiejś pomocy, czy wyrażał jakieś obawy?

Świadek Sylwester Latkowski:

Oni już wtedy byli przekonani, że firma pójdzie do upadłości, od razu to mówili. 7 sierpnia powiedzieli, że to już jest po wszystkim. Oni nas tylko przekonywali, że mają pieniądze, że mają 17 mln na koncie, mają ileś tam w nieruchomościach i, że oni jutro będą… zaczną przelewać pieniądze.

My zresztą później dociskaliśmy ich, żeby nam wysłał potwierdzenie, że te przelewy na kwotę 2 mln zł (z tego, co ja pamiętam) miały miejsce. Dociskaliśmy, żeby nam potwierdzenie wysłał. Bo my nie chcieliśmy opisać po słowach, tylko chcieliśmy mieć dokument potwierdzający przelew. Nie otrzymaliśmy tego nigdy, ale też naciskaliśmy na niego, żeby dał.

My w czasie tego spotkania też mówiliśmy, czy mógłby nam na przykład zaprezentować dowód, że na tym koncie jest 17 mln zł? On deklarował, ale nigdy…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Jasne.

A proszę powiedzieć, czy informował o jakichś zagrożeniach, że czegoś się obawia, kogoś się obawia?

Świadek Sylwester Latkowski:

My zadaliśmy pytanie, czy on się po prostu nie obawia. On odpowiedział, że tak, obawia się, boją się. I mówiła to tak samo Katarzyna P.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Kogo lub czego?

Świadek Sylwester Latkowski:

Ale nie było to spersonalizowane. Chodziło o to, że ludzie jakby mogą nerwowo reagować na brak oddawania. Nie było to, że…

Zresztą ja zadałem pytanie takie, czy miał kontakt z „ludźmi z miasta", w cudzysłowie, tak – zaprzeczył temu… czy inwestował. Pytałem go, na przykład, też o polityków. On powiedział, że z politykami nie miał kontaktu, że jedyny pośredni kontakt to była wizyta prezydenta Adamowicza, który w czarnym płaszczu czy kapeluszu przyszedł i położył kopertę z tą propozycją tego filmu, na recepcji. Wspomniano… że kiedy to było i tak dalej. I my na przykład pytaliśmy się, czy nie ma filmu. No, bo tam był monitoring. Obiecano, że nam poszukają, ale oni nigdy nam, panie pośle, nie dostarczyli. To jest tak, że jak…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czy podejrzewa świadek, że był to blef?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie, no nie do końca, bo – być może – nie odnaleźli. Znaczy, ja chcę powiedzieć jedną rzecz: ja nie odebrałem tego, że on to mówił, żeby zanurzyć prezydenta Adamowicza w coś, tylko – po prostu – powiedział na nasze pytanie o polityków, tak.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ja jeszcze na chwilę wrócę do tego spotkania Marcina P. i Mariusa Olecha – gdzie to spotkanie miało miejsce, według wiedzy informatorów świadka?

Świadek Sylwester Latkowski:

Mówiono o domu Mariusa Olecha.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Domu… ale Mariusa Olecha?

Świadek Sylwester Latkowski:

Tak, tak.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

I to jest 2011 r.?

Świadek Sylwester Latkowski:

Ten drugi chyba mówi właśnie… tuż przed. Ja dlatego cały czas mówię… ja myślę, że Michał Majewski – bo mamy to w notatce – powie tę datę. Bo ta osoba naprawdę powiedziała. Komisjo, to nawet jak wyjdę, wejdę w nagranie, to na twitterze napiszę. To ja nie unikam.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A był ktoś jeszcze? Był ktoś jeszcze podczas tego spotkania?

Świadek Sylwester Latkowski:

On tak mówił, wspominał, że nie było tam tylko i wyłącznie…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A w jakim charakterze ta osoba była na spotkaniu, jako doradca?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nasze źródło informacji? Prosiłbym nie dociskać.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Nie, nie. Nie. Ja pytam o osobę, która uczestniczyła jako trzecia.

Świadek Sylwester Latkowski:

Ta osoba tylko widziała. No, ona tylko widziała ich. Nie była dopuszczona do stołu (to i tak już za dużo mówię), ale widziała.

My jeszcze pokazywaliśmy zdjęcia na przykład, tak, często tej osobie, jak rozmawialiśmy o pewnych postaciach, tak żeby nie było pomyłki. Na przykład niektóre postaci mówił, że nie (bo też pytaliśmy) i mówił definitywnie, że nie a niektóre potwierdzał.

Co jeszcze zapamiętałem, to małżeństwo P. bardzo się izolowało od polityków. Oni mówili, że chcą się trzymać z dala od polityków. Tak nas zapewniano oczywiście. Relacjonuję rozmowę.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A proszę powiedzieć, w jakim celu, czy w ogóle podczas rozmowy świadka z informatorami poruszana była kwestia inwestowania środków pozyskanych z lokat przez małżonków P.

Świadek Sylwester Latkowski:

Rozmawialiśmy na ten temat, wiem, że jeden z informatorów mówił, że według niego, gdyby nie wkroczyły służby to im by się udało.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Co było, że się nie udało?

Świadek Sylwester Latkowski:

Udało się, bo OLT by na tyle zarobiło albo zostało sprzedane, że byłaby możliwość spłacenia tych długów Amber Gold, ale to było ich teoretyzowanie, ich dywagacje.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A czy ma świadek wiedzę na temat Jarosława Frankowskiego?

Świadek Sylwester Latkowski:

Rozmawiałem z nim.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Jaka była rola Jarosława Frankowskiego?

Świadek Sylwester Latkowski:

Mam jeden problem, dlatego że w pewnym momencie nasza rozmowa została „zaklauzulowana” tajemnicą dziennikarską. Pan Frankowski powiedział, że będzie z nami rozmawiał, że, jeżeli już nie będziemy nigdy mówić, co nam powiedział i co zrobił w związku z tym.

Nie będę zaprzeczał, że się z nim spotkałem i z Michałem Majewskim, temu nie będę zaprzeczał, ale on „zaklauzulował się”. To jest właśnie ten problem.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A co pan wie o tej spółce OLT Express Germany, tej jedynej spółce, która była za granicą?

Świadek Sylwester Latkowski:

Opowiadano nam tę historię, ale teraz nie pamiętam… ja teraz nie pamiętam.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A jaka była rola Jarosława Frankowskiego w tej sprawie?

Świadek Sylwester Latkowski:

Myślę, że to był manager, który był sprawnym managerem, który zarządzał tymi…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Moment, moment, sprawny manager, który narobił tylko kilkaset milionów długów, spółki, airbusy latające po Polsce za 39 zł, przynoszące straty. Wie pan, moment, przecież to w ogóle…

Świadek Sylwester Latkowski:

Dobrze.

Pani przewodnicząca, ja powiedziałem, że ja nie do końca wiem. Mówiąc „sprawny manager” to chciałem sprecyzować, sprawny manager na tle osób, z którymi się kontaktowaliśmy.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czyli byli jeszcze gorsi.

Świadek Sylwester Latkowski:

To był przynajmniej inteligentny człowiek.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Albo robił wrażenie inteligentnego.

Świadek Sylwester Latkowski:

Ja mówię teraz o tym, tak. Wydawał się na palecie tych pewnych osób, jako ktoś, kto po prostu jest bardziej inteligentny czy sprawniejszy, w tym znaczeniu na tle tego całego kręgu Amber Gold, który my poznawaliśmy. Bo nie wierzyliśmy widząc małżeństwo P., że oni są w stanie wymyślić i prowadzić taki biznes. Rozmawiając z nimi… to, po prostu, nie wchodziło w grę. Wiedzieliśmy, że to jest niemożliwe, żeby te postaci działały same. Takie odnosiliśmy wrażenie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A kto był łącznikiem między tą zorganizowaną przestępczością trójmiejską a małżeństwem P.? Kto był ich inspiratorem, nadzorcą…

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie wiem. Powiedziano tylko nam, źródła mówiły nam o „Tygrysie” i Olechu. Który z nich co robił i jak…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A ogniwami? A ogniwem łączącym te osoby kto mógł być?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie wiem.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Nie ma takich informacji świadek lub informator.

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Na tym dziękuję, na razie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Mam takie pytanie: czy z planu śledztwa wynikało ustalenie roli Michała Tuska w całym tym procederze?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie było tam akurat.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy któryś z pana informatorów czy to ze służb, czy z policji, mówił o tym, że jest kwestia syna premiera i trzeba ustalić skąd on się tam wziął i na czym polega jego praca?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czyli nigdy się nie przewinął, tak?

Proszę pana, czy panowie sprawdzaliście, co ustalała i co ustaliła delegatura stołeczna oraz centrala ABW?

Świadek Sylwester Latkowski:

Próbowaliśmy docierać, ale to jest kwestia źródeł informacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, czy w rozmowie z Marcinem P. wtedy, 7 lipca powiedział panu…

Świadek Sylwester Latkowski:

Sierpnia.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Sierpnia – przepraszam, że ma informacje, mówiąc wprost, przecieki z postępowania.

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie, nigdy tak nie padło, był tylko fragment dywagacji, bo oni na przykład byli obrażeni i urażeni tym, że ABW się nimi zajmuje. Ze śmiechem powiedziałem, że to jest normalne, a czemu się dziwicie, że się wami ABW zajmuje. Przypominam, że wcześniej byliśmy…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy z informacji, które państwo żeście uzyskali wynikało, iż ten przedziwny zbieg okoliczności (dziewięć wyroków w zawieszeniu) to był przypadek, czy to już od pewnego momentu ktoś tym kierował?

Świadek Sylwester Latkowski:

My zapoznając się, wchodząc…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

My też. Ja się pytam, czy informatorzy wskazywali na to, że tutaj była – powiedziałabym – ponadstandardowa pomoc czy nie?

Świadek Sylwester Latkowski:

Wszystkie źródła mówiły, że to nie są osoby, które samodzielnie funkcjonują, czyli musiała być pomoc.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Co to znaczy?

Świadek Sylwester Latkowski:

No, że są „słupami".

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

Proszę pana, pan powiedział, że nie miał pan żadnej wiedzy odnośnie tego, aby tutaj było krycie ze strony polityków. To proszę powiedzieć, czy państwo żeście pozyskali wiedzę, jak to jest możliwe, że – na przykład – Urząd Lotnictwa Cywilnego funkcjonujący w Warszawie pod przewodnictwem pana ministra Nowaka, nie zabierał im przez ten okres koncesji, mimo że nie spełniali warunków, aby ją mieć?

Świadek Sylwester Latkowski:

Pani przewodnicząca, uzyskaliśmy raz pewną informację dotyczącą… że oni badają wątek ludzi związanych blisko, prokuratura, na jakimś tam lotniczym… przy lotniczym… Badają związek, dwa nazwiska kojarzone właśnie ze Sławomirem Nowakiem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy panowie…

Świadek Sylwester Latkowski:

Prokuratura bada takie, to teraz… że było, mieliśmy taką informację.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, czy państwo dostaliście informację, co było powodem, że po notatce generała Bondaryka (24 maja), przyjmijmy, że 12 maja… 12 czerwca pan minister Nowak zapoznaje się z nią i jaki jest powód, dla którego Urząd Lotnictwa Cywilnego pozwala upaść jednej i drugiej spółce lotniczej a kontrolę wysyła 16 sierpnia, czyli w momencie postawienia zarzutów Marcinowi P.?

Świadek Sylwester Latkowski:

Pani przewodnicząca, nie badaliśmy tego wątku.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy państwo uzyskaliście informację, na jakim… czy było, jeżeli tak, to na jakim poziomie wspomaganie ze strony urzędów, gdańskich urzędów skarbowych dla spółek?

Świadek Sylwester Latkowski:
Znaczy zdumiewała nas życzliwość, czyli to, co każdy obywatel jest kontrolowany a tutaj…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ale wiedzy szczególnej państwo nie macie w tym zakresie?

Świadek Sylwester Latkowski:
Nie, wspominał… mieliśmy nawet osobę, która powiedziała… tylko że później się wycofała, bo była przestraszona. Czyli tak, częściowa wiedza. Mówił, dobra, umawiamy się na spotkanie. I wtedy już odmówiła…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę powiedzieć, czy to była osoba na poziomie urzędu kontroli skarbowej czy urzędu skarbowego?

Świadek Sylwester Latkowski:
Wyżej, wysoko, wysoko…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
UKS, tak?

Świadek Sylwester Latkowski:
…i ona się wycofała nam jako źródło informacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dobrze.

Świadek Sylwester Latkowski:
A część nam powiedziała, pewne rzeczy mówiła i później miało dojść do spotkania. I powiedziała, że się boi o swoje bezpieczeństwo i nie będzie akurat rozmawiała.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, czy uzyskaliście państwo informacje, kto gwarantował po wybuchu afery, że żadne z postępowań prowadzonych nic nie ustaliło? Jakie środowiska za tym stały?

Świadek Sylwester Latkowski:
A to jest, to jest tylko, może być suma rozmów i mój wniosek z tego…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Nie, to my też wyciągamy wnioski.

Świadek Sylwester Latkowski:
No, właśnie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Pytam, czy któryś z informatorów panu mówił, że ktoś pilnuje tego, że np. zawiadomienie dotyczące LOT-u… jest odmowa wszczęcia, że… no, w zasadzie każda – i te lotnicze, i każde – każde postępowanie jest „skręcane” w sposób mniej lub bardziej ordynarny przez prowadzących.

Świadek Sylwester Latkowski:
Na przykład… jeden z informatorów wysoko postawionych z Centralnego Biura Śledczego mówił wprost, że funkcjonariusze ABW tę sprawę źle prowadzą, że w ogóle nie rozumie filozofii. Czyli, że na początku nie rozmawiają z Marcinem P., zamiast go urabiać i wskazywał na to, że oni tak naprawdę tego śledztwa nie robią.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A czy pan słyszał o tym, że Marcin P.…

Świadek Sylwester Latkowski:
A chcę powiedzieć, że to jest ważna opinia, bo ta osoba miała kontakt z tą grupą, czyli była tym pośrednikiem z wiedzy, którą oni pozyskiwali, tak. I przekazywała, czyli była na całą… była na styku z nimi. I to była druzgocąca ocena pracy ABW.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy źródła dotyczące służb, mam na myśli policję i prokuraturę… dotarł pan do informacji, że pan Marcin P. wyraża chęć współpracy i chce iść na układ z prokuraturą?

Świadek Sylwester Latkowski:

Pozyskaliśmy taką informację, że chce zostać świadkiem koronnym, ale jedno ze źródeł nam zaprzeczyło i nie wiem, czy okłamało, ale zaprzeczyło.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Kto z państwa?

Pan przewodniczący Suski.

Poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Proszę świadka, mowa jest tutaj, tak, o pewnych początkach – przypuszczeniach – tworzenia piramidy. I tacy ludzie jak „Tygrys", Olech, którzy się posługują „słupami". Toteż w historii tych ludzi jest historia z Nikosiem, tworzenie Hestii, czyli takiej instytucji, która później przekształciła się w legalnie działającą firmę ubezpieczeniową, czyli jakby krąg ludzi, który pan przypuszczalnie podaje (i niektóre źródła również nam podają) jako ojców założycieli tej piramidy, miał doświadczenie w tworzeniu już instytucji ubezpieczeniowych, parafinansowych i tak dalej, więc to w jakimś sensie, można powiedzieć, ma logiczne uzasadnienie… wymiana pieniędzy, kapitał założycielski.

Myśmy się zastanawiali, skąd Marcin P., osoba, która miała problemy z prawem a jednocześnie nie miała pieniędzy, miała kapitał założycielski. Mówi pan tutaj, że ci panowie Olech, „Tygrys" działali poprzez podstawione „słupy", czyli takie osoby, które wykonują pewną pracę za nich, w razie czego później idą do więzienia, a te osoby, które tak naprawdę za tym stoją, są „czystymi" biznesmenami.

I to pokazuje jakby początki afery. Ale później dochodzi do nagrań z mieszkań pana Olecha, spotkania z Wicherkiem, z panem P., no i te dokumenty gdzieś giną, nie można ich odnaleźć. Gdzieś one przepadają a jednocześnie panowie twierdzą, że się nie znają, że się nie spotykają, nigdy nie bywali. Ale tutaj podczas przesłuchań również ustaliliśmy, że pan Olech z panem Wicherkiem spotykali się wielokrotnie. Olech badał firmę pana Wicherka, a później jakimś zbiegiem okoliczności jedyny biznesmen, który się zgłosił do pana Wicherka, po piętnastu minutach rozmowy daje 10 mln na firmę i kilkadziesiąt tysięcy na prywatne konto pana Wicherka, przy czym wczoraj, podczas zeznań, pan Marcin P. przyznał, że ktoś dał mu polecenie do takiego działania. Czyli to, o czym tutaj pan mówi, że było to działanie przez osobę podstawioną, że pan Marcin P. był „słupem", pokrywa się w zeznaniach również z… przez pana tutaj przekazanymi nam informacjami.

Z innych zeznań od innych świadków słyszeliśmy, że Marcin P. w ogóle na tej branży się nie znał, w ogóle się tym nie interesował, przekazywał pieniądze, jakby zupełnie to było pewnego rodzaju przypadkiem. Czyli to wszystko składa się w pewną logiczną całość.

Wczoraj również dowiedzieliśmy się, że na taką inną, konkurencyjną piramidę finansową, na Finroyal, też Marcin P. na czyjeś polecenie czy jakiejś grupy, no, w każdym razie tajnego swojego protektora, przekazuje pieniądze. Obiecuje, że ma to być kilkanaście milionów. No, przekazuje pierwszą transzę. Później jest upadłość Amber Gold i to nie jest kontynuowane. Ale to wszystko wskazuje na to, że – rzeczywiście – państwo P., małżeństwo P. było wykonawcami czyjejś woli. I tak jak zresztą pan P. w jakimś wywiadzie (zdaje się z „Gazetą Wyborczą") powiedział, że on jest tylko wynajętym managerem i realizuje czyjeś zlecenia. To tutaj mieliśmy również takie informacje, w wywiadzie z „Gazetą Wyborczą", o ile sobie przypominam.

I teraz mamy sytuację taką: mamy tworzącą się piramidę. Ta piramida, można powiedzieć kolokwialnie, „załapała", zaczynają płynąć ogromne pieniądze, czyli być może przedsięwzięcie przewidziane na kilka, kilkanaście milionów urasta do potęgi. Zaczyna tutaj być obrót miliardami wręcz, no, bo tutaj ponad miliard obrotu spółka wykazywała. No i pojawiają się nowe pomysły, też niemieckie. Niemiecki pomysł na taki rodzaj działalności, lokaty w złoto, które – jak żeśmy się dowiedzieli – w ogóle nie miały

miejsca, bo za 3 g wartościowane za 30 tys. klienci byli oszukani, obiecywano im góry złota a małym druczkiem gdzieś tam było napisane, że tych pieniędzy wcale nie dostaną, i nie ma żadnych lokat.

Inwestuje się w pewien interes. Inwestuje się w interes lotniczy, który z założenia, jak tutaj mieliśmy plan pana Frankowskiego, *nomen omen* datowany na 2010 r., czyli – zanim jeszcze pan P. podjął decyzję inwestowania w Jet Air – taki plan już istniał. To był plan przejęcia małej firmy lotniczej, rozepchnięcia się na rynku, doprowadzenia do upadłości Eurolotu i LOT-u i sprzedania tej firmy a właściwie – sprzedania polskiego rynku lotniczego zagranicznej firmie. Prowadzono rozmowy z Air Berlin, być może nawet z Lufthansą, bo i takie pojawiały się jakieś sygnały. Czyli i moda na założenie tej piramidy, i moda na sprzedaż konstruowanej najpierw firmy lotniczej niemieckiej firmie jakby pochodzi z jednego źródła.

Co jest ciekawe, że pan P. ma rodzinę w Niemczech. Kiedy o tę rodzinę pytamy, odmawia, że może to go lub najbliższych narazić na odpowiedzialność karną. Pan Marius Olech ma podwójne obywatelstwo. Też prowadził liczne interesy w Niemczech, a maile, które dotyczyły też prowadzenia działalności, docierają też z Niemiec. Więc można powiedzieć, że jakiś tutaj wątek zagraniczny jest.

Ale jest też całe otoczenie gdańskie, które wy żeście badali, gdzie mamy przyjaciół w sądach. Przypominamy sobie sędziego na telefon, który, myśląc, że jest to telefon z kancelarii premiera, mówi: *będzie tak jak pan premier chce, termin, skład*… i tak dalej. To, oczywiście, zaprzecza wszelkim zasadom uczciwego wymiaru sprawiedliwości, ale mamy prokuraturę, prokuratora Różyckiego, prokurator Kijanko. Pan Różycki przyznał na przesłuchaniach, że to pani Kijanko z jego jakby nadania była w prokuraturze. Dziwny też sposób przydziału spraw, nie mogliśmy do końca ustalić. Prokuratorzy mówili, że tam w prokuraturze było tak, że każdy sobie wybierał sprawę, która mu pasowała. No, dosyć to ciekawe. Mam nadzieję, że dzisiaj to losowanie spraw to zmieni, żeby takie rzeczy nie miały miejsca. Przyjaciele wśród kuratorów. Urzeczony panem Marcinem P. kurator, który stwierdza nieprawdę, nadal jest kuratorem.

Tu wszystko pokazuje, że byli też przyjaciele w służbach. Mamy informację od samego zainteresowanego o pięciu źródłach przecieków i nie jest to wymyślone, bo mamy też stenogramy z podsłuchów, gdzie jest mowa o tym, że wiemy, że mają wkroczyć. Jest ucieczka z pieniędzmi i ucieczka ze złotem nawet. To wszystko pokazuje, że przecieki i „parasol" był bardzo rozległy. Ale trudno w to też uwierzyć, że ten „parasol" był tylko „parasolem" przestępców i jakichś skorumpowanych przedstawicieli w sądownictwie czy w prokuraturze, generalnie – w wymiarze sprawiedliwości i służbach.

Mamy parasol ochronny w skarbówce. No, panie, które przychodzą na kontrolę, piją kawę, jedzą ciasteczka i wychodzą, i nie stwierdzają niczego, chociaż nie ma sprawozdań finansowych, niepłacone są podatki itd. Trudno tu powiedzieć, że te wszystkie zbiegi okoliczności nie mogą mieć jakiejś „czapki".

No, mamy sytuację syna pana premiera, jego pracę w tej firmie. On, oczywiście, później opowiada to w sposób szczery i otwarty. Być może, jest rzeczywiście tak, jak niektórzy twierdzą, że wciągnięto syna premiera po to, żeby na najwyższym szczeblu był ten parasol polityczny. I tu dochodzimy do tego, o czym pan mówił, że polecił… syna premiera polecił prezes lotniska (zdaje się pan Kloskowski, o ile sobie przypominam) u którego częstym gościem bywał pan Nowak, czyli minister. Tam widzieliśmy ten *event*, wspólna konferencja prasowa, no i cała gdańska Platforma, łącznie z panem prezydentem, byłym prezydentem Wałęsą, prezydentem Adamowiczem, senatorami, marszałkami sejmiku, którzy ubierają kubraczki, ciągną samolot Amber Gold na lotnisku. Czyli tu można powiedzieć, że ten element polityczny, bo przecież lotnisko jest własnością w dużym stopniu miasta, pan Kloskowski jest protegowanym pana Adamowicza.

Pan Kloskowski promuje syna premiera do firmy Amber Gold a właściwie – do OLT. Pojawia się tam Nowak, który z całą pewnością przyjaźni się z premierem i nawet z tego był dumny, często latali razem samolotem. Mamy prezydenta, który kieruje tam ruchem, prezydenta Wałęsę, u którego bywa pan Olech. Mamy w końcu finansowanie miasta… przez ZOO, jakieś ulgi na działkach inwestycyjnych.

Krótko mówiąc, to składa się na jedną wielką gdańską rodzinę, tak jak tu pan powiedział – pewna zatoka, czy też małe… jak tam pan to określił – „mała Sycylia"

No i później, kiedy wybucha afera, premier Tusk… że nie będzie z tego komisji śledczej. To już na tym drobnym wyliczeniu można powiedzieć, dlaczego tak premier bardzo nie chciał, żeby była komisja śledcza, bo to pokazuje przerośnięcie się świata przestępczego ze światem gdańskiej polityki i gdańskiego wymiaru sprawiedliwości.

Ale mówił pan tutaj o tym, że widział pan plan śledztwa. No, zastrzegł pan sobie, że nie chce pan mówić o źródle, ale czy mógłby pan bardziej szczegółowo opowiedzieć, co w tym planie śledztwa było? Bo to też jest ciekawe, czy ten plan śledztwa przewiduje też badanie tych połączeń, czyli przyczynowo-skutkowych działań, no bo w normalnym państwie prawa nie narzędzie jest najważniejsze, tylko ręka, która nim kieruje. Tu narzędziem byli państwo P., natomiast ręka, która kieruje, do dzisiaj nie jest do końca rozpoznana. Chociaż zaczyna się gdzieś z mgły wyłaniać obraz, kto tak naprawdę za tym stoi i dlaczego to było tak bezkarne przez tyle lat.

Ten plan śledztwa też jest o tyle ważny… bo mówił pan, że były tam pewne osoby, które później zniknęły. Co też może być, a właściwie chyba należy to tak odczytywać, że jest elementem zacierania śladów przy udziale pewnie też różnych osób, które powinny działać na rzecz ścigania przestępców a jednocześnie działały w taki sposób, żeby zawęzić tę sprawę tylko do „słupa". To bym prosił o więcej informacji na temat właśnie tego dokumentu, o ile świadek będzie mógł sobie przypomnieć coś więcej.

Świadek Sylwester Latkowski:

Znaczy… jedna myśl, jaką mieliśmy z Michałem Majewskim po lekturze tego planu śledztwa to on sprawiał takie wrażenie (a widzieliśmy trochę tych planów śledztw) napisanego na kolanie tak, jakby ktoś zmusił kogoś, że macie szybko coś zrobić. Zastanawiało nas to, że ten plan śledztwa nie obejmował całej jakby działalności, że będziemy sprawdzać całą działalność Amber Gold, OLT w tym momencie, to jest z datą 16 – tylko jeden wątek oszukania ludzi na kwotę 25 mln zł. I to nas zastanawiało, że tylko ten wątek, że tylko ten wątek prokuratura, jakby śledczy z ABW podają do badania. Że tutaj nie mamy całościowego, tak, ujęcia od razu, że Amber Gold stworzyło OLT i tak dalej. Nie, ten plan śledztwa właściwie tylko dotyczył tego jednego wątku. I to było dla nas zastanawiające.

Poseł Marek Suski (PiS):

Ale to tylko jakoś było ograniczone do nazwisk małżeństwa P., czy występowały tam jeszcze inne osoby, które śledztwo zakładało, że należy zbadać, że może być to grupa zorganizowana, że był współudział jakichś innych trzecich osób?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie, był tam tylko jedyny… taki naprawdę… taki… była tam historia ich, jakby Marcina P. w zakładzie karnym, te kwoty, które uzyskiwali, czyli bardzo szybki jakby skok z 500 zł w górę. No i był… I tu się akurat zgodzę, bo doklejono „od czapy", skoro jest wątek, tak, tylko tego, doklejono „od czapy" nagle informację o spotkaniu Marcina P. z Mariusem Olechem. Rzeczywiście, jak się czytało, no to było „od czapy", bo nie ma tutaj tego rozbicia OLT…

Poseł Marek Suski (PiS):

Logicznej całości to nie stanowiło.

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie no, jakby dla mnie to było takie rzeczywiście na kolanie a to akurat było „od czapy" wrzucone, tak. Ale, no, my szliśmy tą… No, wszystko, co tam było, my zaczęliśmy weryfikować. No i tak w ten sposób na przykład… osoby brały, tak. Ale, rzeczywiście, ten plan śledztwa, no, był, ja myślę, że na kolanie, na szybko, był. Za gorąco się zrobiło i służby coś musiały wytworzyć – i zrobiły to, co zrobiły. I nie było tam od razu, że zajmujemy się wszystkim, tak.

No, ale to jest typowe dla w tamtych czasach trójmiejskich organów ścigania i robienia wszelkich akurat spraw, gdzie one nigdy, nawet jak są głośne, nie są prowadzone należycie. Nigdy się nie zabezpiecza np. właściwie przy rewizjach wszystkiego. Tu jest

przykład, w jaki sposób zabezpieczano majątek, jak przebiegały rewizje. A na przykład przy Iwonie Wieczorek nie zabezpieczono monitoringu, podstawy do wszystkiego. Tam zawsze tak jest. No, tam wychodzi na to, że nie ma… że elementarz wszystkich śledztw, to, czego uczą, nigdy nie jest realizowany. Jak mi to ktoś powiedział, dlatego, że tam każdy z każdym jest „polinkowany", że – albo tata, wujek… oni się wszyscy po prostu… ponieważ to jest mała miejscowość…

Poseł Marek Suski (PiS):

Ja rozumiem, ale – czy to było w planie śledztwa?

Świadek Sylwester Latkowski:

Mówię teraz…

Poseł Marek Suski (PiS):

Bo ja prosiłem o…

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie, to refleksja.

Poseł Marek Suski (PiS):

…szczegóły z planu śledztwa.

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie no, powiedziałem o szczegółach, że zwróciłem uwagę na to, że było napisane tak jakby było na kolanie, na szybko, że – rzeczywiście – ta informacja…

Poseł Marek Suski (PiS):

Ale czy był tam jakiś autor, podpis?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie pamiętam, musiałbym zajrzeć do…

Poseł Marek Suski (PiS):

Jakaś pieczątka?

Świadek Sylwester Latkowski:

No nie, no to były… normalnie…

Poseł Marek Suski (PiS):

A na jakiej podstawie wyciągnęliście wniosek, że jest to autentyczny dokument?

Świadek Sylwester Latkowski:

No to był dokument… To był dokument z logami, ze wszystkim *et cetera*, kiedy wpłynął itd., miał nr RSD 10/12, był podpisany. Tylko ja nie pamiętam teraz tego nazwiska, tak. Był to normalny dokument i on wcale nie był…

Poseł Marek Suski (PiS):

Ale nie była to prokurator Kijanko?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie, to był dokument ABW, plan śledztwa.

Poseł Marek Suski (PiS):

Aha, plan śledztwa ABW.

Świadek Sylwester Latkowski:

I zauważyłem, że on był skromny, to był bardzo skromny plan śledztwa.

Poseł Marek Suski (PiS):

A teraz jeszcze mam takie pytanie dotyczące rozmowy z Michałem Tuskiem.

Tutaj padło coś takiego, że Michał Tusk chciał zatrudnić się w tej firmie, szukał pracy, chciał odejść z „Gazety Wyborczej" i zainteresował się OLT, ale… tak jak tu pan powiedział, że – po rozmowie z rodziną – powiedział, że rezygnuje. Czy Michał Tusk wyjaśnił coś więcej, co to była za rozmowa z rodziną? Czy został ostrzeżony? Na czym

polegało to, że zrezygnował? Czy żeście dopytali, czy tylko tak – po prostu – powiedział, że skoro zrezygnował, to…

Świadek Sylwester Latkowski:
Marcin P. powiedział, że wykonał telefon i, że rezygnuje, bo tak mu rodzina radziła.

Poseł Marek Suski (PiS):
Michał Tusk…

Świadek Sylwester Latkowski:
A Michał Tusk tłumaczył, że w ogóle jakby nie konsultował tego…

Poseł Marek Suski (PiS):
On wyraźnie… że po rozmowie z rodziną powiedział, że zrezygnuje…

Świadek Sylwester Latkowski:
A to Marcin P. tak mówił, ja zdałem relację Marcina P.

Poseł Marek Suski (PiS):
Aha, a Michał Tusk mówił, że nie…

Świadek Sylwester Latkowski:
A Michał… Przypominam sobie teraz, co Michał Tusk powiedział. Nie jestem w stanie sobie teraz tego przypomnieć. Ale on dawał takie… odnosiłem takie wrażenie, że on chce bardzo się uniezależnić od ojca. Zresztą on, rzeczywiście, inaczej funkcjonował (tak mówiły osoby bliskie Michała Tuska), że on – po prostu – trochę był zdystansowany do ojca, że… lubi chodzić w swoich butach.

No, tak to mogę powiedzieć.

Poseł Marek Suski (PiS):
No tak, ale były takie wypowiedzi też Michała, że w jakimś sensie ojciec go ostrzegł, że są to…

Świadek Sylwester Latkowski:
Tak, była… Znaczy nie wiem, czy…

Poseł Marek Suski (PiS):
…że z takimi ludźmi…

Świadek Sylwester Latkowski:
Tak.

Poseł Marek Suski (PiS):
…nie należy się wiązać. N, coś…

Świadek Sylwester Latkowski:
Michał… Michał…

Poseł Marek Suski (PiS):
A czy podczas tego wywiadu coś Michał Tusk więcej…

Świadek Sylwester Latkowski:
W rozmowie rzeczywiście mówił, że ojciec był bardzo krytycznie nastawiony do jego decyzji.

Poseł Marek Suski (PiS):
Ale to były jakieś takie właśnie ogólniki, że krytycznie nastawiony?

Świadek Sylwester Latkowski:
Ja wiem, o co chodzi, panie pośle, my sami się zastanawialiśmy nad jedną rzeczą…

Poseł Marek Suski (PiS):
Nie zapytaliście Michała…

Świadek Sylwester Latkowski:
Pytaliśmy… drążyliśmy jeden wątek, czy…

Poseł Marek Suski (PiS):

A co powiedział…

Świadek Sylwester Latkowski:

…on nie wycofał się ze współpracy z OLT po rozmowie z premierem Tuskiem. Ale nie mamy jednoznacznej jakby odpowiedzi, żeby stwierdzić to, co poseł tutaj mówi, że to tak się odbyło. My drążyliśmy ten wątek, ale nie udało nam się akurat jednoznacznie ustalić. Czyli my nie możemy powiedzieć, że to było tak, że premier Tusk ostrzegł syna i syn powiedział: *rezygnuję*. To jest nieuprawnione, z tej rozmowy… jest to nieuprawniona teza, tak postawienie. My drążyliśmy to, ale nie uzyskaliśmy czegoś takiego.

Poseł Marek Suski (PiS):

Czyli nie ma potwierdzenia, ale też nie ma zaprzeczenia…

Świadek Sylwester Latkowski:

Wspominał… wspominał…

Poseł Marek Suski (PiS):

Jaka treść tej rozmowy była, do końca nie wiemy?

Świadek Sylwester Latkowski:

Jeszcze raz…

Poseł Marek Suski (PiS):

Jaka treść tej rozmowy między ojcem a synem…

Świadek Sylwester Latkowski:

Ojciec nie popierał…

Poseł Marek Suski (PiS):

Nie popierał, ale no…

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie popierał tego.

Poseł Marek Suski (PiS):

…ale od samego Michała tylko tu wiemy, co on mówił – że z takimi ludźmi to nie należy i tak dalej, ale więcej szczegółów jakby nie mogliśmy wydobyć tej rozmowy.

Świadek Sylwester Latkowski:

Michał… jest naprawdę… Tusk bardzo samodzielną osobą jakby w tej rodzinie, bardziej samodzielną niż, na przykład, córka.

Poseł Marek Suski (PiS):

Ale to tego nie badamy, po prostu, próbujemy…

Świadek Sylwester Latkowski:

Ale my się o to pytaliśmy, tak, bo chcieliśmy jakby zrozumieć te relacje.

Poseł Marek Suski (PiS):

…próbujemy… próbujemy też zbadać, w którym momencie, jaką wiedzę posiadał premier. No bo Michał, osoba prywatna, no, syn premiera – to się zdarza, to nie jego wina, natomiast my próbujemy ustalić, co wiedział i w którym momencie wiedział premier i dlaczego zaniechał tego, co powinien zrobić. Bo, jeżeli jest tak wielka afera przestępcza i premier o tym wie i nie reaguje, no to to co najmniej jest zaniechanie. I tutaj bardziej to badamy, czy ten właśnie…

Świadek Sylwester Latkowski:

Znaczy mam jeden taki…

Poseł Marek Suski (PiS):

…czy to zaniechanie, z czego ono wynikało, bo…

Świadek Sylwester Latkowski:

…mamy jeden taki element, spisałem notatkę…

Poseł Marek Suski (PiS):

…nie z pracy… bo nie z pracy syna, tak jak próbowano przekazać, że ponieważ tam syn pracował, no to ojciec, broniąc syna, no to w jakimś sensie był spolegliwy. Ale, jeżeli wiemy, że ojciec wiedział o tym, że jest to nieczysty interes, zanim syn tam pracował, i nic nie robił, no, to jest inna historia, bo to jest zaniechanie już nie z przyczyn miłości ojcowskiej do syna i chęci bronienia syna, tylko z jakichś innych przyczyn.

To jest dużo bardziej obciążające dla premiera niż gdyby było tak, jak próbowano to przedstawić. No, premier tak się wzdragał, bo pracował tam syn, więc *rozumiemy, mamy dzieci*. Tutaj, jeżeli Michał Tusk był przez ojca ostrzeżony, że tam nie można pracować, zanim tam poszedł do pracy, i od pana Belki wiemy również, że już na przełomie stycznia i lutego premier Tusk wiedział o tym, że tam działania prokuratury są bardzo nieprawidłowe, to znaczy o tym, że premier Tusk wiedział, zaniechał i nie może się tłumaczyć tym, że próbował, w jakimś sensie, chronić syna. To jest też element istotny do ustalenia.

Świadek Sylwester Latkowski:

Ja akurat, jeżeli chodzi o ten wątek wiedzy lub niewiedzy Marcina P., sięgam teraz do notatki, którą mam z tej rozmowy. I on powiedział taką jedną rzecz mi i Michałowi Majewskiemu, bo kiedy jakby oni się dowiedzieli o działaniach, się pytaliśmy, ABW, tak. No, skąd to wiedzieliście i tak dalej? Oni sformułowali, powiedzieli, że wiedzą to chociażby z tego, że przychodzą do ich klientów funkcjonariusze ABW (i kontrahentów), ale wspomniał, że wiedzą, że już właściwie decyzja zapadła, żeby jakby coś, to ich zniszczyć i zlikwidować.

Zacytuję: „Podobno Bondaryk wrócił z urlopu i spotkał się z premierem. I dlatego się teraz to stało”. 7 sierpnia taki tekst rzucił. Pytaliśmy się: *ale skąd ta wiedza? Od osób współpracujących z ABW*. Tak na to sformułowanie o tym… i nic więcej nie wiem.

Poseł Marek Suski (PiS):

No tak, ale to już pan jako dziennikarz powinien wiedzieć, że to bajeczka dla grzecznych dzieci.

Dobrze, dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Momencik…

Pani poseł, jedno pytanie, tak?…

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…bo jest poza kolejnością, więc jedno pytanie. Potem, jak pani wróci z komisji, damy pani głos.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dobrze.

Proszę świadka, wspomniał pan, iż weryfikowaliście panowie prawdziwość notatki ABW, jeżeli chodzi o akcję „Ikar”. Twierdzi pan, że plan śledztwa miał stosowne numery, pieczęci i tak dalej. W jaki sposób weryfikował pan prawdziwość tego planu śledztwa?

Świadek Sylwester Latkowski:

Osoba, która okazała… miejsce okazania, było też dodatkowo gwarancją, że to nie jest falsyfikat.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Przy weryfikacji notatki ABW podał pan nazwisko osoby, która współpracowała – rozumiem, że w tym przypadku nie zrobi pan tego?

Świadek Sylwester Latkowski:

Znaczy, nie rozumiem pytania, że przy weryfikacji…

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Bo ktoś… wspomniał pan na wstępie części swobodnej wypowiedzi, ktoś pomagał państwu w weryfikacji tej notatki ABW.

Świadek Sylwester Latkowski:

No, nie, nie., my weryfikowaliśmy zawartość tej… bo wiedzieliśmy, że mamy do czynienia z dokumentem prawdziwym. Ponieważ mówię, osoba, która nam to okazała, miejsce okazania gwarantowało to, że mamy dokument istniejący.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dobrze, ja wrócę do zadawania pytań.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan poseł Paszyk.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL):

Ja kilka krótkich pytań, jeśli pani przewodnicząca pozwoli.

Chciałem wpierw zapytać świadka, jaka była rola pana Michała Lisickiego, właściciela „Wprost". Czy on w jakiś sposób sugerował przyjęcie określonej linii, jeśli chodzi o zajmowanie się przez panów tą sprawą?

Świadek Sylwester Latkowski:

Prezes Lisiecki publicznie bronił przedsiębiorcy Marcina P. Robił to na twitterze i w rozmowach, jakby przedstawiał argumentację świadczącą, że nie wolno od razu biznesmena krzyżować.

Tak jak wspomniałem, pierwszym jakby tym przyczółkiem, do którego trafiła sprawa, to był „Bloomberg", który należał do… właścicielem był pan prezes Lisiecki, tak. A my wzięliśmy sobie pewien wątek. Poszliśmy i zrobiliśmy, jak mówię no, niezgodnie z tą linią, którą niektórzy uważali. O tym właśnie nasze teksty świadczą. Tam nie ma jednego zdania, nikt nie znajdzie jednego zdania, gdzie my małżeństwo P. i ten cały biznes chwalimy, popieramy, odwrotnie – nie ma ani jednego zdania tekstu, podpisanego moim i Michała Majewskiego…, którym byśmy tego bronili.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL):

A, czy świadek domyśla się do…

Świadek Sylwester Latkowski:

Ja nie mogę odpowiadać za to, co dziennikarze myślą.

Po drugie, tak naprawdę ta sprawa, to dla wielu dziennikarzy zaistniała później. I myślę, że dziennikarze tak naprawdę zachowali się w porządku w tej sprawie, bo dziennikarze jednak… myślę, że oni byli motorem, że w ogóle to ABW, prokuratura musiała coś robić.

Gdyby było to milczenie, to myślę, że – po prostu – oni by to szybciej „skręcili", że – gdyby nie dziennikarze – to sprawa Amber Gold zostałaby „skręcona".

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL):

A, czy świadek, czy świadek…

Świadek Sylwester Latkowski:

Przynajmniej zaczęli coś robić. Przypomnę, ile na wolności był Marcin P. Ile czasu później była Katarzyna P. Ale to publikacje medialne doprowadzały do tego, że nie zapominano o tej sprawie.

Świadek Sylwester Latkowski:

Ale dziennikarze robią to, co mogą.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL):

Ja nie chcę… jeśli można, a czy świadek domyśla się, co legło u podstaw, tu taki bardzo nazwę to, w cudzysłowie, „łaskawej linii" stosowanej przez pana Michała Lisickiego właśnie wobec Marcina P.?

Świadek Sylwester Latkowski:

On mu na początku uwierzył, tak nam mówił. On dopiero po jakimś czasie, to też relacjonował, zrozumiał, że ma do czynienia z oszustem, jak nie dotrzymał jakiegoś tam przyrzeczenia, które mu mówił. Ja nie mogę odpowiadać za prezesa Lisieckiego.

No, mogę powiedzieć inaczej. Gdy się porówna poglądy głoszone na twitterze i tak dalej i się zobaczy nasze teksty, no, to już widać, że jest totalna różnica. Ale jedną rzecz chcę zaznaczyć – nie mieliśmy przez sekundę próby zablokowania artykułów, przez sekundę nie mieliśmy. Wręcz odwrotnie, w pewnym momencie dano nam w ogóle jakby zielone światło. To się wiązało chociażby z tym, że już nas męczyły te dojazdy samo… już nie byliśmy w stanie… to nam potrafiono bilety lotnicze dać, żebyśmy szli dalej. Kiedy już zaczęliśmy te… po pierwszym artykule akurat to robić.

Czyli, żeby była jasność: redaktor naczelny Michał Kobosko nigdy nie zablokował nam i nie próbował żadnego tekstu… wpływać na te teksty. Wydawca też tego akurat nie robił w rozmowach. Czyli proszę oddzielić realia dziennikarzy, którzy pracują od tego, co robią prezesi wydawnictw, co robią biura reklamowe od nas dziennikarzy. Dla nas jest ważne to, że my z Michałem Majewskim staraliśmy się w tej sprawie dojść do pewnych faktów. I to co mogliśmy, zrobiliśmy. I za co też obrywaliśmy od stron, które tutaj są teraz. Obrywaliśmy po prostu, procesami sądowymi, bo nagrody Grand Press to się mają nijak do tego, jakie my też rzeczywiście później konsekwencje ponosiliśmy.

I też w pewnym momencie, w jakim stresie funkcjonowaliśmy, bo jak zaczęliśmy słyszeć o tym, że Marius Olech wynajmuje ludzi no, to delikatnie mówiąc, wywołało to jednak myślenie, co będzie dalej. To też na nas oddziaływało.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL):

Dobrze.

Świadek troszkę wspomniał o jakby… historii całej sprawy. Ale chciałem też dopytać, czy przed 5 lipca 2012 r. cokolwiek świadkowi było wiadomo o tym, co się dzieje wewnątrz spółki Amber Gold, o przedsięwzięciach Marcina P. osobiście?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie, sam powiedziałem, jak się u mnie historia zaczęła, tak. Wiedziałem, że się coś dzieje, bo strona internetowa przepuszczała informacje i tak dalej., ale ja nie wnikałem((mając setki i tak dalej, robiąc) w temat. Ja dopiero się tematem zainteresowałem, jak przyszedł naczelny „Bloomberga” (po rozmowie z Marcinem P.) i dopiero się wtedy z Michałem weszliśmy w ten temat, dopiero wtedy. Wcześniej jeszcze oczywiście zrobiliśmy… zrobiłem ten ruch, jak ta notatka… media żyły tą sprawą „Ikar” i tej notatki ABW. No, ale od razu napisaliśmy wprost, że to jest fałszywka. I przypomnę, że to my zrobiliśmy: tygodnik, znaczy wprost.pl.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL):

Dziękuję bardzo, nie mam więcej pytań.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Krajewski.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Proszę świadka, ja jeszcze na chwilę chciałem wrócić do wcześniejszych zeznań, jeśli chodzi o polityków, którzy mieli mieć kontakt z panem Mariusem Olechem. Pan wymienił pana prezydenta Lecha Wałęsę, pana prezydenta Jacka Karnowskiego.

Czy to wszystkie informacje, zgodnie z wiedzą świadka, jeśli chodzi o polityków, którzy mieli kontakt z panem Mariusem Olechem?

Świadek Sylwester Latkowski:

Może padały jeszcze jakieś tam nazwiska, jak rozmawialiśmy, ale teraz nie chcę jakby skłamać, tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem.

Czy kiedykolwiek…

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie chcę rzucić, po prostu…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy kiedykolwiek pojawiło się nazwisko pana ministra Jacka Cichockiego w rozmowach świadka z osobami, które były źródłami, informatorami świadka, jeśli chodzi o kwestię, która znajduje się podczas rozmowy telefonicznej, między innymi, dotycząca tego, że może to jest ten moment, żeby zadzwonić do ministra Cichockiego, jeżeli jutro mają wejść panowie z ABW do firmy Amber Gold? Czy kiedykolwiek to nazwisko się pojawiło podczas ustaleń pana jako dziennikarza?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nigdy o tym nie usłyszałem. Ja myślę, że tutaj trzeba byłoby zbadać ten wątek pierwszy – „bloombergowy", pierwsze dotarcie do jakby grupy Point, czyli ten wywiad i co się działo na tym styku, tak, bo to pewien krąg osób jest tam ze sobą powiązanych, to są ludzie… Emil Marat w Radiu PiN…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy świadek zna…

Świadek Sylwester Latkowski:

Tam jest jakiś…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy świadek zna pana Emila Marata?

Świadek Sylwester Latkowski:

Ja nie wiem, czy się z nim nie widziałem. Ja być może wtedy, w czasie… i tak dalej, ale ja go nie kojarzę. Mogłem mieć z nim kontakt jakiś, bo mi wysyłano, bo jak… na zasadzie: *to dawajcie mi, kto ma te informacje dawać*… Mogłem to mieć. Tylko wpierw jakby „szeroko i głęboko" (w cudzysłowie) Marcin P. wszedł w struktury Point, nie w tygodnik, tylko w „Bloomberg", który należał do Point, tak. A „Wprost" był trampoliną, że tam jakaś była „zajawka" odsyłająca i promocja, tak. Ale tę sferę… Ja nie prowadziłem w ogóle tych rozmów, ja tylko miałem wtedy rozmowę z Cezarym Szymankiem, gdzie on mi mówi o synu premiera, mówi o tej liście, tak, o tej liście i mówię, i opowiedziałem dalej jak przebiegała historia.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy rozmawiał pan przed publikacją na temat planu śledztwa z panem Emilem Maratem?

Świadek Sylwester Latkowski:

Ale…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No, pojawiła się taka sugestia w zeznaniach pana Marcina P. Myślę, że to jest też jeden z tych powodów…

Świadek Sylwester Latkowski:

Ale ja…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…dla których stanął pan dzisiaj przed komisją śledczą…

Świadek Sylwester Latkowski:

Ja wiem, tylko ja wykazałem, że nawet widzieliśmy się raz… widzieliśmy się raz, na szczęście…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A była taka sugestia w zeznaniach pana Marcina P., że…

Świadek Sylwester Latkowski:

Na szczęście…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…nie wykluczał tego, że pan Emil Marat mógł uzyskać od pana taką informację. I to…

Świadek Sylwester Latkowski:

Jest to niemożliwe.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No, ale ja mówię o zeznaniach świadka pana Marcina P. – ja rozumiem, że świadek twierdzi, że pan Marcin P. kłamał, jeśli chodzi o tę kwestię?

Świadek Sylwester Latkowski:

Kłamał. Mamy… Jest świadek Michał Majewski, który był przy tej rozmowie. Nie było innych rozmów. Ujawniłem kiedy… datę, kiedy pozyskaliśmy to. Nie kontaktował się już wtedy z nami pan Marcin P.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem.

Czy świadek zna pana Pawła Kunachowicza? Czy w sierpniu lub lipcu 2012 r. kontaktował się pan z tą osobą?

Świadek Sylwester Latkowski:

Można przypomnieć, bo nazwisko jest mi znane, w tej historii jaką funkcję pełnił?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To jest warszawski mecenas, który został… została podjęta współpraca między panem Marcinem P. a panem Pawłem Kunachowiczem, jeśli chodzi o wsparcie firmy Amber Gold. To była osoba wskazywana jako osoba, o którą prosił pan Emil Marat, żeby ta osoba podjęła współpracę z panem Marcinem P.

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie wiem, nie przypominam sobie. Ja tylko wiem, że rzeczywiście akcja – bo ja to nazywam akcją, to stąd mówiłem o tym nieporo… że były jakby pewne „konflikty” (w cudzysłowie) w redakcji, że uważałem, że za bardzo przesadzono z promowaniem tego materiału – że to było… dla mnie to było trochę nienaturalne. Tak po… To było trochę nienaturalne.

Tylko z drugiej strony ja też rozumiałem naczelnego „Bloomberga”: *no, mam możliwość po raz pierwszy pogadania z człowiekiem, którego wszyscy chcą pokazać,* ja to też po dziennikarsku rozumiem i ja nie mogę zakładać, że za tym stał jakiś układ, w sensie, że ktoś mi…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem.

Proszę świadka, bo chciałbym jednak dopytać o parę nazwisk, jeśli chodzi o ten układ trójmiejski, o którym pan wspominał. Chciałbym też zapytać na przykład o pana Marka P., pseudonim „Szczurek” – czy pan posiadał informacje, które wskazywałyby na udział również tej osoby, jeśli chodzi o wsparcie funkcjonowania i bezkarności firmy Amber Gold?

Świadek Sylwester Latkowski:

Mogło mi to teraz wypaść, zwłaszcza, że ksywy często mają osoby inne niż niektórzy podają, mają po dwie, trzy ksywy, czyli…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Osoba związana z panem Janem P., pseudonim „Tygrys”…

Świadek Sylwester Latkowski:

To musieliśmy… jakby to też gdzieś musiało się to przewinąć, tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy znana jest panu osoba pana Bartosza G. pseudonim „Rudy”, jeśli chodzi o Trójmiasto?

Świadek Sylwester Latkowski:

Jeżeli mówimy… mówimy o hotelarzu?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Mówimy o istotnej osobie…

Świadek Sylwester Latkowski:

Mówimy o hotelarzu, właścicielu „Hotelu Królewskiego"? Ja chciałbym bliżej… mam odpowiedzieć, no to…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Tak.

Czy pojawiają się informacje, które świadek posiada, które wskazywałyby na udział osób, które wymieniane były, również przez dziennikarzy, w kontekście afery Amber Gold – i chcemy to zweryfikować.

Świadek Sylwester Latkowski:

Pan Bartosz jest osobą, która m.in. organizowała spotkania, na których bywał pan prokurator Różycki. To jest to, co opowiadałem Wysokiej Komisji, tylko chciałem jakby uniknąć.. bo nie wiedziałem, czy już on jest, czy nie jest wymieniany. I jest to postać, która… o której mieliśmy bardzo niejednoznaczne informacje a zwłaszcza – o jego wspólniku. Jego wspólnik był zainteresowany (i tak mówiły nasze źródła policyjne) tą częścią, która zajmowała się narkotykami. Takie informacje mówiły nam źródła, tak. Mówiono nam, że lansowany jest taki konflikt pomiędzy właśnie tym wspólnikiem, że pan Bartosz już przeszedł, zrezygnował z kontaktów z tym wspólnikiem, ale dostawaliśmy też inne informacje.

Rzeczywiście opowiadano nam o czymś, co jest dość dziwne, czyli o tym, że tam są organizowane w hotelu spotkania, gdzie bywają prokuratorzy, zapraszani są policjanci, jest biznes, no, że… Mówiłem o jednym z policjantów, który raz zaproszony, jak zobaczył (bo to zapraszał pan prokurator Różycki, tak) jak zobaczył towarzystwo i co jest, powiedział, że *to pierwsze moje i ostatnie spotkanie, no bo to nie powinno mieć miejsca*.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy świadek posiada informacje dotyczące kontaktów, ewentualnych kontaktów, polityków z panem Bartoszem G. w kontekście funkcjonowania firmy Amber Gold, czyli mówimy o latach 2009–2012?

Świadek Sylwester Latkowski:

Pan Bartosz starał się mieć bardzo szerokie znajomości w świecie biznesu, polityki, show-biznesu. Ja nie chcę wymieniać tu jednej postaci, która jakby też mu pomagała, oczywiście o której wiemy, bo wywoła się tutaj zaraz trzęsienie ziemi *à la* pudelek.pl i tak dalej, bo kiedyś napisaliśmy głośne artykuły o tym znanym dziennikarzu, który często tam bywa, na którego się powołano, że on będzie uczestniczył. I służył jako wabik, a był to znany dziennikarz warszawski, tak, który mówił: *no, o, będzie nasz ten dziennikarz, wpadnij do nas*.

Nie chcę wywołać aż takiej temperatury, Wysoka Komisjo…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dobrze…

Świadek Sylwester Latkowski:

…naprawdę, bo będzie to, ktoś uzna znowu, że to jest jakaś moja zemsta za coś, nie chcę. Rzeczywiście było tak, że znany dziennikarz telewizyjny, ważna postać, często tam bywała, do dzisiaj tam bywa. I często pan Bartosz posługiwał się, że on będzie. I dzięki temu wiele osób przychodziło. To taki miał być wabik, tak, wabik. Pan Bartosz starał się być osobą, która… no, być w tych układach trójmiejskich. Tak nam mówiły, opowiadały to źródła.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem.

A chciałem zapytać, czy…

Świadek Sylwester Latkowski:

Czyli dziwiło mnie na przykład to, że…

Poseł Marek Suski (PiS):
Czy to jest Tomasz L., ten dziennikarz?

Świadek Sylwester Latkowski:
Nie, nie, nie, to nie jest…

Poseł Marek Suski (PiS):
A może pan imię podać?

Świadek Sylwester Latkowski:
To już będzie wszystko jasne.

Poseł Marek Suski (PiS):
No, takie rzadkie?

Świadek Sylwester Latkowski:
Ale to nie jest Tomasz L.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Czy świadek posiadał…

Świadek Sylwester Latkowski:
Aha, co było jeszcze dziwnego, co mi źródła mówiły. Jeżeli mi źródła policyjne mówiły, że zainteresowani są właściciele tego hotelu, a w tym samym miejscu spotykają się… prokurator Różycki robi imprezy, no to nie jest to rzecz normalna.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Czy w tych imprezach uczestniczył pan Kloskowski?

Świadek Sylwester Latkowski:
Nie powiem teraz, nie powiem tego. Ja wiem, że tam naprawdę się śmietanka trójmiejska…

Poseł Marek Suski (PiS):
…kwaśna.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
A czy te informacje, o których teraz świadek mówi, one pochodzą z sierpnia 2012 r., wtedy, kiedy świadek udał się do Trójmiasta razem z redaktorem Majewskim w celu pozyskania informacji na temat firmy Amber Gold?

Świadek Sylwester Latkowski:
Te informacje uzyskałem później.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Później… ale rozumiem, że były w kontekście również afery Amber Gold?

Świadek Sylwester Latkowski:
Tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Czy świadek zna pana mecenasa Tomasza Czerwińskiego?

Świadek Sylwester Latkowski:
Kojarzę nazwisko, może go znam.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Rozumiem, a jeśli chodzi…

Świadek Sylwester Latkowski:
…Szanowna Komisjo, ja nie uciekam od pytań, tylko ilość nazwisk, jaka się przejawia w śledztwach różnych prowadzonych, tak jak w tej, powoduje to, że no… dlatego na przykład chciałem o Bartosza sprecyzować kto, tak, bo nie chcę mówić, że…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To może zapytam inaczej… ponieważ świadek bardzo mocno twierdził, że układ trójmiejski działał, że był bardzo mocny…

Świadek Sylwester Latkowski:

On do dzisiaj działa, do dzisiaj działa, dobrze funkcjonuje.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…jeśli chodzi o funkcjonowanie firmy Amber Gold, ja zapytam świadka wprost: czy w latach 2009–2012, wtedy, kiedy powstała firma Amber Gold i była prowadzona przez pana Marcina P., w Trójmieście funkcjonowała mafia?

Świadek Sylwester Latkowski:

Mafia tam cały czas funkcjonuje, ale na pytanie… jak się wielokrotnie pytam, m.in. zapytałem ostatnio bardzo ważną osobę w Trójmieście z organów śledczych, powiedziała, że mafii nie ma. No, ja uważam, że ta mafia jest tam. Uważam, że główną postacią mafii jest „Tygrys”. Gdyby może pozwolono na tego świadka koronnego to może by wreszcie, rzeczywiście, coś się stało, ale ponieważ…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale ,czy w ocenie świadka mafia miała wpływ jako układ trójmiejski, nazywany przez świadka, na funkcjonowanie firmy Amber Gold od 2009 r. do sierpnia 2012 r.?

Świadek Sylwester Latkowski:

Źródła, z którymi rozmawialiśmy, wprost wskazywały na „Tygrysa”. „Tygrys” jest dla mnie jedną z ważniejszych postaci świata mafijnego Trójmiasta.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Chciałem tutaj zapytać świadka, ponieważ, przygotowując się do dzisiejszego przesłuchania, zapoznałem się z szeregiem publikacji, ale również obszernymi fragmentami książek pana, które dotyczyły polskiej mafii (m.in. książka pod takim tytułem) i chciałem zapytać się, czy tam znajdują się informacje na temat pana Jana P., pseudonim „Tygrys”?

Świadek Sylwester Latkowski:

Zadziwię pana, ale jestem w takich emocjach, że nie pamiętam, czy akurat tutaj, czy w tej. Na pewno w tej ostatniej, którą napisałem, są już bardziej poszerzone, tak, ale proszę, no…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie odnalazłem informacji… wielokrotnie pisał pan o grupie „Nikosia”…

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie, bo to trochę było inaczej, ta książka tak naprawdę jest oparta, była…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No, dobrze… to jakby świadek krótko odniósł się do kwestii, bo tu nie o to chciałem szczegółowo pytać.

Świadek Sylwester Latkowski:

No, nie, ale to… dlaczego nie. Dlatego, że to jest tak, jak… Książka tak naprawdę to powstała dzięki temu, że prezes Kurtyka, gdy napisałem książkę „Zabić Papałę”, powiedział, że są akta tzw. IOF-ek, które… ktoś naprawdę na nie powinien spojrzeć, kto trochę zna świat przestępczy, żeby łączył linki i nazwiska.

I prezes Kurtyka zrobił coś niesamowitego. Byłem pierwszym dziennikarzem, który dostał komplet (do wglądu) IOF-ek. Z tego, dlaczego na przykład tak dużo było Trójmiasta? Dlatego, że się okazało, że jedyną, zachowaną w komplecie IOF-ką… to jest trójmiejska IOF-ka. A wszędzie została zniszczona. Wszędzie została zniszczona. I tam się starałem… po prostu o różnych wątkach było. To nie było tylko o Trójmieście, w związku z tym... tam była sprawa „Pruszkowa”...

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dobrze, świadek podkreśla rolę (według źródeł, od których świadek pozyskał te informacje) Jana P., pseudonim „Tygrys". Jeśli chodzi również o ten kontekst badany przez nas, czyli braku działań ze strony instytucji i organów państwa wobec podmiotów z grupy Amber Gold to zadam może to pytanie: czy według świadka istniał parasol ochronny nad Amber Gold?

Świadek Sylwester Latkowski:

Jeżeli śledztwo jest tak prowadzone, jak było prowadzone to albo to jest nieudolność, albo komuś nie zależy, żeby dorwać kolegę. Bo problem jest taki, że to jest tak, że – albo jakiś tam ktoś idzie, to albo natrafi dalej na przyjaciela domu, no to jest (jak mówiłem) jak „mała Sycylia", no, ja nazywam to miasto „małą Sycylią".

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

I o tym chcę porozmawiać tutaj – o tej „małej Sycylii", o grupie pana Jana P…

Świadek Sylwester Latkowski:

Znaczy tam, jeden z oficerów CBŚ powiedział… My zacytowaliśmy, to było wtedy bardzo głośne. I to bardzo obrazuje. Jeżeli szef CBŚ powiedział w ten sposób nam, że tutaj *powinno lecieć F16, „zbombardować to miasto", w cudzysłowie, układy i tak dalej, wyczyścić do zera i dać wszystkich ludzi nowych. Póki nie będzie nowych ludzi, to zawsze będzie… wyjdzie wujek jakiś w tle, dziadek i nie będzie można nikogo skrzywdzić.*

To powiedział wysoki funkcjonariusz CBŚ, który zna Trójmiasto od podszewki.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale rozumiem, że świadek identyfikuje ten układ trójmiejski jako powiązanie świata przestępczego, biznesu i polityki…

Świadek Sylwester Latkowski:

I organów ścigania.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…i organów ścigania?

Świadek Sylwester Latkowski:

Tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

I jak rozumiem, w ocenie świadka ten pełny układ trójmiejski miał wpływ na Amber Gold – tak czy nie? Bo ja chciałbym, powiedzmy...

Świadek Sylwester Latkowski:

Oczywiście, że tak, oczywiście, że tak. To by się nie udało, to by się nie udało, gdyby nie był ten parasol ochronny, tak. A z drugiej jeszcze… podsumować jakby, bo tutaj mówimy o tym.

Jeżeli słyszę o takim zdarzeniu, że oto pewnej osobie, która była szefem CBŚ, płonie samochód z zemsty, zostaje spalony, tak, i ta osoba… kiedy policja przychodzi i mówi: *proszę zgłosić to zdarzenie*, a były funkcjonariusz CBŚ mówi: *nie, po swojemu to rozwiążę* – to to jest normalne? Były szef CBŚ mówi: *ja po swojemu to rozwiążę, nie chcę, żebyście się w to... po swojemu*. To, czy to jest normalne miasto? Dopiero po naciskach złożył doniesienie. I to było niedawne zdarzenie. Opowiadam o zdarzeniu, które było chyba rok czy półtora roku temu, znaczy dwa lata temu. Niedawno.

No, to nie jest normalne… jeżeli człowiek, który „z automatu" powinien iść do organów ścigania, mówi: *ja to po swojemu załatwię, tak…*

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Proszę świadka, ja mam taką sugestię: przejdźmy teraz do szczegółów, bo – oczywiście – rozmawiamy na tym poziomie, jeśli chodzi o układ trójmiejski. Jakie świadek może przekazać nam, jako sejmowej komisji śledczej, informacje, dotyczące, konkretnie, na przykład wpływu tego układu trójmiejskiego, świata przestępczego, biznesu, polityki, na (na przykład) bierność, jeśli chodzi o działania prokuratury w Gdańsku?

Świadek Sylwester Latkowski:

Pokazuje na przykład to, że jedna z kluczowych osób, która wymieniona była przez źródła, że miała coś wspólnego z Amber Gold… tak zwany „Tygrys" nie mógł mieć śledztwa prowadzonego przez ludzi z Trójmiasta, tylko były chyba jedna czy dwie osoby tam wydelegowane. Stworzono tajną grupę i tak naprawdę wszystkie działania musiały być z zewnątrz.

No to co to pokazuje? To nie ma lepszego sygnału, tak? Jeżeli się boją dać podsłuch, żeby zatwierdzić sąd gdański, tylko zatwierdzają w Warszawie. No, nie ma lepszego dowodu, że coś jest tam nie tak. Że jest ten parasol w służbach. Że nie ma woli, woli dojścia prawdy.

Co więcej, ja uważam, że bez dużej zmiany w tamtejszych służbach, po prostu, tam się nic nie zmieni. Tam, rzeczywiście, powinni...

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No dobrze, ale konkretnie – czy świadek posiada informacje dotyczące, na przykład, powiązań konkretnych osób (z imienia i nazwiska), które są dyspozycyjne wobec przestępczości zorganizowanej?

Świadek Sylwester Latkowski:

Byłem zdziwiony pewnymi kontaktami prokuratora, o których mówiłem, na przykład prokuratora Różyckiego. I uważam, że to jest nienormalne. I nie wierzyłem, że on będzie dobrze prowadził to śledztwo.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli, rozumiem, że na poziomie Prokuratury Okręgowej w Gdańsku...

Świadek Sylwester Latkowski:

Na przykład, tu dałem przykład i powiedziałem dlaczego, tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem.

Przejdźmy teraz do policji, bo komenda miejska policji, mamy komendę wojewódzką policji, mamy Centralne Biuro Śledcze Policji, te instytucje... jaki wpływ miał układ trójmiejski, w kontekście afery Amber Gold, na instytucję policji?

Świadek Sylwester Latkowski:

Tamtejsze... policja, po prostu, pewnych osób nie rusza, nie robi pewnych spraw. I tyle. Dałem przykład, jak policja robi przy śledztwie o zaginięciu, no to dałem też przykład...

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Jakby mógł pan rozwinąć ten wątek…

Świadek Sylwester Latkowski:

...że jest kartka, na przykład, i policja nie robi ruchów, które powinna zrobić. Dałem przykład.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dobrze, ale ja wracam do tematu afery Amber Gold.

Świadek Sylwester Latkowski:

Policja akurat tej sprawy tam nie robiła. Tam rzeczywiście, jak mówiłem o tym, Centralne Biuro Śledcze...

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Mamy komendę miejską policji, która dostała do prowadzenia czynności zlecone przez panią prokurator Barbarę Kijanko. Czy świadek posiada informacje, które byłyby niezbędne do pracy sejmowej komisji śledczej, które powinna poznać opinia publiczna, jeśli chodzi o nieprawidłowości dotyczące prokuratury lub policji gdańskiej?

Świadek Sylwester Latkowski:

Powiedziałem o tym, że prokuratura w pewnym momencie mówi o tym, że zarzuca wątek Olecha, tak. To mówiłem, że źródło w prokuraturze, tak, robi to? Gdzie później

weryfikowaliśmy to z różnych kanałów. No to dla mnie jest to nieprawidłowość, tak, bo to znaczy, że ktoś w pewnym momencie zarzuca pewien wątek, który jest jakby ważny w planie śledztwa, tak. I to stało się bardzo szybko. To nie stało się po roku, po dwóch latach, tylko bardzo szybko.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jeszcze jedno pytanie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Proszę bardzo, pani przewodnicząca.

Proszę pana, czy z tych źródeł ustalił pan, które z osób, które weszły do branży lotniczej, były powiązane czy to ze służbami, czy ze światem przestępczym? Znaczy – do grupy OLT.

Świadek Sylwester Latkowski:

Tam wymieniono takie nazwisko, które my kojarzyliśmy z Michałem Majewskim z jakąś już aferą wcześniejszą. I to była chyba postać z Warszawy. Łyczba, ale ja już teraz…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ktoś jeszcze?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie przypominam sobie teraz, w tym danym momencie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To jeszcze wrócę do kwestii tego układu trójmiejskiego…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Przepraszam, jeszcze tylko jedno pytanie.

Czy z informacji, które pan uzyskał, wynikało, że ta osoba była w zainteresowaniu służb przy prowadzeniu tego postępowania?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To wrócę do kwestii układu trójmiejskiego i wpływu na np. delegaturę Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Gdańsku – czy świadek posiada informacje, które wskazywałyby na celowe działania ze strony funkcjonariuszy służb specjalnych tak, żeby badać aferę Amber Gold, ale nie wykryć albo prawdziwych mocodawców, albo związków z politykami trójmiejskimi?

Świadek Sylwester Latkowski:

No, ja odbieram ówczesne działania ABW jako tak naprawdę tuszowanie sprawy, czyli pomniejszanie sprawy. To też oceniały osoby, które miały kontakt z nimi i które współpracowały z ramienia CBŚ, Centralnego Biura Śledczego, tak. To ich była też ocena a mieli kontakt wtedy z nimi, czyli wiedzieli o pewnych działaniach. Sam stwierdziłem, jak oceniam ten napisany, w cudzysłowie, „na kolanie" plan śledztwa, tak: to nie jest normalne, że ktoś nie robi mapy na przykład. No, jeżeli wrzucają np. Mariusa Olecha do tego planu śledztwa, tak, to dlaczego nie ma innych osób, które z nim zawsze funkcjonowały. A się okazuje, że… bo wiemy to…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A z czego wynikało? Z czego wynikało, że popełniono tak wiele błędów? W ocenie świadka…

Świadek Sylwester Latkowski:

Okazuje się, że dopiero po artykule, jak my tam dopisaliśmy to, to ci przyszli, mówiąc, do CBŚ: *wydajcie nam materiały*, dosłownie: *dajcie mi materiały na „Tygrysa"*. Do CBŚ! To o czym to świadczy? To jest normalne robienie? Przecież jest coś takiego jak struktura, analiza, powiązanie nazwisk, zrobienie jakiejś mapy, tak. No, tego nie było.

To dla mnie to jest tak, jak specjalnie ktoś, no… bo muszę robić sprawę, ale najlepiej, żeby ona się skończyła, po prostu, poszła „do piachu".

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy źródła wskazywały, że nie było takiej woli politycznej?

Świadek Sylwester Latkowski:

Dla mnie była zadziwiająca postawa prokuratora Seremeta, który – pomimo publikacji prasowych, wykazywania na przykład nieudolności prokuratury, na przykład pewnych cieni wokół prokuratora Różyckiego – twardo stał za tym, żeby to śledztwo tam trzymać. Dopiero po jakimś czasie, po aferze kolejnej, przeniósł…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…do Łodzi.

Proszę bardzo, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To ja, jeżeli mogę, to przypomnę państwu, że przyczyną do przeniesienia śledztwa było to, że po kolejnej naradzie w Prokuraturze Generalnej (przypominam, te narady były wbrew ówczesnemu regulaminowi, na który tak się chętnie tutaj pan prokurator Seremet powoływał) jedna z pań uczestniczących, po prostu, zrobiła notatkę i powiedziała, że śledztwo prowadzi donikąd, jest fatalnie prowadzone, bez koncepcji. I położyła ją na biurku. I wobec takiego pisma z podpisem i z datą pan prokurator Seremet kolejnego dnia przeniósł to śledztwo do Łodzi, a na konferencji prasowej powiedział, że, no, właśnie doniesienia prasowe go skłoniły do tego, żeby to postępowanie zabrać. Zapomniał tylko o tej notatce, która zresztą jest w posiadaniu Komisji.

Świadek Sylwester Latkowski:

Ja mogę dodać, że prokurator Seremet zapewniał, że śledztwo będzie wyjaśnione… i tak dalej.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Mamy to, chciałbym jeszcze…

Świadek Sylwester Latkowski:

Komentarz, który z Michałem Majewskim bezpośrednio do prokuratora pisaliśmy, że dlaczego powierzył śledztwo prokuratorowi Różyckiemu, tutaj to jest z 16 września…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy z pana ustaleń wynikało, że nie było woli politycznej do tego, aby wyjaśnić aferę Amber Gold w pełni?

Świadek Sylwester Latkowski:

…prokurator Różycki nikogo nie skrzywdzi. Prokurator Różycki nigdy nikogo nie skrzywdzi, kto wyrasta wyżej ponad pewną osobę. Tak świadczyły wszystkie jakby tak naprawdę prowadzone tam śledztwa, jak się przeanalizowało, jak się je zna. I łącznie człowiek, który sam ma problem z wyjaśnieniem bmw i rozliczeń, nie powinien się dotykać takiej sprawy.

Sprawa Amber Gold to jest uwikłanie ludzi z Trójmiasta. Człowiek, który sam jakoś chociażby towarzysko jest uwikłany, który bywa w hotelu tam, gdzie nie powinien bywać, nie może nadzorować takiego śledztwa. Jeżeli dziennikarze, media o tym wspominają, piszą artykuły a pan prokurator udaje, że tego nie ma i nie ma tej sprawy, to dla mnie to też jest nienormalne. To wtedy już mówimy, że ta sprawa wychodzi już poza Trójmiasto, czyli coś na górze było takiego, że też pozwalano na to, żeby przeciągać tę sprawę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Przypominam państwu, przepraszam, że prokurator Różycki jako jedyny nie miał wszczętego postępowania dyscyplinarnego za to, co się działo tam z tym zgnięciem akt, przetrzymywaniem i niewykonaniem jego poleceń i tak dalej. Jako jedyny.

Ja już pomijam, że jak już tam było wszczęte postępowanie, jak państwo wiecie, wszystkie zakończyły się niczym, ale w stosunku do niego (a to był prokurator funkcyjny, więc o ile pamiętam, w stosunku do niego przełożony musiał złożyć wniosek o takie postępowanie dyscyplinarne) nigdy nawet nie został wniosek złożony. I to już jest Warszawa, to nie jest Gdańsk tylko.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To jeszcze pozostały nam takie instytucje jak pomorskie urzędy skarbowe, sądy i Centralne Biuro Antykorupcyjne.

Świadek Sylwester Latkowski:

Mogę o jeszcze jednej rzeczy powiedzieć… dobrze, ważnej… dobrze, no to teraz… ABW…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Proszę bardzo.

Świadek Sylwester Latkowski:

Powróćmy do jednego elementu.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Odnośnie ABW?

Proszę bardzo.

Świadek Sylwester Latkowski:

Powinien tutaj w ogóle być wezwany szef ówczesnego CBŚ, Marczuk, szef ówczesnego wtedy CBŚ, Komendy Głównej. Dlaczego? Bo między innymi od niego dostałem tę informację, że tu jest jakiś charakter polityczny śledztwa, że nie jest… dlatego nie chce wchodzić z CBŚ, żeby…

Ale on powiedział mi o takim jeszcze zdarzeniu, że oto przyszli funkcjonariusze z CBŚ i że oni wszystkie akta, te stare, „Tygrysa" i innych, tak, zebrali w Komendzie Głównej dla nich. I przychodzili ci funkcjonariusze, i w pewnym momencie, jak zobaczyli tę ilość tych spraw operacyjnych starych, historycznych, to wymiękli i powiedzieli, że to nam zajmie rok sprawdzenie, tak.

To na to rzucił ironicznie Marczuk: *żeby poznać układ trójmiejski to weźcie sobie książkę „Polska mafia", przeczytajcie w takim razie, tak.* O czym to mówi? Jakie to było… Kogo oni dobrali do tego śledztwa? Osoby, które nie znały świata przestępczego Trójmiasta, miały rozebrać tę sprawę, jeżeli się pojawiają pewne nazwiska? Ludzi, którzy po prostu wiedzę mają… nawet nie mieli wiedzy książkowej? To jest przykład dla mnie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale proszę świadka, to nie dotyczyło tylko tej jednej instytucji, bo – gdyby w aferze Amber Gold CBŚ albo jedna instytucja zawiodły to dzisiaj pewnie nie mówilibyśmy o takiej skali afery Amber Gold a tutaj, tak naprawdę,mówimy o szeregu instytucji. I jeszcze zostały nam pomorskie urzędy skarbowe.

Czy świadek posiada informacje, jeśli chodzi o aferę Amber Gold, o wpływie układu trójmiejskiego na urzędy skarbowe?

Świadek Sylwester Latkowski:

Wspominałem o informatorze, który częściowo coś tam przekazał i później miało dojść do spotkania i się wycofał i podał, że się obawia. Wycofał się nam po prostu, źródło się nam wycofało. Ja później jeszcze, po roku próbowałem, po dwóch latach, nawet jak… z książką… akurat wziąć… to do dzisiaj ta osoba się obawia mówić. Ja się później z nią spotkałem, nawet udało mi się spotkać, ale milczy jak zaklęta.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym w Gdańsku, czy świadek posiadał takie informacje ze źródeł, jeśli chodzi o ich zaangażowanie w wyjaśnienie tej afery?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie, nie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie…

A jeśli chodzi o wymiar sprawiedliwości (dochodzimy do sądów) – czy świadek twierdząc, że układ trójmiejski miał wpływ na firmę Amber Gold i brak działań ze strony instytucji państwa wobec pana Marcina P., czy świadek posiada informacje dotyczące wpływu tego układu trójmiejskiego na gdańskie i trójmiejskie sądy?

Świadek Sylwester Latkowski:

Ja podałem przykład, że nie można założyć podsłuchu w Trójmieście, jeżeli sprawa dotyczy pewnych osób, bo śledczy od razu wiedzą, że sędziowie tak będą szczelni, że poinformują. To był przykład.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem, a czy świadek…

Świadek Sylwester Latkowski:

Tak mówiły źródła, które prowadziły śledztwa. Tak mówili prokuratorzy, policjanci, że tutaj – po prostu – nie ma szczelności.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A co mówili prokuratorzy, funkcjonariusze, inne źródła odnośnie tego, jak reagowały zorganizowane grupy przestępcze z Trójmiasta na rozwijającą się działalność firmy Amber Gold? Bo rozumiem, że w 2009 r. była to firma, która pozyskała od klientów 1 mln 200 tys. zł, a w następnym 2010 r. już 70 mln, w 2011 r. 300 mln zł.

Czy świadek posiada informacje dotyczące tego, jak zorganizowane grupy przestępcze odnosiły się do pana Marcina P. jako ówczesnego prezesa Amber Gold?

Świadek Sylwester Latkowski:

On twierdził, że nie miał nigdy z nimi kontaktu i nie miał…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

On tak twierdził, ale – jak osoby spoza tego…

Świadek Sylwester Latkowski:

Ale osoby, które mówiły, no, mówiły, że jest „Tygrys", mówiono też o pewnym systemie. Ja już teraz sobie nie przypominam, był taki nasz rozmówca (bo trochę jestem tym zmęczony, tak, ale to może ten wątek niech pociągnie Michał Majewski, bo razem z nim rozmawialiśmy), który opowiadał o systemie, jaki został wymyślony, żeby wypuszczać pieniądze i przechodzić, że to jest pewien system. I opowiadał nam dokładnie o tym systemie, ten rozmówca i, że to służy praniu pieniędzy, wyprowadzaniu. Opowiadał o tym dokładnie. I…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy Amber Gold miało służyć do prania…

Świadek Sylwester Latkowski:

I to nie… i to nie mówił…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…prania pieniędzy przez trójmiejskie, zorganizowane grupy przestępcze?

Świadek Sylwester Latkowski:

Tak, tak. I on mówił tutaj wprost o pewnym też systemie, żebyśmy się tym zainteresowali. Był to były policjant ze sprawy „Zachara", z którym się spotkaliśmy, który opowiadał nam o tym. Ja teraz nie chcę jakby w związku z tym systemu oszukać, tak, ale on opowiedział dokładnie nam wtedy, jak według niego to wyglądało. Tam naprawdę, jak się porozmawiało z ludźmi, którzy zajmują się przecież ochroną tych biznesmenów, tak, którzy działają na rynku finansowym, pożyczek, deweloperki, *et cetera*, to się okazało,

że oni wszystko tak naprawdę wiedzieli. I to było takie też zdumiewające a jakby reakcja od razu mówili…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Czyli co, wszyscy wszystko wiedzieli, ale nie działali?

Świadek Sylwester Latkowski:
Ale… mnie interesowały tylko służby, nic nie robią z tą wiedzą.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Służby specjalne, jak rozumiem, ABW?

Świadek Sylwester Latkowski:
No, dlaczego śledczy, po prostu, to jest na tej zasadzie, że przyjeżdżasz do miasta i ci wszyscy mówią to, że te osoby wskazują na to, że to tak i tak wyglądało, a służby… kończy się to jeszcze… nie wiem, za jakie pieniądze kupiono ten raport super tej firmy konsultingowej, gdzie… że mamy tylko i wyłącznie dwójkę ludzi: Marcina i Katarzynę P. No przecież to jest śmiech, śmiech.

Jak śledczy mogą się podpisać pod czymś takim, że ta dwójka ludzi tak naprawdę za tym stała i wszystko w porządku?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
A czy świadek posiada informację, kto doradzał panu Marcinowi i pani Katarzynie P.? Kto miał wpływ na…

Świadek Sylwester Latkowski:
Nie powiedzieli tego. Nie powiedzieli…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
…panią Katarzynę i pana Marcina P.?

Świadek Sylwester Latkowski:
Nie powiedzieli tego. Jedyną rzecz, jaką uzyskaliśmy (bo chcę powiedzieć, my jeszcze liczyliśmy na kolejne spotkania) to było to, że są dwie kancelarie, to od nich uzyskaliśmy taką informację…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
To ja może pomogę… czy kiedykolwiek pan uzyskał informacje dotyczące profesora, który miał doradzać małżeństwu P.? Czy ze strony źródeł pojawiły się sygnały…

Świadek Sylwester Latkowski:
Ale tam jest wielu profesorów, których ja mógłbym typować. To chodzi o profesora Z.?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Pojawia się taki profesor Z. Ale, jakie świadek pozyskał informacje…

Świadek Sylwester Latkowski:
No, profesor Z. od dawna…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
…na temat profesorów, którzy mieli doradzać Hestię…

Świadek Sylwester Latkowski:
…profesor Z. od dawna…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
…albo głównego profesora, który doradzał panu Marcinowi P.

Świadek Sylwester Latkowski:
Trzeba powiedzieć, że cały na przykład biznes… Trzeba powiedzieć, że cały… na przykład, żeby była jasność, ci profesorowie i adwokaci to jest bardzo ważny element w Trójmieście funkcjonowania grup przestępczych.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Profesorowie w tym siedzą też, tak?

Świadek Sylwester Latkowski:

Zaraz opowiem, co na przykład jest. Na przykład całą Hestię, ten cały biznes wymyślił jeden z profesorów.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy świadek pytał o to pana Marcina P. podczas spotkania?

Świadek Sylwester Latkowski:

Ja powiedziałem, to było spotkanie, gdzie my nie zakładaliśmy, że się jeszcze nie spotkamy, tak, że będziemy w kontakcie i tak dalej, mieliśmy swoją listę pytań. Ale też ktoś wspomina, jakieś źródło, że – rzeczywiście – ten profesor też świadczył jakieś doradztwo przy tym, i tak dalej, ale to równie dobrze mogło być tak, że jak Marcin P. miał pieniądze, chciał się rozwijać, mógł pójść do niego po ekspertyzy, tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale, czy świadek uzyskał takie informacje już w sierpniu albo w kolejnych miesiącach 2012 r., jeśli chodzi o to, jaką rolę miała odegrać ta osoba, jeśli chodzi o wpływ na pana Marcina P. i podejmowane przez niego decyzje biznesowe, które spowodowały utratę środków przez kilkanaście tysięcy Polaków?

Świadek Sylwester Latkowski:

Były źródła, które mówiły, że doradzał albo korzystano z jego rad. Te systemy ekonomiczne są tworzone… tak jak mówiłem,…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A jaka miała być to pomoc? Na czym miało polegać to doradztwo?

Świadek Sylwester Latkowski:

Doradztwo… ja nic więcej nie wiem, nic więcej nie wiem. To nie jest tak, że my szliśmy i od razu wszystko jakby weryfikowaliśmy. Fizycznie nie byliśmy w stanie tego robić. Musielibyśmy tam mieszkać, tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem.

Czy świadek badał wątek dotyczący ewentualnych znajomości pana Marcina P. z tych okresów, kiedy przebywał w więzieniach, które mógł kontynuować na wolności, prowadząc firmę Amber Gold?

Świadek Sylwester Latkowski:

Pytaliśmy o to, nie uzyskaliśmy żadnych informacji.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem, a jeśli chodzi o tę informację… też czy świadek badał wątek dotyczący pana Marcina P., a wcześniej…

Świadek Sylwester Latkowski:

Przepraszam, bo jest… zaczyna mnie ten hałas z tyłu…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dobrze, już chyba teraz jest zdecydowanie lepiej.

Czy świadek badał wątek dotyczący wcześniejszej przeszłości pana Marcina P., mam na myśli jeszcze popełniane przestępstwa jako Marcin S?

Świadek Sylwester Latkowski:

Dopiero my tak naprawdę… Ja to też tłumaczyłem w tej tzw. mojej…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Za czyje pieniądze po prostu rozkręcono firmę Amber Gold? Czy ten wątek świadek, po prostu, zbadał jako dziennikarz śledczy?

Świadek Sylwester Latkowski:

Ja wiem dokładnie, jak funkcjonuje tzw. rynek lub te firmy zajmujące się w Trójmieście pożyczkami. Jest masę firm. Takie parabanki albo firmy, które – po prostu – na umowy (zwykłą taką umowę) pożyczają pieniądze.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale nie działają w takiej skali, jak pan Marcin P., 850 mln zł…

Świadek Sylwester Latkowski:

Ale ja mówię, że oni często biorą pewne postacie i przez nie tak samo funkcjonują. I ten mały jego biznes to też musiał z kimś oprzeć. Ale my tego wątku nie zbadaliśmy. Tylko, rzeczywiście, ten system w Trójmieście może… jest kilka miast, no, jeszcze Warszawa. Ale system tych tzw. pożyczko-parabanków i ludzi, którzy zarabiają na tym, jest tam bardzo rozwinięty. Tam wielu ludzi (a zwłaszcza na przykład byli funkcjonariusze Policji, CBŚ)… też zakładają i robią takie, w cudzysłowie, „parabanki, takie pożyczki". To też jest taka rzecz charakterystyczna w Trójmieście.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A kiedy świadek dowiedział się o tej poufnej informacji Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego z 24 maja 2012 r. do kierownictwa państwa od generała Bondaryka?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie pamiętam, nie pamiętam.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale czy to był lipiec, sierpień 2012 r.?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie pamiętam.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie pamięta świadek.

A chciałem jeszcze zapytać o kwestię tego układu trójmiejskiego. Świadek wielokrotnie opisywał różne powiązania – czy padło jakiekolwiek pytanie do pana Marcina P., podczas tego państwa spotkania w Gdańsku, konkretnie o rolę pana Jana P., pseudonim „Tygrys", o jego wpływ na firmę Amber Gold?

Świadek Sylwester Latkowski:

Jak my się z nim spotkaliśmy, to ja… my nie znaliśmy jeszcze tej notatki w ogóle, że tam jest. My przyszliśmy i dopiero zaczęliśmy wszystko „mapować", kto z kim może, stąd na przykład ja pytałem o Muchę, o innych, tak rzucałem, na przykład prokuratorowi, tak, bo zastanawiałem się, kto mógłby taki interes z nim robić, znając realia trójmiejskie. My na ten czas nie wiedzieliśmy. My notatkę poznaliśmy dopiero 16 sierpnia, kilka dni po spotkaniu z Marcinem P. i Katarzyną P. My ją dopiero wtedy, jak tam…

I oczywiście, jak wtedy wystąpił ten Marius Olech, to zaczęliśmy dalej „mapować". Wiedzieliśmy, że „Tygrys"… zaczęliśmy taką robotę robić. A nawet jak na początku przyszliśmy to dlatego pytałem na przykład o Edmunda Muchę, który się okazał… w ogóle to nie zostało potwierdzone przez inne źródła, bo ja sobie tak rzuciłem, kto mógłby tutaj być, kto by dawał taki parasol ochronny i robić tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale czy według świadka na to poczucie bezkarności pana Marcina P. i Katarzyny P., z czego wynikało to poczucie bezkarności? Ze wsparcia ze strony układu trójmiejskiego? Z tego, że politycy, którzy mogli bardzo szybko podjąć działania, ale zabrakło tej woli politycznej, żeby przeciąć przestępczą działalność Amber Gold? Z czego wynikało poczucie bezkarności pana Marcina P. i pani Katarzyny P.?

Mam na myśli choćby słowa, którymi dysponujemy jako komisja śledcza, które wypowiedział pan Marcin P. w rozmowie z panem Korytkowskim: „Jak pan wie, u mnie pracował syn premiera w OLT. I dopóki on pracował, to wydaje mi się, że nikt nas nie ruszył".

Dodatkowo pani Katarzyna P. stwierdziła w rozmowie ze swoją mamą: „Krzywda nam się żadna nie stanie. Po prostu nie wyszło. I tyle. Pieniędzy *de facto* nie tracimy. Spokojnie."

To są rozmowy zarejestrowane pod koniec funkcjonowania firmy Amber Gold – z czego wynikało to poczucie bezkarności małżeństwa P., według wiedzy świadka?

Świadek Sylwester Latkowski:

Myślę, że wiedzieli, kto tak naprawdę za nimi stoi. Do tej pory było tak, że w Trójmieście takie głośne sprawy w ogóle albo… Ja właśnie to, co wskazuję na media, które się wreszcie, jeżeli tutaj byliśmy oskarżani, obudziły i zaczęły normalnie drążyć sprawy i opisywać, i wymuszać chociażby jakieś częściowe działania. To jest chociażby coś. Jeżeli ktoś na przykład daje, żeby gdańska prokuratura okręgowa prowadziła, prokurator mówi, a są dziennikarze, którzy mówią: Nie, proszę to robić. I kolejne artykuły się ukazują. No, to jest to presja, którą dziennikarze robili. Nie tylko my, chcę zwrócić uwagę – tvn24.pl, Maciek Duda, który też o tym jakby dużo pisał, prasa tzw. prawicowa wtedy.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No, panie redaktorze, my badamy odpowiedzialność i kwestie dotyczące instytucji państwa. I oczywiście, jakby myślę, że bardzo dobrze, jeżeli dziennikarze dostarczali informacje, które powinny być podstawą do działania prokuratury lub służb specjalnych, ale nas też interesuje to…

Świadek Sylwester Latkowski:

Panie pośle, jeżeli pan mnie pyta, to mogę powiedzieć: instytucje państwa tutaj cały czas właściwie, mówię, zawiodły, one praktycznie nie działały, tak, albo działały tak, żeby zatuszować tę sprawę.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale nie działały, dlatego, że działał układ trójmiejski, czy nie było woli politycznej do wyjaśnienia afery Amber Gold?

Świadek Sylwester Latkowski:

Układ trójmiejski miał swoje przejścia wszędzie. Prokuratorzy z Gdańska są w Prokuraturze Krajowej. Tak jak mówię, na przykład, brak zgody na to, żeby świadek koronny w sprawie „Tygrysa” był. No, to jest kwestia powiązań. Często są łącznikami adwokaci.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

I ostatnie pytanie mam.

Czy oprócz grupy pana Jana P., pseudonim „Tygrys”, pojawiały się inne zorganizowane grupy przestępcze z terenu Trójmiasta, jeśli chodzi o ich wpływ na Amber Gold i brak działań ze strony instytucji państwa?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nasze źródła wspominały o Tygrysie i Olechu, i tyle, jakby, mogę powiedzieć, nie będę się posługiwał jakąś tam szplotkarską rzeczą. Mówiąc źródła, to znaczy, że niejedna osoba nam to mówiła. Używam specjalnie jakby jednego określenia. A nie chcę mówić o jakichś pojedynczych głosach, bo jeżeli ileś źródeł, które raczej nie miały powodu kłamać…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę powiedzieć o tych pojedynczych głosach, bo to co pan mówi, to…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tylko niech pan Krajewski skończy… skończył pan? Dziękujemy panu uprzejmie.

Pan poseł Zembaczyński.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ja skończyłem i dziękuję bardzo za udzielenie odpowiedzi na moje pytanie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To moja kolej, pani przewodnicząca?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale ja jeszcze nie zadawałem pytań a pan poseł zadawał wcześniej, pani przewodnicząca? Drugą turę rozpoczynamy?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan poseł nie dostał głosu, ani pan też jeszcze nie dostał głosu, ani pan poseł Pięta, chyba, że chcecie przerwę państwo, bo trochę minęło. Chce pan przerwę?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie chce pan przerwy.

Mamy jeszcze drugiego świadka i ma podobną wiedzę, więc też apeluję. Pan poseł Zembaczyński, bardzo proszę.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Tak, proszę świadka, proszę powiedzieć o tych pojedynczych głosach, bo ta teoria z „Tygrysem" i z Olechem jest, po prostu, najprostsza.

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie jest najprostsza.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Bo były takie persony, które były znane w Trójmieście…

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie, tam jeszcze inne osoby mogły ten biznes robić.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Więc można było usiąść i to od razu wysnuć, że właśnie tak było.

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie, były jeszcze inne osoby, które były typowane.

Mieczysław C., odbyliśmy z nim rozmowę, czy mógł mieć coś wspólnego, bo to też pośrednio był link do „Tygrysa", były pułkownik służb z czasów PRL, prezes czy tam współwłaściciel jednej z większych sieci handlowych wtedy… znanej sieci handlowej wtedy, którą też podejrzewano – i spotkaliśmy się z nim i rozmawialiśmy na ten temat, bo typowany był, jako ta osoba, która mogła uczestniczyć w tym procederze i odpytywaliśmy tę osobę, spotkaliśmy się z nią, ale…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę świadka, a niech świadek powie, ile osób mieszka w Trójmieście?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie podam dokładnej liczby.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

747 594 i wszyscy się tam znają, jedna wielka mafia, nikt nie pęka, nikt nie sypie, każdy chroni drugiego i jeszcze nikt nikomu za to nie płaci… czy to nie jest trochę taka publicystyka?

Powiem dlaczego ja zadaję to pytanie… proszę świadka, bo był świadek wzywany do prokuratury i nie stawił się na wezwanie na przykład do prokuratury 5 września 2013 r., właśnie odnośnie przecieku z planów śledztwa. W trakcie przesłuchania pana 2 października 2013 r. odmówił pan zeznań, zasłaniając się tajemnicą dziennikarską a dzisiaj, w przededniu premiery nowej książki, pan przychodzi i opowiada o wszystkim…

Świadek Sylwester Latkowski:

To już odpowiem.

A to śledztwo dotyczyło przecież źródła przecieku planu. Dziennikarze zobowiązani są chronić – co miałem odpowiedzieć, sprzedać swoje źródło informacji?

Panie pośle, to proszę mi nie zarzucać, to skończyło się jednym…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale momencik, pytanie jest fundamentalne, ma pan wiedzę na temat Amber Gold z którą się dzisiaj dzieli…

Świadek Sylwester Latkowski:

Ale nie ujawniam źródła informacji.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…ale nic z nią nie robi wcześniej.

Świadek Sylwester Latkowski:

Ale przepraszam bardzo, a te teksty?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze, te teksty, to są dokładnym odzwierciedleniem, jak pan je dzisiaj czyta, czy dodaje również wiele dodatkowych szczegółów.

Świadek Sylwester Latkowski:

Proszę sobie, ile rzeczy…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Nie, proszę świadka, bo to jest bardzo ważne dla nas, żebyśmy nie byli wprowadzani na tory publicystyki, tylko trzymali się faktów, bo to są dla nas bardzo cenne zeznania i ja bardzo szanuję to, że pan dzisiaj przyszedł je złożyć. Tylko chciałbym być do końca przekonany, że ta wizja tej wielkiej ośmiornicy trójmiejskiej nie jest trochę jak gdyby przerysowana, bo niewątpliwie doszło do szeregu nieprawidłowości, tylko ja chcę wiedzieć, czy one były w wyniku tego, o czym pan wspomniał, ponieważ byli nieprzygotowani, nieudolni funkcjonariusze (nie wiem?) – od służb począwszy, skończywszy na urzędach skarbowych, czy rzeczywiście tam jest jakaś gigantyczna korupcja?

Niestety, takim symbolem korupcji i działania mafijnego są zabójstwa na zlecenie, nie wiem, porwania, przepływy finansowe jakieś, dlatego chcę wiedzieć, o co tutaj chodzi w tym zeznaniu.

Świadek Sylwester Latkowski:

Kolejnym elementem specjalności trójmiejskiej to są tzw. porwania i patent porwaniowy. Chcę powiedzieć, że mamy taką sytuację, że oto ginie okup, który jest nadzorowany przez Centralne Biuro Śledcze w sprawie pana R. Tak działają właśnie fachowo. I chcę powiedzieć, że jest duże podejrzenie, że ten okup, część tego okupu ukradli funkcjonariusze CBŚ. Jak to inaczej nazwać? I do dzisiaj sprawa ta została oczywiście niewyjaśniona.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Oczywiście, to są wątki poboczne, ale proszę powiedzieć: to co, dzisiaj jest lepiej już w Trójmieście?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie, powiedziałem to przed chwilą, że tam się mało zmienia. Jak przyjeżdżam teraz, oni wszyscy uważają, że jest spokój, że można spokojnie robić interesy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli nic się nie zmieniło, dalej za tej władzy jest to samo, co było za poprzedniej.

Świadek Sylwester Latkowski:

Za tej, poprzedniej, i jeszcze poprzedniej w Trójmieście, jak nie będzie wymieniona kadra na ludzi, którzy nie mają powiązań rodzinnych, to się nic nie zmieni.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale w Trójmieście 747 tys., wszyscy są powiązani…

Świadek Sylwester Latkowski:

Ale tam nie ma tylu samo prawników… to nie jest tak, panie pośle, to nie jest tak. To jest bardzo hermetyczne…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

W porządku, ale nie rozumie pan, że to może być krzywdzące dla wielu na przykład uczciwych ludzi, którzy pracują w tych instytucjach i to jest, moim zdaniem, taki obowiązek, żeby sprecyzować.

Świadek Sylwester Latkowski:

Tak, znam uczciwych policjantów z Trójmiasta, na przykład…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To są ci, którzy są tajnymi źródłami informacji?

Świadek Sylwester Latkowski:

To jest pytanie w takim stylu, panie pośle, że…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale proszę odpowiedzieć.

Świadek Sylwester Latkowski:

Ale ja prosiłem na początku, żeby nie pytać mnie o źródła informacji a to jest w takim stylu pytanie.

Znam uczciwych policjantów, funkcjonariuszy, którzy mają dosyć tego, co czasami się w pewnych sprawach dzieje i tak, oni wtedy przychodzą do dziennikarzy, zazwyczaj to tak jest. Albo na przykład przychodzi koperta zaadresowana z wydrukowanym, żeby nie można było dojść. Jest lista pewnych rzeczy napisana, powiązań i tak dalej, bo funkcjonariusze czasami, prokuratorzy nie wytrzymują. Nie wytrzymują.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Moje pytanie kolejne. Wiedza odnośnie pana źródeł, przecież pan…

Świadek Sylwester Latkowski:

Wiedza moich źródeł, prosiłbym od razu o uchylenie tego pytania.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale jeszcze go nie zadałem.

Świadek Sylwester Latkowski:

Ale jeżeli jest początek…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale pan cały czas mówi o tym, co pana źródła przekazały. Nie pytam o to, żeby pan mi wyjawił źródło.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie pośle, ale umówiliśmy się, bo pan redaktor nie jest zwolniony…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ja nie pytam o personalia źródła, tylko chodzi mi o to, co źródło przekazywało – czy mamy to wyjaśnione, panie redaktorze?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę bardzo, proszę zadawać pytania.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Tak, wracając do tego pytania.

Czy z tych informacji od pana źródeł nie wynika podstawowa rzecz, że mianowicie pan Olech i pan „Tygrys”, no, mają przecież, o czym pan wspomniał, szerokie akta. I czy oni byli całkowicie poza kontrolą operacyjną tych służb, czyniąc te swoje działania, o których pan mówi, że nie można ich w żaden sposób powiązać? Czy to wynika z tego, że nie można ich powiązać z Marcinem P., że nie ma takiej woli albo zostało to skrócone o głowę, bądź – po prostu – jest to jakaś dmuchana teoria. No, ja chcę to wiedzieć.

Świadek Sylwester Latkowski:

Panie pośle, ja nie wiem, skąd pan poseł uważa, że oni mają szerokie akta, oni właśnie nie mają szerokich akt.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale sam pan o tym mówił.

Świadek Sylwester Latkowski:

Ale mówimy o wcześniejszych, przeszłości i tak dalej. I tam początków i tak dalej, wtedy rzeczywiście byli robieni.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli służby się nimi nie interesowały?

Świadek Sylwester Latkowski:

Kiedyś, a później, w pewnym momencie… jest taki mechanizm, jaki był zawsze stosowany. Ci ludzie na przykład brali do ochrony (lub do współpracy) policjantów lub funkcjonariuszy służb, którzy odchodzili. I oni wtedy zaczęli ich zatrudniać jako ochronę, jako doradców. Ja chcę powiedzieć, że jak byłem ostatnio w Trójmieście, poprosiłem o spotkanie kolejny raz z „Tygrysem", że… I, panie pośle, pośrednikiem był były funkcjonariusz CBŚ, który mówi na niego „Janek" i w ogóle są lepi… Funkcjonariusz CBŚ był pośrednikiem. Tak to tam wygląda. Oni w pewnym momencie…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale wszędzie w Polsce wygląda, czy tylko w Trójmieście tak wygląda?

Świadek Sylwester Latkowski:

Ale rozmawiamy teraz o Trójmieście, czy będziemy rozmawiać teraz o Wrocławiu?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, nie… n,o bo to pan tworzy taką wizję, że to jest jakaś samotna sycylijska enklawa eksterytorialna na terenie RP…

Świadek Sylwester Latkowski:

…nie, no ale, ale…

Oczywiście, jak każde miasto, jak każde miasto portowe ma bardziej rozwiniętą przestępczość, bo jest przemyt. To jest jakby elementarz wszystkich europejskich miast. Tam, gdzie jest port, rozwija się bardziej przestępczość niż w miejscach, kiedy nie ma portu. To jest miasto portowe. Kwestia przemytu, *et cetera*, proszę jakby…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A czy linie OLT miały służyć do przemytu na przykład…

Świadek Sylwester Latkowski:

Była też taka teza przewożenia pieniędzy i tak dalej.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…narkotyków.

Świadek Sylwester Latkowski:

Była też, tak źródła mówiły. Ale to było na zasadzie hipotezy, nie mówiłem o tym wcześniej, bo to było chyba rzucone przez jedną osobę, no, niby taką, która ma jakąś tam wiedzę, ale to dla mnie jest…

Właśnie ja chciałem uniknąć tych pojedynczych rzeczy, bo to właśnie to spowoduje to, że zaczniemy wchodzić już w ogóle bryzganie wszystkim, tak. Ale tak rzeczywiście ktoś tam mówił o takiej hipotezie, że temu to miało służyć.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze.

Proszę powiedzieć, Marius Olech wytoczył panu proces – jak ta sprawa się skończyła, jaki wyrok zapadł w sądzie?

Świadek Sylwester Latkowski:

…zostaliśmy, przegraliśmy, wyrok karny. Teraz mamy wyrok, teraz mamy wyrok cywil… teraz jest sprawa cywilna, którą z automatu powinniśmy przegrać na…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Z powództwa pana Olecha, tak?

Świadek Sylwester Latkowski:

Pana Olecha. I powiem, i jest to coś, na co my z Michałem po prostu nie mamy zgody. Uważamy, że to było… To dla nas wtedy, kiedy ten wyrok był – to było wiele lat temu, bo to się ciągnęło – to było takie… taka próba, nie wiem. Odbieramy to jakby próbę pokazania nam: *po coście wchodzili w to*. I proszę ten tekst…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli to jest ostrzeżenie dla państwa, tak?

Świadek Sylwester Latkowski:

My to tak odbieramy.

Proszę, później założenie przez pana Daszutę*: nie róbcie tego, tak*, bo oni się podpierają później wyrokami karnymi. Jeżeli napisaliśmy to, co mówiłem, zrobiliśmy, zacytowaliśmy plan śledztwa i pan Olech jest takim wątkiem tylko tam, tak, na cały artykuł wielostronicowy, tak. Dziennikar… zrobiliśmy swoją robotę dziennikarską i za tę robotę dziennikarską oberwaliśmy wyrokiem z art. 212. Mając ten wyrok, w cywilnym sądzie jesteśmy praktycznie przegrani.

Walczyliśmy też o ten plan…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To to nie jest osobista wendeta dzisiaj?

Świadek Sylwester Latkowski:

Ale kogo?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Pana przeciwko Mariusowi Olechowi?

Świadek Sylwester Latkowski:

Znaczy, ja nie rozumiem…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Albo może inaczej. Był pan jeszcze skazany innymi wyrokami jakimiś?

Świadek Sylwester Latkowski:

W tej sprawie?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

W ogóle.

Świadek Sylwester Latkowski:

Ale mówi pan teraz o czym?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy był pan skazany innymi prawomocnymi wyrokami?

Świadek Sylwester Latkowski:

Ale jakimi wyrokami?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

W życiu… karnymi.

Świadek Sylwester Latkowski:

Tak, ale to teraz rozumiem, że będziemy moje zatarte wyroki, co działo się dwadzieścia lat temu… Nie, ja bym chciał uniknąć, bo ja wiedziałem, szykowałem się na to. Ja rozumiem, że MDI, które kiedyś przegrało proces ze mną za szantażowanie mnie, że… szantażowało mnie tym, że teraz państwo to zrobicie. To nawet liczyłem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy tylko dziennikarskie, czy to…

Świadek Sylwester Latkowski:

Wie… Przynajmniej to powoduje, że ja jestem osobą, która bardzo ostrożnie podchodzi do tego, co ludzie mówią. Jeżeli poseł chce wiedzieć, to chcę powiedzieć, że te doświadczenia…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja mam propozycję, byśmy wrócili, ja mam propozycję, żebyśmy wrócili do przedmiotu prac Komisji, moment… dobrze?

Świadek Sylwester Latkowski:

…te doświadczenia… pozwoliły mi… dobrze.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No tak, ale nie zapominajmy, że rozmawialiśmy również o zaginionej osobie w Trójmieście, która też nie za bardzo się łączy z aferą Amber Gold.

Poseł Marek Suski (PiS):

Panie pośle, czy pan chce wyjaśnić sprawę, czy chce pan…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale ja myślę, że świadek przyszedł bez pełnomocnika, dzisiaj nie musi się pan do tego odwoływać.

Poseł Marek Suski (PiS):

…w złym świetle świadka przedstawić?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie pośle, proszę wrócić do przedmiotu prac Komisji.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze, 2 sierpnia 2012 r. Marcin P. rozmawia z Andrzejem Korytkowskim z Finroyal na pana temat. Zacytujmy jego wypowiedź na temat przekazania mediom słynnej już notatki tutaj poruszanej.

I tutaj cytat: „Więc jeśli ten…

Świadek Sylwester Latkowski:

Jakiej notatki?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę?

Świadek Sylwester Latkowski:

Jakiej notatki?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, notatki z operacji „Ikar”.

„Więc jeśli ten informator się zasłoni i byłby jakiś wiarygodny dziennikarz, który wiadomo, że nie pęknie, takim wiarygodnym dziennikarzem jest Latkowski, Kittel, to są tacy dziennikarze, którzy robią takie rzeczy”.

Proszę powiedzieć, o co chodziło Korytkowskiemu i czy panowie się znacie?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie, myślę, że się nigdy nie poznaliśmy, bo ja nie kojarzę. I chcę powiedzieć, że to, że ktoś mówi, że ja i Kitel jesteśmy wiarygodni albo nie pękamy… Nie rozumiem tylko… Ja właśnie chcę przypomnieć, że my tę notatkę właśnie obnażyliśmy, że jest fałszywa, czyli ktoś by uzyskał odwrotny cel, tak. Zamiast nagłośnić to, jak ABW…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli nie znacie się z Korytkowskim, nie mieliście kontaktu?

Świadek Sylwester Latkowski:

Ja sobie nie przypominam, tak, ale ja znam wielu ludzi. Ja nie chcę, po prostu, popaść i tak dalej, tak. Ale chcę powiedzieć jedną rzecz, że to, co pan poseł zacytował, pokazuje, że zrobiłem coś innego. Obnażyłem, że to jest fałszywa notatka, że to jest fałsz, czyli ktoś uzyskałby ode mnie nie to, co chciał.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze.

Proszę powiedzieć, bo tutaj z zeznań Marcina P. wynika, że tych spotkań mieliście więcej. I rozmowa z panem np. z dnia 7 sierpnia 2012 r. wskazuje na to, że umawiacie się w okolicach Świętego Mikołaja w restauracji „Tekstylia". Czy pan może Komisji jeszcze powiedzieć…

Świadek Sylwester Latkowski:

To właśnie jest tam, gdzie to było, odbyło się 7. …

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Tak, tak, tak – czy w czasie tej rozmowy padały jakieś propozycje ze strony Marcina P. finansowe w stosunku do państwa?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie padały.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A w jaki sposób (to pytanie padało, ale pan tak odpowiedział dosyć w zawiły sposób) doszło do tych kontaktów między wami? Kto był łącznikiem, czy to był pan Lisiecki?

Świadek Sylwester Latkowski:

Powiedziałem, że – tak, że – rzeczywiście – osobą, która zorganizowała nam kontakt, był prezes Michał Lisiecki.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Tak… a z czego wynikała ta seria, no, właściwie kilka artykułów takich bardzo protekcjonalnych względem Amber Gold?

Świadek Sylwester Latkowski:

Ale gdzie? Jaki pan poseł... proszę mi...

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, na przykład, KNF… i tak dalej.

Świadek Sylwester Latkowski:

Ale gdzie protekcjonalny tekst nasz pan… ja powiedziałem, ja nie będę odpowiadał za innych dziennikarzy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

W porządku, natomiast…

Świadek Sylwester Latkowski:

Ja powiedziałem, od czego…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…czy była taka dyspozycja w redakcji, żeby pisać pozytywnie na temat P.?

Świadek Sylwester Latkowski:

Gdyby była taka dyspozycja, nie stałoby się to, co się stało.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli, pan takiej nie miał?

Świadek Sylwester Latkowski:

Znaczy, jeszcze raz powiem, że za nas mówią nasze artykuły, tam nie znajdzie pan poseł ani jednego zdania...

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale ja mam taką uprzejmą prośbę do państwa wszystkich – część pytań jest zadawana w kółko i odpowiedzi były. Jest godzina 13.45, mamy drugiego świadka.

Proszę państwa wszystkich o to, abyście zadawali pytania, które nie padły… i odpowiedzi, które nie padły. Tam, między innymi, ten wątek pan wyjaśniał na samym początku, prawda?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Tak, ale było to zawiłe i pomieszane z innymi wątkami, dlatego dopytuję, pani przewodnicząca. Rozumiem, przyjmuję tę uwagę.

Teraz proszę jeszcze powiedzieć na temat tego jak gdyby samego planu śledztwa, które pan uzyskał…. czy to całe zainteresowanie Mariusem Olechem i panem „Tygrysem" nie wynika właśnie bezpośrednio z tego planu? Czy to... jaka proporcja tej pana teorii, w której Amber Gold powstaje – od walizki Tygrysa przez Olecha do Marcina P. – pochodzi z tego planu śledztwa, czyli – jak gdyby – z jakiejś radosnej twórczości służb a ile jest procentowo udziału z tych źródeł osobowych, o których pan mówi, zasłaniając się tajemnicą dziennikarską?

Świadek Sylwester Latkowski:

To był punkt wyjścia. To też wspominałem, bo na przykład też analizowaliśmy udział tego pułkownika służb, opowiedziałem o tym. To nie jest tak, że my tylko w ogóle zajmowaliśmy się Mariusem Olechem, to jest nieprawda.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

OK, wymieniał pan tutaj również inne wątki osobowe, które weryfikowaliście, jak gdyby...

Świadek Sylwester Latkowski:

Był nawet wątek (ale nie wiem, czy pan poseł wie) Ryszarda Krauze, też go weryfikowaliśmy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Tak, tak, tak.

No, dobrze, na razie dziękuję, żeby się nie powtarzać. Myślę, że dużo mi pan...

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Krótkie pytanie.

Proszę świadka, proszę powiedzieć, czy miał pan kontakt (jeżeli tak, to gdzie) z panem Kloskowskim?

Świadek Sylwester Latkowski:

Mieliśmy próbę kontaktu, on przed nami uciekał z odpowiedziami. My chyba nawet zamieściliśmy to, że on się zasłaniał, zasłaniał się. A później mogłem mieć na przykład próbę, kontakt (ale na pewno z nim nie rozmawiałem) na otwarciu obrazu „Ostatnia Wieczerza" w porcie lotniczym (nie wiem, dwa lata temu?) Musiał na pewno tam też być, ale ja z nim nie rozmawiałem. Tam przyjechałem dla profesora Macieja Świeszewskiego, zrobiłem film o „Ostatniej Wieczerzy".

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Rozumiem.

A z panem Frankowskim?

Świadek Sylwester Latkowski:

Ja już mówiłem, że się spotkałem.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Czy Frankowski mówił coś o panu Kloskowskim? Na ten temat rozmawialiście?

Świadek Sylwester Latkowski:

No, właśnie powiedziałem, że on „zaklauzulował" naszą... nie możemy powiedzieć, co jest w tych tekstach od niego a co nie, tajemnica dziennikarska. Jeżeli źródło żąda tego, my nie możemy już mówić. A nie będę zaprzeczał, że rozmawialiśmy z nim, tak…

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dziękuję.

Świadek Sylwester Latkowski:

…bo wiem, że i to gdzieś tam...

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan poseł Pięta.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Proszę świadka, panie redaktorze, chciałbym zapytać o temat spotkania z Michałem Tuskiem. Pan wspomniał, że on w paru miejscach kluczył, to może wynikało ze stresu… Może mógłby pan sobie przypomnieć właśnie te fragmenty waszej rozmowy, w których dochodzi pan do wniosku, że pański rozmówca kluczy.

Świadek Sylwester Latkowski:

Tam chyba był taki moment… w jaki sposób była zawarta umowa, dlaczego, z kim, czasowo jakoś tam było i to. Ale ja naprawdę...

Szanowna Komisjo, ja uważam, że Michał Tusk bardzo szczerze z nami rozmawiał. I nie znam człowieka, który daje dostęp do skrzynki, wie…. wiedząc – w moim komputerze, że już mu zaraz skany wszystkie porobię, tak. On widział, bo to trzeba było… czas, tak.

Ja naprawdę uważam, że Michał Tusk w rozmowie ze mną i Michałem Majewskim rozmawiał szczerze.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

Świadek Sylwester Latkowski:

Dlatego nawet dalej, później jakby tymi wątkami nie szliśmy. Jakby jego udział, uznając, że... My mieliśmy świadomość (ale też Michał Tusk), że to będzie sprawa polityczna, bo to jest normalne. To jest syn premiera, tak, i że to zostanie ubrane w sos polityczny. Ale to nie jest człowiek, który z nami w coś grał, on był za otwarty.

Ja pamiętam jeszcze, jak później spotkaliśmy się na lotnisku, jak autoryzował. Dla mnie Michał Tusk w rzetelny sposób przedstawił nam swoją historię. Ta historia była spójna. Nie oszukiwał nas, nie okłamywał nas.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

A jak pan ocenia, panie redaktorze, takie postępowanie, że najpierw dziennikarz danej gazety pisze artykuły o danej firmie a następnie zgłasza się do właściciela tej firmy z propozycją zatrudnienia swojej osoby? To jest w porządku? To się mieści w etyce zawodowej dziennikarza?

Świadek Sylwester Latkowski:

Michał Tusk sam określił, że to jest słabe (to jest jego określenie), że to jest słabe. I sam o tym też opowiadał. Sam się do tego przyznał i powiedział, że to jest słabe. Mówił o tym, że to nie powinno mieć miejsca. Nie ukrywał tego przed nami. To nie było tak, że później się o tym dowiedzieliśmy. Michał Tusk nam po prostu naprawdę, punkt po punkcie odpowiadał.

Powiem tak, że bardzo rzadko spotykając się z osobami w coś tam zamieszanymi, spotykałem osobę, która tak otwarcie rozmawiała z dziennikarzami.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem, dziękuję panu.

Jeszcze jedno pytanie… powiedział pan, że od jednego z dziennikarzy usłyszał pan ostrzeżenie, zalecenie, byście panowie uważali na siebie. Czy takich sugestii, próśb, gróźb było więcej?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Chyba nie od dziennikarza, tylko od oficera ABW, tak?

Świadek Sylwester Latkowski:

Znaczy, dziennikarz przekazał to, co ABW mu przekazało, tak, oficer ABW…

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Właśnie.

Czy tego typu sytuacji miał pan więcej, gdzie próbowano zniechęcić panów do pracy dziennikarskiej, do nieinteresowania się danymi tematami?

Świadek Sylwester Latkowski:

Raczej wywołało takie… zacząłem nawet mieć dość tego, jakby osoby znane z Trójmiasta zaczęły do mnie wydzwaniać, dopytywać się. No, nie czuliśmy się bezpiecznie, bo jak wjeżdżaliśmy na Stogi, chcieliśmy porozmawiać z „Tygrysem", pukaliśmy do jego drzwi, bo próbowaliśmy bezpośrednio też dotrzeć. No, jak rozmawialiśmy z pewnymi osobami, to było wiadomo, że może być różnie. Mieliśmy pewien jakby taki system bezpieczeństwa i funkcjonowania, który go jakiś czas w Trójmieście stosowaliśmy i stosujemy. Ale ja wolę o tym nie mówić. Nie czuliśmy się pewnie w pewnym momencie. A zwłaszcza już w momencie, jak wiedzieliśmy, że ktoś wynajmuje jakiegoś szemranego detektywa.

A po drugie, wiedzieliśmy, w co wchodzimy, no, ale nie żyliśmy strachem. To… mieliśmy tylko jeden moment, bo chodziło raczej nam o osoby bliskie, tak, o rodziny. Jeżeli ktoś nas ustala, gdzie mieszkamy (i to nie chodzi tylko o adres do sądu, ale zaczyna się więcej wypytywać a my mamy tam bliskich)… I my z Michałem tylko o tym pomyśleliśmy, o dzieciach, o żonach czy tutaj przypadkiem czegoś nie będzie, tak, że to ten był element taki, ten moment. I to rzeczywiście było dla nas dziwne, ale też rozmawialiśmy z redaktorem naczelnym Michałem Kobosko, co mamy robić. I byliśmy zdziwieni sytuacją, bo uważamy, że – tak naprawdę – ABW powinno pójść do tego szemranego detektywa i do Mariusa Olecha i się z nim rozmówić, tak, a nie zostawiać to na barkach dziennikarzy.

No co, mieliśmy od „Wprost" dostać agencję ochrony i chodzić z ochroną? No, to też nie było, tak.

To był taki jeden moment, ale to był taki moment, rzeczywiście, że… ale to chodziło o bliskich, dlatego, że wtedy się czuje, czuje się na skórze…. ale tak to nie żyliśmy w strachu.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem, to mi wystarczy, bardzo panu dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Pan poseł Brejza.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę świadka, świadek mnóstwo teorii tutaj przedstawił, mnóstwo informacji, pogłosek, plotek i danych, które do pana docierały, teorii wszelakich. A tak schodząc na ziemię i weryfikując to, co mamy zgromadzone w materiale Komisji, proszę powiedzieć, kiedy dowiedział się pan o Amber Gold jako podmiocie wpisanym na listę ostrzeżeń KNF?

Świadek Sylwester Latkowski:

Śladowy, wiedziałem, że jakiś jest problem z KNF, że jest jakaś walka. Bo były raz umorzenia w KNF, bo KNF nie od razu przecież wydał to, tylko jakieś tam były umorzenia spraw, z tego, co ja pamiętam. Ale ja w to nie wchodziłem głęboko…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale kiedy… kiedy pan się dowiedział, że coś jest nie tak z Amber Gold, że Amber Gold to jest szwindel, mówiąc wprost? Bo pan ma potężną wiedzę z Trójmiasta, rysuje pan obraz układu trójmiejskiego, różnych teorii, osób, które my też weryfikujemy oczywiście, pana Mariusa Olecha czy też pana Tygrysa.

Kiedy dowiedział się pan, że Amber Gold to jest szwindel albo że Amber Gold to może być coś podejrzanego?

Świadek Sylwester Latkowski:

Tak jak mówiłem, jak zacząłem sprawdzać tę listę, zaczęły się pierwsze pytania i już wtedy wiedziałem, że coś tutaj jest nie tak. Po prostu, ten gość nie wyglądał mi niewiarygodnie, tak. Ale… i chcę… nie, nie, ja wiem, że…

Ja wiem, co pan poseł chce powiedzieć.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Panie redaktorze, ja szanuję, że pan jest autorem książek i pisze pan, bo to jest też bardzo cenne, oczywiście, dla opinii publicznej…

Świadek Sylwester Latkowski:
Panie pośle, ja w tym samym czasie robiłem…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Ale niech pan mi da dokończyć.

Świadek Sylwester Latkowski:
Dobrze.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Czy w pana książce będzie wątek Amber Gold?

Świadek Sylwester Latkowski:
Ku rozpaczy wydawcy bardzo minimalny będzie, bo on chciał, żeby był większy. Będzie Iwona Wieczorek…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Bardzo minimalny będzie, OK. Dobra, to zamknijmy temat książki.

Niech pan odpowie na pytanie: kiedy pan się dowiedział o tym, że Amber Gold jest szwindlem albo że Amber Gold może być szwindlem?

Świadek Sylwester Latkowski:
Miałem od początku, jak ta sprawa zaczęła być publicznie mówiona, jakiś swój sceptycyzm, ale później jak weszliśmy, to już od razu wiedzieliśmy, tak. A już w ogóle…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Miałem swój sceptycyzm, później jak weszliśmy…

Świadek Sylwester Latkowski:
Tak, no bo… odpowiedziałem, kiedy się zainteresowałem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Panie redaktorze, niech mi pan powie…

Świadek Sylwester Latkowski:
Panie pośle, już…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
…czy to był rok 2010, po artykułach pani Olczak. Czy to był rok 2011, czy to był jednak rok 2012?

Świadek Sylwester Latkowski:
Nie, nie. W 2012 r.

Ja chcę powiedzieć, że jeszcze wcześniej zajmowałem się w tym samym czasie innymi śledztwami, np. sprawą Olewnika, która pochłaniała mi czas.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Ja rozumiem.

Świadek Sylwester Latkowski:
Była seria artykułów, ja chcę powiedzieć…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Dobrze, ale nie rozmawiajmy teraz o serii innych artykułów.

Świadek Sylwester Latkowski:
Nie, panie pośle, bo pan, ja wiem, do czego pan poseł dąży, pan chce powiedzieć mi: *Dlaczego Latkowski dwa lata temu o tym nie napisałeś*? No, to chcę powiedzieć, że w tym czasie robiłem serial „Tajemnice polskiej mafii", zajmowałem się sprawą Olewnika.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Nie, panie redaktorze, ale pan nie może wiedzieć, co ja chcę, o co chcę spytać.

Świadek Sylwester Latkowski:
To nie rozumiem…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Na pewno o SKOK…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Niech mi pan powie, kiedy pan dowiedział się o tym, że Amber Gold jest szwindlem? 2012 r. mamy…

Świadek Sylwester Latkowski:

W 2012 r.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

W którym miesiącu konkretnie i…

Świadek Sylwester Latkowski:

W sierpniu, od razu, nabrałem pewności…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dopiero w sierpniu.

Świadek Sylwester Latkowski:

Bo się dopiero tym zacząłem zajmować.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale wcześniej nie miał pan informacji o tym, że Amber Gold działa? Pan zajmował się różnymi rzeczami też w Trójmieście?

Świadek Sylwester Latkowski:

Zajmowałem się innymi rzeczami. Dziennikarze to jest taki… Nie, nie, zajmowałem się np. sprawą Olewnika. Proszę zobaczyć, czym ja się zajmowałem. Tym byłem pochłonięty.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dobrze, to jeszcze spytam… OK, to teraz konkretne…

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie zajmuję się dziesięcioma rzeczami naraz, tak.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dobrze.

Mówi panu coś postać pana Tomasza M., pseudonim „Matucha", w kontekście tych informacji, które dzisiaj pan przedstawiał? Związana osoba z panem „Tygrysem"...

Świadek Sylwester Latkowski:

Tak.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A co może pan powiedzieć na temat tej osoby?

Świadek Sylwester Latkowski:

On się przewijał, nie powiem teraz, panie pośle, konkretnie, ale się przewijał. Jest… jakąś rozmowę odbyliśmy na jego temat między innymi, chyba…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

W temacie Amber Gold się mógł przewijać?

Świadek Sylwester Latkowski:

My wtedy robiliśmy temat Amber Gold i wszyscy wiedzieli jakby, czym jest, i pytaliśmy, przez kogo może funkcjonować, z kim się może kontaktować. „Mapowaliśmy" go z bieżących tak samo czasu i robiliśmy… i to nazwisko padło w czasie robienia rozmowy do Amber Gold.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Z informatorami?

Świadek Sylwester Latkowski:

Z jednym z kręgu informatorów, nawet nie wiem, czy mogę powiedzieć kto, ale nie chcę ryzykować, czy ta osoba to jest ta. Ale tak, rzeczywiście, to nazwisko padło.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A padło nazwisko pana mecenasa Dubienieckiego, który miał związki z panem Tomaszem M., w tym kontekście?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie łączyliśmy wtedy mecenasa Dubienieckiego. Mieliśmy… sprawdzaliśmy też wątek PiS i SKOK, jest to nawet opisane w artykule. Zaraz powiem, o co chodzi, bo… my nawet to opisaliśmy. nie wiem, czy… Mówiłem, że pan…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę świadka, proszę nie zapomnieć, to wszystko trzeba Komisji oddać potem.

Świadek Sylwester Latkowski:

Tak, ja zaraz… artykuł, zaraz znajdę artykuł.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A czy nazwisko pani Lucyny Wąsowicz-Harendarczyk pojawiało się w trakcie tych rozmów?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie kojarzę.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Notariusz zaufanej pana Marcina P.?

Świadek Sylwester Latkowski:

Może nie wydrukowałem. W internecie… Ale jest wątek… opisywaliśmy wątek PiS i SKOK, ponieważ taki wątek trafił do nas i opisaliśmy. Na pewno, jak w internecie się wejdzie, odnajdzie się to z naszym imieniem i nazwiskiem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A w jakim kontekście SKOK?

Świadek Sylwester Latkowski:

No, ponieważ dostaliśmy informację, że pojawił się teraz… że jakby źródłem finansów i za tym mogą stać SKOK-i, tak, SKOK-i.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A czy wiadomo było wtedy, doszły do was informacje…

Świadek Sylwester Latkowski:

Wymieniono wtedy, wymieniono… Ja mogę powiedzieć, co my wiedzieliśmy, jakby dokończę, tak?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Co napisaliście.

Świadek Sylwester Latkowski:

No, to właśnie też opisaliśmy, bo to będzie do sprawdzenia w Internecie, to jest.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A czy pojawiały się informacje…

Świadek Sylwester Latkowski:

Ale teraz powiem, co tego… pojawiło się wtedy nazwisko pana Głuchowskiego, jako tej osoby, która coś tam miała mieć z tym wspólnego i Przemysława Marchlewicza… i Przemysława Marchlewicza, radnego Gdańska, chyba.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A pojawiła się informacja o tym…

Świadek Sylwester Latkowski:

Dokończę, co zrobiliśmy, bo nie chciałbym tego zostawić jakby w powietrzu.

Michał… pojechaliśmy do Trójmiasta, Michał przy mnie zadzwonił do profesora Głuchowskiego. Ten zaprzeczył, że w ogóle zna Marcina P., że jakiekolwiek związki miał.

Dalej, spotkaliśmy się z Przemysławem Marchlewiczem, on też zaprzeczył. Powiedział, że może kiedyś rodzi… biznesu – zażartował sobie – w takim razie jest na podsłuchu i ktoś sobie wziął z rozmowy telefonicznej, że żart, z jakimś tam kolegą. No i zaczęliśmy pytać innych w Trójmieście o to.

I poza tym jednym źródłem, które dostaliśmy z Warszawy, ale w takim kontekście, że dobrze by było, żeby coś było na PiS, czyli, czytaj: SKOK…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Z Platformy?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy dopiero w tym pan poseł był…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie.

Czy z Platformy Obywatelskiej?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No nie, no…

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie od polityków, to nie dostaliśmy od polityków, tylko od śledczych z Warszawy, którzy jakby mówili o tych problemach. Ja mówiłem o tym „konflikcie” między… w cudzysłowie, no bo ABW chciało się dogadać z CBŚ. I dostaliśmy to, to pojechaliśmy do Trójmiasta. Odbyliśmy z tymi osobami… czy sprawdziliśmy, daliśmy… że wątek ten… opisaliśmy. To też daliśmy… opisaliśmy to i jest to w Internecie, na sto procent znajdzie pan poseł to.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a konkluzja jest jaka?

Świadek Sylwester Latkowski:

Ale inne osoby nam tego nie potwierdzały, w związku z tym napisaliśmy wątek, ale nie… bo żadne inne źródło w Trójmieście, żadne inne źródło w Trójmieście nam tego nie potwierdziło. Mieliśmy jedno…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A czy byliście… czy byliście… bo pan bardzo dużo opowiadał o panu Mariusu Olechu, padła lokalizacja jego biurowca głównego, ul. Kołobrzeska 30. Czy pan miał informację, że pan Marius Olech wcześniej prowadził SKOK pod tym adresem, pod nazwą Marius Olech SKOK Kredyty?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie, dowiedziałem się o tym chyba od pana posła w jakichś tam wypowiedziach albo gdzieś tam…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A miał pan informację, że przy ul. Kołobrzeskiej 30 u pana Mariusa Olecha prowadzony jest SKOK Stefczyk?

Świadek Sylwester Latkowski:

Wcale się nie dziwię, bo to jest miejsce, gdzie wiele banków albo jakichś firm związanych z bankami, tam ma swoje biura. Akurat inne instytucje, chyba też parabankowe, mają tam… tam jest takie jakby zagłębie, czyli to jest…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A czy pana reprezentuje w jakichkolwiek sprawach pan mecenas Bogusław Kosmus?

Świadek Sylwester Latkowski:

O!...

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To proste pytanie – „tak” lub „nie”...

Świadek Sylwester Latkowski:
To teraz od razu odpowiem, pan Bogusław…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Bo mówimy o adwokaturze gdańskiej…

Świadek Sylwester Latkowski:
Tak.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
…która występuje w różnych sprawach różnych instytucji finansowych.

Świadek Sylwester Latkowski:
Pan Bogusław Kosmus raz był… reprezentował przeciwko mnie w sprawie książki „Zabić Papałę", mnie, czyli był stroną, która jakby pomagała osobie pozywającej mnie, czyli była po drugiej stronie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Oskarżyciel posiłkowy…

Świadek Sylwester Latkowski:
Tak, on był jakby oskarżycielem…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Dobrze, czyli…

Świadek Sylwester Latkowski:
Ale teraz kolejna rzecz.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
…reprezentował pana.

Świadek Sylwester Latkowski:
Później występował… ale on nie reprezentuje nas, na spokojnie, ale występował przeciwko mnie, żeby była jasność, wtedy.

Po latach akurat spotkaliśmy się, kiedy to rozpoczęła się sprawa Kamila Durczoka i on reprezentuje wydawnictwo, wydawnictwo, ale nie reprezentuje nas. My mamy…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
A czy pan Bogusław Kosmus…

Świadek Sylwester Latkowski:
I teraz, później… Powiem inaczej, rzeczywiście w sprawie innej, MDI, reprezentuje już nas, tak – mnie, Cezarego Łazarewicza. I tyle.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
A czy pan Bogusław Kosmus, według pana wiedzy, związany był ze SKOK-ami, reprezentował SKOK-i w jakichś sprawach albo jego kancelaria? Bo to jest specyficzna kancelaria, w której Solvere został zarejestrowany, znany ostatnio.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):
Panie pośle, no, podziwiam pana wysiłki powiązania…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Ale to są konkretne… ale to są konkretne pytania.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):
…mecenasa Kosmusa, SKOK-u z Amber Gold.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Niech pan nie… Ja czekałem cierpliwie na swoją turę. Niech pan to wytrzyma, spokojnie.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):
No, ja rozumiem, no, ale…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Dla mnie to jest piętnaście minut pytań.

Świadek Sylwester Latkowski:
Ale co mam powiedzieć, panie pośle, że…

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):
Ale ja bym jednak wolał, żeby pan… żeby pan pytał na temat.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
No dobrze, no niech pan odpowie…

Świadek Sylwester Latkowski:
…Bogusław Kosmus jest… to dziennikarze to wiedzą…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
…niech pan odpowie na pytanie, ponieważ (tu z panem się zgodzę, że) świat adwokatury gdańskiej mógł odegrać specyficzną rolę, ponieważ pan bardzo dobrze wie, jako osoba znająca (z praktyki dziennikarskiej, oczywiście) grupy przestępcze, że czasem zdarza się tak, że adwokaci pełnią rolę (albo mogą pełnić rolę) pewnych bramek informacyjnych, którym – pan się zgodzi z tym…

Świadek Sylwester Latkowski:
Tak, prawda, często tak jest.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
…często policji trudno się przebić, dlatego pozwalam sobie dopytać…

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):
Jeżeli to pytanie wiąże się ze sprawą Amber Gold, proszę odpowiedzieć. Jeżeli – nie, nie musi pan odpowiadać.

Świadek Sylwester Latkowski:
Z tego, co…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
O właśnie.

Świadek Sylwester Latkowski:
Ale ja powiem inaczej…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Czy pan Bogusław Kosmus był związany ze SKOK-ami…

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):
Rzeczywiście, pytanie jest z kosmosu.

Świadek Sylwester Latkowski:
Pan Bogusław Kosmus jest uczciwym adwokatem. Sam go poznałem w sytuacji, gdzie był moim jakby przeciwnikiem. Czyli nie jesteśmy tego… nie mam z nim jakby żadnych innych relacji poza tym, że się widujemy na procesach.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
To jest też kancelaria zaufana też prezesa jednej z partii, bardzo dużej osoby obecnie…

Świadek Sylwester Latkowski:
Ale ja myślę, że – jeśli chodzi o dobra osobiste – to jak na skali patrzymy prawników, tutaj troszeczkę jest ograniczona ilość prawników. Chodzi też… kwestia orzeczeń, orzeczeń. Trudno, na przykład, dziennikarzom…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Na pewno jest bardzo dobrym, zdecydowanie bardzo dobrym adwokatem. Ale był, czy nie był, związany ze SKOK-ami pan Bogusław Kosmus?

Świadek Sylwester Latkowski:
Ja tego nie wiem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dobrze, to jest odpowiedź.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Panie pośle, czy może pan nam wyjaśnić, jak to się wiąże ze sprawą Amber Gold, że pan Kosmus był adwokatem? Całe nieszczęście polega na tym, że pan, po prostu, gdzieś urwał się…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Całe szczęście, panie pośle przewodniczący, nie pan mnie przesłuchuje…

I przejdziemy teraz do lipca. Pan powiedział, że pan się dopiero w sierpniu dowiedział o sprawie Amber Gold, że Amber Gold…

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

…z choinki.

Świadek Sylwester Latkowski:

Powiedziałem, że wnikliwie, że w nią wszedłem i tak dalej... To, że pośrednio coś mogłem i tak dalej…., to jest różnica, że ja naprawdę w nią wszedłem od tego momentu, jak przychodzi do mnie Cezary Szymanek i tak dalej… Ja wyraźnie powiedziałem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dobra, dobrze, absolutnie. To jest plan opracowany przez pana Emila Marata, plan ratunkowy wizerunku Amber Gold, plan, który powstał na początku lipca 2012 r.

Szereg czynności: komunikat w sprawie pozwu, atak na KNF, ogłoszenia płatne w prasie, komunikat, konferencja prasowa. Kulminacją miał być wywiad i tekst naszej opowieści w tygodniku, to miało nastąpić w pierwszej dekadzie sierpnia.

Pan wiedział o tym, że Amber Gold opracowało taki plan ratunkowy dla wizerunku działań?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie, ale chcę powiedzieć…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ja może to panu przedłożę, to pan pozwoli, dobrze?

Świadek Sylwester Latkowski:

Ja tylko chcę powiedzieć, że nie w tygodniku ukazał się wywiad, tylko w „Bloombergu", że…

Ale ja mówię tak: tak jak każdy PR-owiec liczył na pewno na to, że gdzieś umieści to. A chcę zresztą jeszcze jedną rzecz powiedzieć. Tutaj w takim razie musiałby pan poseł zadać pytanie tym razem naprawdę innej osobie. Dlatego, że ja nie byłem redaktorem naczelnym tygodnika „Wprost" wtedy, to jest bardzo ważne, czyli ze mną by wydawca nie rozmawiał i tak dalej… bo ja nie zarządzałem, nie wpływałem na treść i co będzie w tygodniku „Wprost". Ja dopiero w 2013 r. stałem się, czyli to pytanie…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A niech pan powie, jaką w samym portalu tygodnika pan pełnił funkcję?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nadzorowałem portal i rozwijałem... tak się…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dobra…ja zaraz skończę pytania, dosłownie kilka minut, ponieważ czeka drugi świadek. Zadaję, jako ostatni (do czego się przyzwyczaiłem), dlatego chcę konkretne pytania zadać.

Świadek Sylwester Latkowski:

Ale wyraźnie zaznaczam, to w „Bloombergu" się ukazało.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale ja mówię o planie strategicznym ratowania wizerunku Amber Gold. Proszę powiedzieć w takim razie, ponieważ mamy, niestety, materiały… niestety… dlatego, że są nieciekawe dla samego medium, materiały operacyjne.

Rozmowa szefa z panem Marcinem P. – „Musisz walić w KNF, faktycznie przemycając te informacje. Ja to zrobię tak, że włączę „Wprost", który będzie szybciej po prostu reagował, żeby media czytały. I przemycę tę informację, spróbujemy balansować, żeby pokazać, że miałeś wizję…", że miałeś wizję...

Proszę powiedzieć, docierały do pana informacje o tym, że możecie być trochę wykorzystywani?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie mogliśmy być wykorzystywani, dlatego, że napisaliśmy wszystko wbrew. Teraz dalej, powiem inaczej…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dobrze… OK.

Świadek Sylwester Latkowski:

Mówiłem tutaj na początku, że były różnice w redakcji w poglądach na tę sprawę i nie będę odpowiadał za innych dziennikarzy. Mówiłem o tym, że prezes publicznie na twitterze go bronił, ja miałem zdanie inne.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

O to mi chodziło.

Świadek Sylwester Latkowski:

Zresztą sam powiedziałem, że całą akcję wprowadzenia „Bloomberga" z tym wywiadem oceniałem krytycznie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Pan akurat miał zdanie inne, ale pan nadzorował serwis, tak?

Świadek Sylwester Latkowski:

Ale nadzór nie polega na tym, że się wszystko cenzuruje.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie cenzuruje, ale się akceptuje…

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie wszystko się akceptuje, zapewniam.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A jak coś wisi, coś atakującego instytucję finansową, to się usuwa, albo zwraca się uwagę dziennikarzowi, że jest niestosowne…

Świadek Sylwester Latkowski:

Mogę powiedzieć, że właśnie na tym samym portalu bardzo szybko to, co chcieli PR-owcy zrobić, na przykład obnażyłem, że ktoś gra ABW nie tak. Ja znam to, znam to, tak.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Zna pan ten artykuł, pan Pieńkowski „KNF próbuje zniszczyć Amber Gold?"?

Świadek Sylwester Latkowski:

I pytanie do mnie jest jakie?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Pan mówił o słabości funkcjonowania instytucji, zarzucał pan instytucjom nieudolność – jak to się stało, że pojawił się taki artykuł u państwa atakujący KNF?

„Nasz rozmówca twierdzi, że spółce Amber Gold udało się jednak poradzić w tej trudnej sytuacji (…) Jego zdaniem kłopoty spółki OLT (Express) są wynikiem brutalnego zwalczania firmy przez konkurencję."

„KNF próbuje zniszczyć Amber Gold?"…

Po kilku dniach: „OLT Express zmienił polskie niebo" – po co, jaki był cel w ogóle?

Świadek Sylwester Latkowski:

A to jest na niebiesko wydrukowane?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Tak.

Świadek Sylwester Latkowski:

Na niebiesko, z tego, co ja pamiętam, to są promocyjne wykupowane materiały sponsorskie, dlatego są oznaczone kolorem niebieskim.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, dobrze… sponsorowane, OK, ale to też chyba decydujecie o tym, co drukujecie?

Świadek Sylwester Latkowski:

No, panie pośle, mam prośbę, bo pan poseł teraz przed chwilą zrobił taki „myk”, a w mediach, jak zarzuca coś. Pokazuje nagle coś. Okazuje się, że materiał sponsorski pokazuje, wykupiony, który jest reklamą, no. Mam odpowiadać za reklamy?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale ja dokończę.

A z historii tego artykułu (przynajmniej z tego wydruku, który mam) nie wynika, że to jest materiał sponsorski, ale nie ma to chyba znaczenia zbyt dużego… to, w takim razie, pokażę niesponsorski….

Świadek Sylwester Latkowski:

Ale zadałem pytanie…

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Panie redaktorze, proszę się nie dziwić, Platformy to nie interesuje…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

„Amber Gold ciągle walczy…

Świadek Sylwester Latkowski:

Kto jest autorem tego?

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

…tonący brzytwy się chwyta.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

„Amber Gold ciągle walczy – otwiera kolejne placówki”.

Świadek Sylwester Latkowski:

Kto jest autorem tego?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę pana, to jest na waszej platformie medialnej.

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie waszej, bo od dawna nie ma nic wspólnego z „Wprost”. Kto jest autorem?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę przyjąć do wiadomości, że jeżeli pan nie wie, to proszę odpowiedzieć: nie wiem, ponieważ pan poseł…

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie, ale…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę mi dać skończyć.

…ma zwyczaj cytowania wyrwanego fragmentu części, niedoczytania do końca…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale dlaczego pani ocenia moje pytania?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, dlatego, że pan…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Przecież ja pokazuję artykuły, które każdy ze słuchaczy dzisiaj może „wygooglować". W pewnym okresie czasu akurat w tym medium… ja cytuję stenogramy z materiałów operacyjnych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja nie do pana mówię. Tak, że – jeżeli…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czekałem dwie godziny, żeby zadać pytania, niech mi pani pozwoli zadać pytania.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, ale niechże pan zada pytania a nie pokazuje pan jakiś artykuł, nie wiadomo z czym powiązany.

Gdyby pan, proszę pana… gdybym ja posługiwała się takimi metodami, jak pan, to wyciągnęłabym, tak jak pan to robi, listę polityków Platformy z pierwszych stron, która się przewija przez materiały. I zadawałabym dzisiaj pytania przyklejając ich do tej sprawy. Tylko, ponieważ wiem…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A jacy, jaka lista polityków? Ponieważ sam nawet Marcin P. mówiąc o rzekomych lokatach (i mamy to w protokole, w czerwcu, podczas przesłuchania, próbował obciążyć nazwisko Adamowicz, a jednak w protokole jest, że do prawnika mówi tekst, że to nie Adamowicz miał lokatę, co dzisiaj świadek nawet potwierdził, że…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, nie chodzi o lokaty i pan doskonale zna materiał ściśle tajny.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…lista osób związanych z lokatami okazała się blefem, tak pan powiedział.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan doskonale wie, co się przejawia w materiałach… moment… w materiałach, które są w kancelarii tajnej. Ponieważ te informacje większość z nas ocenia…

Ale teraz ja mówię, dobrze?

Ponieważ większość z nas te informacje ocenia jako informacje niezweryfikowane, więc nie szasta nazwiskami nie mając choćby przekonania, że te informacje tam zebrane są wiarygodne. Pan wyciągnął pewną grupę z tego i nie umiejąc ich powiązać, nie pokazując kontekstu, bez przerwy te nazwiska pan w jakiś sposób próbuje skleić z tą sprawą. Na tym polega ta główna manipulacja, ale przywykliśmy do tego.

Ja apeluję do świadka…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Pani przewodnicząca w telewizji rządowej mnie zaatakowała, kiedy ja pokazałem wam, że przekręciliście słowa, które mówi Marcin P. z panem Emilem Maratem, próbując obciążyć… informacją na temat wejścia ABW do firmy Amber Gold.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Proszę nie mówić, że przekręciliście… ale proszę nie insynuować, panie pośle.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie pośle, ja do pana się nie zwracam, bo do pana wiarygodności i prawdomówności ja mam stosunek wyrobiony, zwracam się do świadka… ja zwracam się do świadka, aby odpowiadał…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Tak, już dwa razy groziła mi pani złożeniem wniosku o odwołanie, twierdząc, że jestem osobą nieprawdomówną.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Skończcie państwo, tego się nie da słuchać.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Niech pani złoży ten wniosek i niech mnie pani odwoła z komisji.

Poseł Marek Suski (PiS):

Panie pośle, ale pan na tę opinię zapracował, niech pan się nie dziwi. Pan te insynuacje od początku prac Komisji snuje.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To proszę złożyć wniosek o to, żeby mnie odwołać i uzasadnijcie je, łapiąc mnie na jakiejkolwiek insynuacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Zwracam się do świadka, by odpowiadał w zakresie swojej wiedzy i proszę, żebyśmy tu nie gdybali.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Bo mówi prawdę i operuje faktami, operuje artykułami prasowymi, które publikowane były w lipcu akurat, niestety, na tym portalu, co pan potwierdzi. Były te artykuły u was?

Świadek Sylwester Latkowski:

O KNF – tak, wiem o tym, że były. Widziałem go później, bo wielokrotnie był używany, żeby atakować autora, bo zajmuje stanowisko w telewizji publicznej. Mógłbym…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Zatwierdzał pan ten artykuł?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie wiem, czy zatwierdzałem, nie wiem, czy w ogóle wtedy byłem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy Marcin P. za pomocą tych rozmów z właścicielem, w których pojawiają się informacje o tym, o uruchomieniu tygodnika… czy Marcin P. próbował zyskać trochę czasu, żeby dokonać jakichś transakcji – przepisywanie majątku, ostatnie przelewy? Czy mogło być tak, że on też wykorzystał was albo… albo…

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie mógł wykorzystać mnie i Michała Majewskiego, dlatego że – tak jak powiedziałem – we wszystkich tekstach drążyliśmy sprawę i dostarczaliśmy problemów. Jeżeli ktoś mówi o tym, żeby wyprowadzać majątek i tak dalej, tak, to jest taki artykuł „Nie liczcie na pieniądze z Amber Gold", tak mu pomagaliśmy. Tu daliśmy listę mieszkań, które nie zabezpieczyła prokuratura. Tak pracowaliśmy na jego rzecz, że dążyliśmy do tego, żeby zabezpieczono majątek.

Ja bym prosił, żeby pan poseł wziął te wszystkie artykuły…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A z kiedy jest ten artykuł, niech pan powie, bo cały czas pan prezentuje… Szacunek dla was za te artykuły po 15 sierpnia 2012 r., kiedy nastąpił zgon tej „szacownej" instytucji, jaką był Amber Gold. Firma upadła, ale ona była, niestety, przez niektórych dziennikarzy uważana za szacowną do 10 sierpnia… do 12 sierpnia.

Świadek Sylwester Latkowski:

Ale nie przez nas.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

I pan zgodzi się…

Świadek Sylwester Latkowski:

Ale nie przez nas. I chcę powiedzieć jedną rzecz: ja uważam, że tak naprawdę działania przyspieszające zatrzymanie i tak dalej, to były media, że to zrobiły media. Dziennikarze, którzy za tym chodzili. Nie, to się nie stało tak, że ABW sama z siebie to zrobiła. To ma pan jakąś wizję pięknej ABW, ja jej tam nie widziałem w śledztwie.

To dziennikarze… oczywiście, dziennikarze czasami dają się podpuszczać, napiszą głupi tekst, ktoś przepuści głupi tekst, ale ja bym chciał na szali akurat redakcji „Wprost"…

zresztą cały czas powtarzam: proszę zająć się „Bloombergiem" – jak trafił ten wywiad, jak to się działo, ale proszę nie szargać pracy dziennikarzy „Wprost", którzy obrywali i obrywają do dzisiaj za mówienie prawdy o tym przekręcie. Proszę tego nie robić.

I jeszcze powiem jedną rzecz…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Po 15 sierpnia… pan bardzo dobrze wie, o co chodzi… po 15 sierpnia, tak.

Świadek Sylwester Latkowski:

I jeszcze jedna rzecz.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Do pewnego momentu mamy materiały z podsłuchów, mamy to, wiemy, na czym polegały rozmowy, pan wie.

Poseł Marek Suski (PiS):

Nie dziwcie się, podnieśliście rękę na Platformę, musi zemsta być, no.

Świadek Sylwester Latkowski:

Jeszcze jedna rzecz.

Nawet jak mieliśmy informację (i nie jako pierwsi) o udziale Michała Tuska, to tenże Michał Tusk podziękował nam za artykuł, za rzetelność. Czyli nie wykonaliśmy zlecenia w ich układance, którą może sobie towarzystwo PR-owskie zrobiło. Powiem inaczej… może chcieli wykorzystać, ale im się nie udało, panie pośle. Nie udało się mnie i Michała Majewskiego wykorzystać. Niech pan bazuje na naszych tekstach.

Jest taka prośba, niech pan bazuje…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę w takim razie odpowiedzieć… mamy zapis rozmowy szefa: „Wydaje mi się, że powinieneś teraz już bez konferencji…" Marcin P.: „Teraz wszyscy skupią się na temacie Michała Tuska. Jakbyście potrzebowali jakichś informacji na temat Tuska, to ja mogę wam przesłać w formie korespondencji SMS-y, które on pisał. Bo nieprawdą jest, że ojciec musiał o tym wcześniej wiedzieć, bo jak on się do nas zgłosił, żeby pracować, to ojciec mu zakazał." „Wiem, mówiłeś mi to dokładnie." Marcin P.: „On się starał o tę robotę, nie my o niego. My się wręcz baliśmy go zatrudnić." Szef: „Tak, tak, to dobry wątek, to Sylwkowi mailami."

Czy jednak nie było tak, że w tamtym czasie Marcin P. przekazywał mnóstwo informacji na temat Michała Tuska, żeby odciągnąć uwagę (również mediów), wzbudzić jakieś zainteresowanie, aferę medialną – i wy zostaliście w to wciągnięci?

Świadek Sylwester Latkowski:

Nie wiem… nie, to inaczej.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

I czy pan zgodzi się z inną tezą, i innym sformułowaniem z tych stenogramów, że *sprawa Michała Tuska jest małą historią, ale stała się dużą bombą*?

Świadek Sylwester Latkowski:

Panie pośle, ja myślę, że tak, że P. liczył (przepraszam, Marcin P.)…liczył na to, że my rzeczywiście „zgrillujemy" Michała Tuska. Liczył na to, tak czuliśmy – i dlatego był życzliwy.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A jaki miał interes w tym? A jaki miał interes, żeby „zgrillować" Michała Tuska?

Świadek Sylwester Latkowski:

To, że ktoś dostarcza informacje, informacje o pewnych rzeczach, to dziennikarze… intencje zawsze mogą być złe, tak. Ważna jest jedna kwestia, że do tej sprawy każdy dziennikarz nie może zostawić akurat Michała Tuska.

I chcę powiedzieć, że wcześniej zrobiła to gazeta.pl, duży tytuł, bardzo bolący Michała Tuska w Onecie. My byliśmy czwartym (?) medium i jak się okazało, zrobiliśmy to jeszcze tak, że Michał Tusk powiedział: *zrobiliście rzetelny materiał*. Czyli nie

wykonaliśmy w takim razie zlecenia, jeżeli był jakiś układ, OK, to, że… tak jak mówię, niech pan rozlicza dziennikarzy.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę pana…

Świadek Sylwester Latkowski:

Niech pan rozliczy nasz tekst i jak potraktował ten tekst Michał Tusk.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Tekst już po 12 sierpnia, powiedzmy, czyli ta druga faza waszej działalności. „Latkowski, Majewski ujawniają, kto stoi za prowokacją przeciw sędziemu Milewskiemu”.

Wiadomo, że chodzi o jednego z dziennikarzy młodego pokolenia pochodzącego z Wrocławia.

Świadek Sylwester Latkowski:

Nazwisko tutaj pada.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę powiedzieć…

Świadek Sylwester Latkowski:

Mitera, tak?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Tak jest.

Proszę powiedzieć, od kogo według pana wiedzy pan Paweł Miter miał informacje na temat wejścia ABW, czy też na temat aktywności ABW wobec Amber Gold? Czyli operacja (sfałszowana notatka) „Ikar”…

Świadek Sylwester Latkowski:

Chcę powiedzieć, że, panie pośle, bardzo subiektywnie pan wybiera materiał, bo pan powinien wyciągnąć teraz materiał „Wprostu”, w którym piszemy, że Miter sfałszował (lub coś innego zrobi) notatkę ABW, i tak dalej… Bardzo subiektywnie pan to akurat robi.

proszę zapytać Pawła Mitera, skąd miał informację i tak dalej… Pracował on wtedy w innym medium albo był związany z innymi mediami, tak, bo jak… Panie pośle, sprawą Amber Gold naprawdę interesowało się wiele mediów i wielu dziennikarzy.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Powiem panu, dlaczego pytam o to – dlatego, że – według materiałów, którymi dysponujemy w komisji – niekoniecznie pan Paweł Miter sfałszował tę notatkę, tylko miał on ją pozyskać od jednego z funkcjonariuszy jednej ze służb z terenu Wrocławia. Stąd pytam pana, czy pan posiada wiedzę na ten temat?

Świadek Sylwester Latkowski:

To teraz… mo, to nie, nie posiadam, ale to bardzo dobrze, że to przestało… w przestrzeni publicznej padło, bo przynajmniej Paweł Miter nie wychodzi na oszusta. A nasz tytuł był przeciwko niemu, czyli bardzo dobrze, że pan poseł tę informację dał.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Powiedzmy…

Ja dziękuję za pytanie i odpowiedzi.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę państwa, ogłaszam pół godziny przerwy, czyli do 14.50.

I mam nadzieję, że to drugie przesłuchanie będzie krótsze, bo po prostu pan Majewski uzupełni ewentualnie to, czego pan nie powiedział, w tym zakresie. Tak, do, no, dwadzieścia pięć, do za pięć, niech będzie, ale nie dłużej.

Dziękuję.

[Po przerwie]

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Witam wszystkich państwa po przerwie, rozpoczynamy drugą część dzisiejszego posiedzenia, która przewiduje przesłuchanie pana Michała Majewskiego.

Na wezwanie Komisji stawił się pan Michał Majewski.

Zgodnie z treścią art. 11d ust. 1 ustawy sejmowej komisji śledczej, w związku z art. 233 § 2 Kodeksu karnego pouczam pana, iż zeznając przed sejmową komisją śledczą, jest pan zobowiązany mówić prawdę i tylko prawdę. Zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy powoduje odpowiedzialność karną na podstawie art. 233 § 1 Kodeksu karnego, który przewiduje sankcję w postaci kary pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

Czy zrozumiał pan pouczenie?

Świadek Michał Majewski:

Zrozumiałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Zgodnie z treścią art. 11c ust. 1 i 2 oraz art. 17 ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej pouczam pana o następujących uprawnieniach.

Prawo do uchylenia się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli jej udzielenie mogłoby narazić pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe.

Prawo do odmowy zeznań, gdy pan jest osobą podejrzaną o popełnienie przestępstwa pozostającego w ścisłym związku z czynem stanowiącym przedmiot postępowania albo gdy za to przestępstwo został pan skazany.

Prawo żądania, aby przesłuchano pana na posiedzeniu zamkniętym, jeżeli treść zeznań mogłaby narazić na hańbę pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego.

Prawo do odmowy zeznań, co do okoliczności, na które rozciąga się ciążący na panu obowiązek zachowania tajemnicy ustawowo chronionej w przypadkach określonych w przepisach ustawy o sejmowej komisji śledczej.

Prawo zgłoszenia wniosku o zarządzenie przerwy w posiedzeniu komisji.

Prawo zwrócenia się z wnioskiem o umożliwienie swobodnego wypowiedzenia się w objętej przesłuchaniem sprawie.

Prawo zwrócenia się z wnioskiem o uchylenie pytania, które w pana ocenie sugeruje treść odpowiedzi, jest nieistotne lub niestosowne.

Prawo złożenia wniosku o dokonanie czynności, które komisja może albo ma obowiązek podejmować z urzędu.

Prawo złożenia wniosku o wyłączenie członka komisji w trybie art. 5 ustawy o sejmowej komisji śledczej.

Przypominam, iż przebieg posiedzenia jest utrwalany za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk i obraz, o czym został pan pouczony w wezwaniu.

Rozumiem, że nie ustanowił pan pełnomocnika?

Świadek Michał Majewski:

Nie ustanowiłem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę o podanie imienia, nazwiska, wieku i zajęcia.

Świadek Michał Majewski:

Michał Majewski, 43 lata, jestem byłym dziennikarzem. Pracuję teraz w firmie, która zajmuje się doradztwem. A do…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To chodzi o zajęcie w sensie wykształcenia, wystarczy.

Oświadczam, iż dane dotyczące miejsca zamieszkania są znane Komisji i znajdują się w aktach sprawy.

Czy był pan prawomocnie skazany za składanie fałszywych zeznań lub oskarżeń?

Świadek Michał Majewski:

Nie byłem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę wszystkich o powstanie.
Proszę powtarzać za mną.
„Świadomy znaczenia moich słów…

Świadek Michał Majewski:
Świadomy znaczenia moich słów…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…i odpowiedzialności przed prawem…

Świadek Michał Majewski:
…i odpowiedzialności przed prawem…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…przyrzekam uroczyście…

Świadek Michał Majewski:
…przyrzekam uroczyście,…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…że będę mówić szczerą prawdę…

Świadek Michał Majewski:
…że będę mówić szczerą prawdę…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…niczego nie ukrywając…

Świadek Michał Majewski:
…niczego nie ukrywając…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…z tego, co jest mi wiadome".

Świadek Michał Majewski:
…z tego, co jest mi wiadome.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dziękuję, proszę usiąść.
Ja mam… ponieważ przysługuje panu prawo do swobodnej wypowiedzi, natomiast ja mam takie pytanie do Szanownej Komisji, czy… bo rozumiem, że pan oglądał przesłuchanie pana Latkowskiego?

Świadek Michał Majewski:
Oglądałem jego dużą część, no i chyba nie ma sensu, żebym powtarzał.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Właśnie chciałam to zaproponować, żebyśmy uzupełnili, skoro panowie pracowaliście razem, abyśmy uzupełnili… żeby pan uzupełnił to, czego nie powiedział pan Sylwester Latkowski. Ewentualnie uzupełniające pytania ze strony posłów.

Świadek Michał Majewski:
Tak jest.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Chce pan skorzystać z prawa do swobodnej wypowiedzi?

Świadek Michał Majewski:
Chyba… nie. Proponowałbym tylko, żeby zacząć chronologicznie od tych wątków, które…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
No to jest pytanie, czy pan chce coś dodać, chronologicznie idąc?

Świadek Michał Majewski:

To chcę na początek powiedzieć, że jakby pierwszym elementem, którym zajęliśmy się przy tej historii, o czym Sylwester już mówił, była sprawa Michała Tuska. I było dla mnie oczywiste jako dziennikarza, że to jest temat, że to jest historia. Jeżeli syn urzędującego premiera pojawia się w firmie, która jest podejrzewana o jakieś niejasności, no to to jest temat dziennikarski. No i Sylwester opowiedział dość precyzyjnie, jak doszło do naszego spotkania.

Jeżeli mogę powiedzieć coś w tym wątku, no to chciałem powiedzieć, że – moim zdaniem – Michał Tusk znalazł się w etycznie bardzo trudnej sytuacji w związku ze swoją pracą na rzecz Marcina P. z kilku powodów. Po pierwsze dlatego, że będąc jeszcze dziennikarzem, doradzał panu P. w kwestiach lotniczych. Wysyłał do niego maile, w których proponował mu różne rozwiązania a które byłyby dla niego korzystne na rynku lotniczym. Po drugie, potem doszło do takiej dwuznacznej sytuacji, w mojej ocenie, gdzie szef lotniska proponuje Michała Tuska panu P. jako pracownika. Uważam, że to jest sytuacja etycznie taka trudna, dlatego, że na tym lotnisku działają też inne firmy lotnicze. Więc to była taka nierównowaga konkurencyjna, moim zdaniem, że jednocześnie Michał Tusk pracował dla lotniska i dla jednej z linii lotniczych. No i często jest tak, że interesy linii lotniczej i lotniska są sprzeczne.

Kolejny błąd, który on popełnił, moim zdaniem, to było posługiwanie się taką skrzynką mailową, gdzie nie było jego nazwiska, to wszyscy wiemy. I używał tam takiego fejkowego, nieprawdziwego nazwiska „Józef Bąk" (z tego, co pamiętam). No i myślę, że doszło też do poważnych zaniedbań ze strony służb specjalnych przy tej okazji, bo wydaje mi się, że jeżeli przy takiej firmie pojawia się syn premiera, no to kilku „smutnych panów" powinno przyjść do takiego Michała Tuska i powiedzieć mu, że tutaj pracować nie powinien i, że nie jest to odpowiednie miejsce dla niego.

Zastanawiałem się też nad tym (chociaż nie mam tu żadnego dowodu), czy obecność Michała Tuska nie była taką rzeczą, która skłaniała służby państwowe do zaniechań w tej sprawie, czy to przypadkiem nie było tak, że ci ludzie, którzy kierowali służbami specjalnymi (wiedząc o obecności Michała Tuska przy Marcinie P.) sądzili, że ta historia może mieć akceptację najwyższych władz.

To takie pierwsze rzeczy, które przechodzą mi do głowy, związane z tym wątkiem, który był poruszany przez Latkowskiego jako pierwszy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jeżeli mogłabym teraz uzupełnić.

A czy pan pamięta, kiedy pierwszy raz pojawiła się, z rozmowy z Michałem Tuskiem, kwestia jego zatrudnienia w Amber Gold?

Świadek Michał Majewski:

To było tak, że on się najpierw zwrócił do pana P., że chciałby u niego pracować. To się nie powiodło. Te rozmowy się…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy pan pamięta, kiedy to było?

Świadek Michał Majewski:

Moim zdaniem to mogła być jesień 2011 r. i ta sprawa wróciła po dwóch miesiącach, z tego, co pamiętam. I wtedy takim pośrednikiem był Kloskowski, szef lotniska, który dobrze znał Tuska. I zdaje się, że Tusk już planował albo pracował u Kloskowskiego na lotnisku. I Kloskowski zaproponował, że Tusk będzie dobrym pracownikiem dla pana P.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A mam takie pytanie, bo tutaj jest rozbieżność, jeżeli chodzi o zeznania, ale nawet nie obecne, tylko zeznania składane w 2012 r. przez niektórych świadków.

Czy pan pamięta, jaki był powód, dla którego Michał Tusk odmówił podjęcia tej współpracy? Bo rozumiem, że chronologia jest taka: Michał Tusk przychodzi do Marcina P. – Marcin P. nie chce, jest drugie podejście, przy którym Michał Tusk jednak się rozmyśla – i to trzecie podejście, które jest za pośrednictwem pana Kloskowskiego.

I czy pan pamięta, dlaczego przy tym drugim podejściu Michał Tusk powiedział, że jednak na razie… że nie chce?

Świadek Michał Majewski:

Przy pierwszym podejściu powiedział, że nie chce.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, przy pierwszym…

Świadek Michał Majewski:

Najpierw skontaktował się…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czyli pan uważa, że były dwa podejścia a nie trzy?

Świadek Michał Majewski:

Czyli rozumiem, że pierwsze było takie, że Tusk, który zajmował się kwestiami komunikacyjnymi, był człowiekiem, który pisał o infrastrukturze w „Gazecie" w Gdańsku, miał kontakt z P., czuł się jakoś zawodowo wypalony. I zaczęli rozmawiać o zmianie jego pracy. Ale zdaje się, że Tusk użył takiego argumentu wobec pana P., że jego rodzina się na to nie zgadza.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Wie pan, to jest ciekawe, bo ci, którzy zeznawali w 2012 r., używali określenia wprost, że tata mu nie pozwolił.

Świadek Michał Majewski:

Ja zwracałem uwagę na ten wątek podczas rozmowy z Michałem Tuskiem (o której opowiadał Latkowski) i Michał Tusk zapewniał nas, że to był swego rodzaju wykręt ta cała historia z tą niezgodą rodziny, że jemu chodziło raczej o to, że on chciałby się zająć analityką lotniczą a nie być twarzą przedsięwzięć pana P., ….

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, chodźmy dalej.

Świadek Michał Majewski:

…a wtedy takiej propozycji nie było.

No i ta sytuacja wydawała mi się dość dwuznaczna, tak jak powiedziałem, że prezes lotniska przynosi na tacy pracownika jednemu z podmiotów, które działają na rynku lotniczym. Tak jak mówię, było to dwuznaczne, no bo przecież są tam inne linie lotnicze. Nie wiem, o co chodziło Kloskowskiemu w tej sprawie, bo on jakoś unikał odpowiedzi na nasze pytania związane z tym. Może on chciał mieć też jakieś wiadomości o tym, jak wygląda biznes lotniczy pana P., i liczył na to, że będzie pozyskiwał te informacje od Tuska, który jednocześnie pracował dla tych dwóch podmiotów?

Istotne jest jeszcze to, że on mieszał bardzo te swoje role, bo – z tego, co opowiadał nam P., ale chyba sam Michał Tusk nie zaprzeczał – on w trakcie pracy na lotnisku, czyli w ciągu dnia, wysyłał różne wiadomości do P. związane z jakby umową, którą miał z liniami OLT. Więc to było kompletnie pomieszane.

Poza tym on popełnił jeszcze jeden bardzo poważny błąd, moim zdaniem, a mianowicie taki, że on występował w pewnej chwili w kilku rolach. Na przykład, tam była taka sytuacja, że on – już, kiedy odszedł z „Gazety Wyborczej" – przeprowadził wywiad z Frankowskim na łamach tej gazety. I to było dość zabawne, ponieważ on zadawał pytania w tym wywiadzie, odpowiadał na te pytania w imieniu Frankowskiego – i umieścił ten tekst w „Gazecie Wyborczej", który był podpisany nazwiskiem innego dziennikarza. Więc on się kompletnie zaplątał w tej sytuacji etycznie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…oni tak robią?

Świadek Michał Majewski:

To znaczy, że zadają pytania…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Piszą sami i odpowiadają sobie?

Świadek Michał Majewski:

…odpowiadają na nie i publikują teksty pod innym nazwiskiem?

Nie, nie spotkałem się. To było dla mnie duże zaskoczenie, że on się na coś takiego zdecydował. I to była taka… no, to było niesmaczne. Ja mam wrażenie, że on sobie zdawał sprawę z tego, że to był faul bardzo poważny. robienie takich rzeczy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

W sprawie Michała Tuska?

Znaczy mogę powtórzyć tylko to, za Sylwestrem, że jakby to nie było tak, że ktoś nas nakręcał do zrobienia tej historii, tylko, że – jeżeli pojawiła się w domenie publicznej informacja, że syn premiera pojawia się przy takim podmiocie – to dla mnie było oczywiste to, że się taką rzeczą zajmiemy. Sylwester był na tyle szybki i sprytny, że do niego zadzwonił, do młodego Tuska. I Tusk się zgodził z nami spotkać. Zaprezentował dość dużą otwartość w tej rozmowie. Pokazywał nam maile, pozwalał je kopiować. Więc większość informacji tak naprawdę mieliśmy od niego.

I mam wrażenie, że on był zadowolony z tego materiału. Być może potem przyszła taka refleksja, którą przynieśli współpracownicy ojca, że to wszystko było nie na miejscu i było nie w porządku. Ale jego odczucie było takie, że to była dobra robota dziennikarska.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

A wróćmy teraz… bo tak naprawdę komisję interesują informacje, które państwo uzyskaliście przez te, nie wiem, kilka dni pracy w Gdańsku, to znaczy – informacje, które uzyskaliście zarówno od informatorów, jeżeli chodzi o policję i służby, jak i jeżeli chodzi o innych. Oczywiście, tak jak w przypadku pozostałego świadka, zostawiamy źródła nieujawnione. Natomiast chodzi nam o te informacje i te tropy, które wtedy w Gdańsku były poważnie rozważane, ewentualnie plan śledztwa – i co z niego wynikało.

Świadek Michał Majewski:

To znaczy ja powiem tak: jeszcze przed wyjazdem do Gdańska na spotkanie z Tuskiem-juniorem i z państwem P. (bo to spotkanie odbyło się jednego dnia w takiej sekwencji, że najpierw spotkaliśmy się z Tuskiem a potem z nimi) miałem odczucie, że to jest przekręt, to znaczy, że coś tutaj jest nie w porządku. Wydaje mi się, że były już wtedy materiały opublikowane dziennikarskie, że coś tutaj nie gra, że są zastrzeżenia KNF. Wydaje mi się, że był już wtedy taki tekst cenionego dziennikarza ekonomicznego „Gazety Wyborczej” Macieja Samcika, który zwracał uwagę na pewne niejasności w tym biznesie.

Moją uwagę przykuła jeszcze jedna rzecz, to znaczy – to, że ten człowiek nie chce pokazać swojej twarzy. On zasłaniał na tej słynnej sesji zdjęciowej dla „Bloomberga” twarz sztabką złota. I to wydawało mi się dziwne, że jeżeli ktoś ma rozkręcony biznes już na takim poziomie i jest w tak wrażliwych dziedzinach gospodarki, jak finanse czy rynek lotniczy, no, to ukrywanie swojej tożsamości, taka niejasność jest dziwna. I to zwracało moją uwagę.

Natomiast potem oczywiście zaczęliśmy przyglądać się temu, kto za tym może stać, bo ja miałem takie przeświadczenie (po tej rozmowie z państwem P.), że mamy do czynienia z figurantami. To znaczy, że być może oni sobie ten… być może nawet sam P. sobie ten biznes wymyślił. Natomiast, tak to jest z biznesem, że ludzie mają lepsze lub gorsze pomysły biznesowe, ale do ich rozpędzenia potrzebne są po prostu pieniądze. A mówiliśmy tutaj o skali biznesu ogromnej, no, bo przecież oni mieli lokale w najlepszych punktach miasta (pamiętam, że mieli taki lokal, na przykład, przy Świętokrzyskiej), wydawali miliony złotych na reklamy i dysponowali ogromnym majątkiem.

Wydawało mi się wtedy, że mamy do czynienia z figurantami, z ludźmi, których ktoś rozpędził do tego a oni dali twarz, po prostu, do tego przedsięwzięcia. I takie miałem odczucie po tej pierwszej rozmowie. No i potem, tak jak Sylwester opowiadał, 16 sierpnia

mieliśmy dostęp do tego planu śledztwa, gdzie było wskazanie na spotkanie pana P. w domu pana Mariusa Olecha w obecności pana Wicherka.

Chcę tutaj, w tym bocznym wątku, zwrócić uwagę na to, że to, co P. mówił przed Komisją o tym, że Latkowski miał mu przekazać jakieś informacje, po prostu nie trzymają się kupy, dlatego, że on już wtedy był zatrzymany i nie było żadnej szansy żebyśmy mu cokolwiek opowiedzieli.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, tu się – niestety – pan myli, bo on nie był zatrzymany – on miał postawione zarzuty, 29. został zatrzymany (o ile pamiętam) a 30. poszedł wniosek o areszt.

Świadek Michał Majewski:

Ale 16. …

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…miał postawione pierwsze zarzuty, najlżejsze.

Świadek Michał Majewski:

A, było wejście do niego i myśmy, po prostu, nie mieli już z nim kontaktu, a po drugie – nie mieliśmy też fizycznie tego planu śledztwa, tylko mieliśmy wgląd w ten materiał i nie mieliśmy, tak naprawdę, już kontaktu z nim.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I jedno pytanie, jeśli pan może odpowiedzieć: Czy wgląd mieliście na terenie miasta Gdańska czy Warszawy?

Świadek Michał Majewski:

A czy to ma znaczenie?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak, dla mnie – ma.

Świadek Michał Majewski:

Dla was, a dla mnie, jeśli idzie o ochronę źródeł informacji…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dlatego pana pytam.

Świadek Michał Majewski:

Wolałbym nie wkraczać w te rejony, bo to…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, ma pan świadomość, że – oczywiście – komisję interesują źródła przecieku, w związku z powyższym… dobrze, ale jeśli pan nie chce odpowiadać…

Świadek Michał Majewski:

Wolałbym nie naprowadzać na źródła.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

Kto z państwa… chyba, że pan coś chce dodać jeszcze?

Świadek Michał Majewski:

Chyba nie, na razie będę odpowiadał na pytania państwa.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To pan poseł Rzymkowski, bardzo proszę.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Pani przewodnicząca, proszę świadka, chciałbym pociągnąć ten wątek, o którym komisja rozmawiała z panem Latkowskim, mianowicie chodzi o spotkanie. Pan dysponuje, podobno, notatką i datą, kiedy do domniemanego spotkania, o których panów poinformował wasz informator, doszło między panami – Mariusem Olechem a panem Marcinem P.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Tak, spotkaliśmy się z taką osobą, która była blisko związana z Olechem i to spotkanie miało miejsce na samym początku 2013 r., i ten człowiek powiedział nam o spotkaniu, do którego doszło w domu Olecha – i na tym spotkaniu był Marcin P. Ja uznałem tę wiadomość za wiarygodną, a to dlatego, że ta rozmowa z tym informatorem wyglądała w ten sposób, że myśmy go pytali o różne postacie, które podejrzewaliśmy o związek z tymi interesami i pokazywaliśmy mu zdjęcia tych ludzi na przykład. I on w wielu przypadkach wskazywał, że nie zna tych ludzi i nie wie, o co chodzi, a tutaj był absolutnie pewny, że w 2010 r. P. był w domu Mariusa Olecha…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Przepraszam, w 2010 r.?

Świadek Michał Majewski:

W 2010 r., tak, bo to była…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A bliższa data, jaki miesiąc może albo pora roku chociaż?

Świadek Michał Majewski:

Nie pamiętam tego, ale, bo pan poseł Brejza zwrócił uwagę jakby sugerując na niekonsekwencję, bo w notatce ABW w tym planie śledztwa jest mowa o 2011 r. Natomiast, moim zdaniem, ten człowiek mówił o 2010 r., czyli o dwóch różnych spotkaniach. On nie mówił o tym spotkaniu z Wicherkiem, mówił o 2010 r. I powiązał tę rzecz z jeszcze jedną informacją, o której Sylwester też powiedział, że tego samego dnia, do biura na Kołobrzeskiej, do biura Olecha miał przybyć pan Jan P., pseudonim „Tygrys" i miał mieć jakąś teczkę – i ten informator zinterpretował to w ten sposób, że to – jego zdaniem – musiały być, po prostu, pieniądze.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A kto w tym spotkaniu jeszcze uczestniczył? Może świadek pamięta, co informator mówił, bo podobno uczestniczył pan Marius Olech, pan Marcin P. i jeszcze ktoś dodatkowy.

Świadek Michał Majewski:

Nie zapamiętałem tej informacji, kto (według tego informatora) miał być jeszcze w trakcie tego spotkania, on wskazywał natomiast na jeszcze jedną ciekawą rzecz – bardzo takie zażyłe, żywe związki między Olechem a „Tygrysem". Mówił na przykład o imprezach, w trakcie których… w których uczestniczył Tygrys i były to imprezy w domu pana Mariusa Olecha.

Myśmy nie napisali o wiadomościach tego informatora w tekście, ponieważ to było jednoźródłowa informacja. Nie mogliśmy potwierdzić w drugim źródle, więc narażalibyśmy się na trudną sytuację, taką procesową, tak bym o tym powiedział, więc nie znalazło to odzwierciedlenia w tekście, że ten człowiek nam o tym opowiadał.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A pana zdaniem wiarygodne te informacje od tego informatora?

Świadek Michał Majewski:

Mnie się wydaje, że tak, bo to była osoba bardzo blisko związana z panem Olechem i, tak jak mówię, on dość precyzyjnie opowiadał o innych historiach i – kiedy nie wiedział, to nie wiedział. Jeżeli pokazywaliśmy mu zdjęcia jakiś gości i on mówił, że ich nie znał, oni nie bywali u Olecha w domu, to on temu zaprzeczał.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A zna pan jakieś inne historie dotyczące relacji Mariusza Olecha i Marcina P.?

Świadek Michał Majewski:

Znam tę notatkę ABW, poznałem ją w 2012 r. i to była taka druga informacja łącząca te dwie postaci.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A pan Jan P. pseudonim „Tygrys" i relacje jego z Marcinem P. znane są świadkowi?

Świadek Michał Majewski:

No, właśnie to jest ciekawa historia, bo myśmy oczywiście wypytywali dziesiątki osób w Trójmieście będąc tam w 2012 i 2013 r. kto mógł za tym stać i kto mógł to zorganizować, bo trzymaliśmy się takiej tezy, że to są jednak figuranci i ludzie wydelegowani do jakiegoś zadania, których ktoś zaopatrzył w pieniądze. I wskazywano nam bardzo często na nazwisko właśnie Tygrysa i to było niejednokrotne. Myśmy badali tam wiele wątków, na przykład taki, o którym Sylwester nie opowiadał szanownej Komisji, a mianowicie pojawiła się na przykład taka informacja, że pan P. wcześniej jako Stefański miał chodzić do szkoły razem z synem pana Tygrysa. Myśmy weryfikowali te informacje, one akurat nie znalazły odzwierciedlenia.

Dla mnie, ten „Tygrys" jest tajemniczą postacią, bo to jest taki człowiek (z informacji, które uzyskiwaliśmy od oficerów służb i od prokuratorów), no, człowiek z takiego półświatka, który przekształcił się w inwestora w ostatnich latach, to znaczy stał się takim człowiekiem, który już nie zajmuje się jakimiś dziwnymi historiami, którymi zajmował się w latach 80. i 90. A to były rzeczy naprawdę kontrowersyjne wtedy, bo on się zajmował podobno kopaniem bursztynu na tych Stogach, zajmował się przebijaniem ropociągu do… który prowadził do Naftoportu. No to były, to były takie rzeczy.

Nas zastanawiało to, czy takie działania w latach 80. i 90. mogły zachodzić bez wiedzy służb i bez wiedzy no, potem już policji III Rzeczypospolitej i dochodziłem do wniosku, że chyba raczej nie. No i był też takim człowiekiem zamożnym, wyposażonym w pieniądze w pewnym momencie, dość bezkarnym przez te ostatnie kilkadziesiąt lat, no i takim człowiekiem, któremu, mimo takiego bujnego życia z pogranicza, udało się przetrwać te wszystkie czasy i nie skończył gdzieś na śmietniku historii, albo na cmentarzu.

To było też zupełnie inne od historii „Nikosia" i innych jego znajomych.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A jakieś inne osoby powiązane ze światem, nazwijmy to – służb, w okolicach Marcina P., (od informatorów) pozyskał świadek?

Świadek Michał Majewski:

Tam była jeszcze jedna historia takiej osoby z tła, myśmy to opisali. Nie wiem, czy Sylwester o tym opowiadał, nie słyszałem tego dzisiaj. Chodzi o takiego człowieka, który był oficerem służb specjalnych PRL-owskich, Jan C. i potem ten człowiek zajmował się handlem spożywczym na terenie Trójmiasta.

Myśmy z tym człowiekiem się spotkali, rozmawialiśmy a okazało się, że on znał Jana P., pseudonim „Tygrys" i opowiadał tam nawet taką dość zabawną anegdotę o kopaniu bursztynu w Trójmieście, więc no, to była jeszcze taka osoba z tła w tle, która się tutaj pojawiała.

Wie pan, ja myślę, że problem z tą całą historią jest taki, że tak na poważnie, poważni dziennikarze i służby specjalne i prokuratura zaczęły przyglądać się tej historii w 2012 r., tymczasem ten interes rozpędzał się dużo wcześniej – w 2008 r., 2009 r. I trzeba byłoby się cofnąć do tamtego czasu i no, wtedy nikt się tym nie zajmował, nie przyglądał się temu. I dlatego odkrycie tego przez K\komisję, prokuraturę, czy przez służby specjalne dzisiaj jest tak trudne.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A proszę powiedzieć, co świadkowi wiadomo właśnie na temat tego okresu 2008–2009, bo Komisja wie o tym, że pan Marcin P. wtedy doznał inspiracji podczas pobytu w Niemczech, w 2009 r. nie wiedzieć czemu, przyjął nazwę Amber Gold, zastosował krzyż lateranski i nagle dostał, nie wiadomo skąd, zasilenie finansowe na rozwój?

Świadek Michał Majewski:

Ja powiem tak: no, ludzie mają różne inspiracje i pomysły biznesowe, lepsze lub gorsze, no, ale muszą być właśnie wyposażeni w pieniądze. No, to jak państwo analizujecie dokumenty (i myśmy też dostawali takie informacje), no, to on był zwolniony z aresztu śledczego i tam były wiadomości o tym, że jego dochód roczny to jest 500 zł i ma fatalną sytuację finansową a potem to się rozpędza do nieprawdopodobnych rozmiarów i oni są, po prostu, milionerami, tak.

I to nikogo kompletnie nie dziwi, nie zastanawia, nikt się temu nie przygląda. No to w dalszej części przesłuchania będziemy sobie o tym pewnie opowiadali, o tych zaniedbaniach. Ja będę odpowiadał na te pytania, ale on nam rzeczywiście (i Latkowski dzisiaj o tym wspomniał) opowiadał, że ma rodzinę w Niemczech i, że to był pomysł przywieziony stamtąd, tak.

Natomiast o tych kulisach finansowania, no, to oni szczelnie zakrywali te wiadomości. To samo robią przed Komisją, z tego, co widzę. I tutaj stawiają jakiś wyraźny mur w odpowiadaniu na tego typu pytania. Podobnie było z nami… znaczy, opowiadali nam oczywiście (i Sylwester dzisiaj o tym wspomniał) taką bajkę, że byli pośrednikami finansowymi dla dużych banków i tam zarobili jakieś duże pieniądze, no, ale przecież to było rozpędzone do takich rozmiarów (mówię o tym Amber Gold i OLT), no to już, że nie brzmiało to dla mnie prawdopodobnie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja tylko dodam, że w tym okresie, o którym pan mówił, że zarabiał to było chyba około 580 zł, miał również zajęte wszystkie rachunki bankowe z uwagi na zaległości finansowe i długi, które miał. Tak, że – nie tylko, miał komorników na wszystkich…

Świadek Michał Majewski:

Myśmy tam pokazywali w tekstach skalę jakby rozpędzania się, znaczy, jak ta kula śnieżna rosła i jakimi pieniędzmi oni z roku na rok dysponowali, więc no, to było jakieś zaskakujące. No, tak jak mówię, ludzie mają różne pomysły, ale do ich zrealizowania jednak poza pomysłem potrzebny jest kapitał. A pan P., moim zdaniem, takim kapitałem nie dysponował w 2008 r. czy w 2009 r.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A pomysłem autorskim, jak myśli świadek?

Świadek Michał Majewski:

Jeszcze raz...

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czy ten pomysł był jego autorstwa, czy stał ktoś za Marcinem P.?

Świadek Michał Majewski:

Wie pan co… ja myślę, że to jest tak, że być może on sobie przywiózł ten pomysł skądś, nie wykluczam tego, natomiast ktoś go musiał wyposażyć w pieniądze. Być może on był autorem takiej idei, być może rzeczywiście zauważył to gdzieś w Niemczech, no, ale ktoś musiał w to zainwestować. I pewnie zrobił to ktoś z półświatka…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, a czy od informatorów jakakolwiek wiedza na temat roku 2008 i roku 2009 przeszłości pana Marcina P., jest w posiadaniu świadka?

Świadek Michał Majewski:

Nie, no, bo to był kompletnie „nikt” dla tego środowiska, z którym myśmy o interesach Amber Gold rozmawiali.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Temat genezy świadka i pana Latkowskiego nie interesował?

Świadek Michał Majewski:

No, właśnie interesowała nas najbardziej geneza, natomiast…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

No i co się dowiedzieliście o genezie Amber Gold?

Świadek Michał Majewski:

Znaczy… najczęściej pojawiająca się teza była taka, że ktoś ze światka przestępczości, czy z takiej szemranej strefy trójmiejskiego biznesu, postanowił – po prostu – zainwestować w to przedsięwzięcie i to przedsięwzięcie wypaliło, okazało się sukcesem. Natomiast o przeszłości samego P. z 2008 r. czy 2009 r., znani oficerowie służb, prokuratorzy, ludzie

ze świata przestępczości, mało wiedzieli, bo to był kompletnie „nikt". No, to był, moim zdaniem, człowiek wynajęty do tego przedsięwzięcia i „słup", mówiąc takim językiem slangowym.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Mhm, a proszę powiedzieć, czy w tym okresie, kiedy poznali panowie Marcina P., czyli już na końcu jego (powiedzmy) kariery w Amber Gold, świadkowi jest wiadomo od niego, czy też od informatorów na temat jakichś gróźb, jakichś nacisków, ewentualnie haków?

Świadek Michał Majewski:

Że jemu ktoś miał… że jemu ktoś miał grozić?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Dokładnie, tak… szantażu?

Świadek Michał Majewski:

Nie, jedyna rzecz, która przychodzi mi tutaj do głosy (to padło chyba wczoraj do niego takie pytanie, państwo zadawali, czy ktoś...), tam pojawiła się informacja, że ktoś mu miał grozić i on unikał odpowiedzi na te pytania, co też jest dla mnie jakieś dziwaczne i świadczy o tym, że jest jakiś poziom tej historii, kompletnie niedotknięty i, że ktoś tam za sznurki w tej sprawie pociągał.

Natomiast…nie, on nam nie mówił o tym, że jest straszony albo ja tego nie pamiętam. Nie pojawiła się chyba taka informacja.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A związek z zakonem dominikanów w Gdańsku?

Świadek Michał Majewski:

A, to jest ciekawa historia, bo myśmy mieli z Sylwestrem (ja nie wiem, czy on o tym mówił?) okazję spotkać się z tym ich duchowym przewodnikiem, który przestał być duchownym w ostatnich latach i to była rozmowa zadziwiająca, jak dla mnie. Bo myśmy do niego poszli i to był człowiek, którego ja odebrałem jako wytyczającego taką barierę, oschły, dość nieprzyjemny, ale mówił o nich z najwyższą atencją i było widać, że jest między nimi bardzo duże zaufanie, między tymi ludźmi. I on bardzo małżeństwa P. przed nami bronił.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A kiedy to było… ta rozmowa?

Świadek Michał Majewski:

No, ta rozmowa musiała być w sierpniu 2012 r., czyli podczas pierwszych wizyt naszych w Trójmieście. Myśmy poszli, po prostu, do tego kościoła i on się z nami zobaczył. I to było takie… sprawiało to na mnie dziwne wrażenie, że on darzy ich takim zaufaniem, kiedy już było tyle faktów, mówiących o tym, że to może być przekręt, że ten człowiek był wcześniej skazany, że są wątpliwości KNF i tak dalej i tak dalej. A on stawał bardzo twardo w ich obronie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A o co panowie pytaliście ówczesnego dominikanina, ojca Jacka?

Świadek Michał Majewski:

No, pytaliśmy, co to są za ludzie, czy on im ufa, czy oni są ludźmi godnymi zaufania i jego odpowiedzi były potakujące. No, on twierdził, że to są porządni, fajni przedsiębiorcy, którym należy ufać.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, a kogo jeszcze spotkaliście w Gdańsku, tak jak ojca Jacka?

Świadek Michał Majewski:

Znaczy...

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Z kim jeszcze się spotykaliście (nie ujawniając tych informatorów, o których świadek nie chce mówić)?

Świadek Michał Majewski:

No, myśmy się spotykali z dziesiątkami osób. Tam, żeby odkryć jakieś kulisy tej historii, spróbować dowiedzieć się, kto może za tym stać i kto mógł to finansować. To byli prokuratorzy, byli policjanci, policjanci, którzy byli wtedy (kiedy rozmawialiśmy) jeszcze w służbie. Byli to oficerowie służb, przedsiębiorcy, no, to były dziesiątki spotkań. Staraliśmy się tam nie marnować czasu, mówiąc krótko.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Mhm, a co było najistotniejsze, jak świadek pamięta, co świadkowi utkwiło w pamięci…

Świadek Michał Majewski:

W mojej ocenie...

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

...z informacji, które były przedstawione

Świadek Michał Majewski:

W mojej ocenie, najistotniejsze w tej sprawie – poza zaniedbaniami instytucji państwowych, które też są oczywiście interesujące, dlaczego w pewnym momencie, kiedy jeszcze był na to czas, nie przecięto tych interesów – było to, kto mógł to sfinansować, no, to była… to jest taka podstawowa chęć (myślę, że ona też przyświeca Komisji, ale też dziennikarzom), żeby dowiedzieć się, kto za tym stał. To była taka nasza główna myśl naszego śledztwa dziennikarskiego i cel, który nam przyświecał.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Mhm.

Proszę świadka, ostatnie już pytanie: czy udało się wam z panem redaktorem Latkowskim dowiedzieć od informatorów, jaki był cel powołania grupy spółek OLT Express, jaki był cel dalekosiężny? Bo środkiem do osiągnięcia tego celu, ktory nie jest znany Komisji, było doprowadzenie do upadłości przewoźnika narodowego – PLL LOT. A jaki był cel dalekosiężny, bo jednak wydać 300 mln zł blisko w interes, który powodował straty rzędu 750 tys. zł dziennie, no to jednak...

Świadek Michał Majewski:

Wie pan co, to też wzbudzało moje zainteresowanie, jak to w ogóle jest możliwe, po pierwsze.

Systematyzując wiedzę na ten temat, jak to jest w ogóle możliwe, że pieniądze, które mają być przeznaczane na lokaty, służą na przepalanie ich w liniach lotniczych. I dlaczego to nie zainteresowało instytucji państwa. Bo przecież mówimy o lotnictwie, czyli o niezwykle wrażliwym interesie, związanym z bezpieczeństwem, z przekraczaniem granic i tak dalej, i tak dalej. Więc to było bardzo interesujące.

Tam pojawiło się kilka tropów, związanych z tą historią lotniczą. Pierwszy, który się pojawił, był taki, że taki przemysł lotniczy jest dobrą metodą na pranie brudnych pieniędzy… że część kosztów jest trudna do zweryfikowania, związana na przykład z zakupem paliwa lotniczego i że tutaj można się jakoś pobawić tymi pieniędzmi. Mówiąc krótko – przepalić je.

Drugi był oczywiście taki (ten, na który zwrócił pan uwagę), że chodziło o zagarnięcie rynku polskiego, czyli najpierw dumpingowymi cenami doprowadzenie do fatalnej sytuacji Eurolotu i LOT-u i potem, ewentualna, sprzedaż tego interesu jakiemuś przedsiębiorstwu zagranicznemu, które byłoby zainteresowane dużym rynkiem lotniczym w Polsce.

Więc to były takie dwie najważniejsze hipotezy.

Ja przypominam sobie moje ogromne zdziwienie, że jakoś nikogo kompletnie nie zainteresował fakt, że te pieniądze z dużą łatwością były przetaczane z Amber Gold, czyli pieniądze, które miały służyć na lokaty, trafiały do rynku lotniczego. No, przecież

nikt się nad tym nie zastanowił, nikogo to nie zaciekawiło? To była taka rzecz, która wzbudzała moje podejrzenia od razu.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A w tym drugim wątku: czy świadkowi wiadomo, jakie podmioty były zainteresowane czy wykupem LOT-u, czy przejęciem rynku lotniczego w Polsce?

Świadek Michał Majewski:

Tu już mówimy o takich historiach, które…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale one nie mają pokrycia w informacjach od informatorów z Trójmiasta.

Świadek Michał Majewski:

Ja myślę, że tutaj już wkraczamy w taką sferę intencji państwa P. i ewentualnie intencji ludzi, którzy stali za ich interesami. I to jest bardzo trudne, no bo jest taka sfera…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czyli nie ma świadek informacji na ten temat?

Świadek Michał Majewski:

Nie, bo to jest, moim zdaniem, sfera absolutnie nieodkryta. No, możemy sądzić po działaniach. Jeżeli ktoś stosuje dumping w sytuacji bardzo trudnej, w której znalazł się LOT w 2011 i 2012…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

My to wiemy, ja oddam głos teraz innym.

Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Kto z państwa następny?

Pan poseł Zembaczyński, bardzo proszę… aha, przepraszam, poseł Krajewski, bo teraz na odwrót.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Jeszcze chciałbym dopytać, jeśli chodzi o kwestię wpływu zorganizowanych grup przestępczych na firmę Amber Gold i zapewnienie tego parasola ochronnego: czy kiedykolwiek pojawiały się informacje na temat zagranicznych zorganizowanych grup przestępczych lub osób niebędących obywatelami Polski, jeśli chodzi o ich wpływ na działalność pana Marcina P.?

Świadek Michał Majewski:

Nie słyszałem o takim, nie słyszałem o takim wątku, że ktoś z zagranicy miałby jakby dawać na to pieniądze, czy próbować go ochraniać, w tej historii…nie, nie zwróciłem na to uwagi.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A jeżeli chodzi o grupę pana Jana P., pseudonim „Tygrys”… czy państwo jako dziennikarze śledczy zwróciliście uwagę na interesy tej grupy, sprawy z przeszłości, które dotyczyły tej zorganizowanej grupy z Trójmiasta? I kto ewentualnie mógł stać jeszcze nad panem Janem P., pseudonim „Tygrys”?

Świadek Michał Majewski:

Tam był chyba taki wątek, którego myśmy dotknęli. I dotyczył on, nie wiem… czy przemytu samochodów, czy jakichś takich historii związanych z krajami znajdującymi się na wschód od Polski. I tam była taka historia. Natomiast ja miałem takie przeczucie związane z tą historią (czy odczucie), że jest to człowiek, który musi działać za wiedzą pewnych służb, to znaczy, że takie historie jak kradzieże ropy naftowej z ropociągu czy kwestie kopania bursztynu na Stogach nie mogły się odbywać w pewnym momencie bez wiedzy PRL-owskiej „bezpieki” czy, w pierwszych latach, jakichś służb, których być

może ten P. był współpracownikiem albo jakąś osobą, która dostarczała im informacji na temat świata przestępczego w Trójmieście.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Zbierając informacje na temat Marcina P. i firmy Amber Gold, jak rozumiem, pozyskaliście państwo informacje, które wskazują na osoby, które mogły stać za panem Marcinem P. – czy one wywodziły się z tych służb PRL-u? Na ile te osoby, które później są identyfikowane ze zorganizowanymi grupami przestępczymi Trójmiasta (to, co pan redaktor Latkowski nazywał układem trójmiejskim), na ile te osoby, po prostu. odgrywały ważną rolę, jeśli chodzi o lata PRL-u? Czy takie informacje pozyskaliście państwo od swoich informatorów, pracując nad tekstami prasowymi odnośnie Amber Gold?

Świadek Michał Majewski:

Powiem szczerze, nie do końca zrozumiałem pana pytanie, gdyby pan je mógł sformułować prościej…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Chodzi mi o to, czy to były osoby wywodzące się ze służb PRL-u?

Świadek Michał Majewski:

No, na pewno pan Jan C., o którym już dzisiaj tutaj wspomniałem, był funkcjonariuszem służb specjalnych PRL-u, to bez wątpienia. Robił różne interesy jeszcze w latach 80. i był zanurzony już wtedy w jakąś dziwną działalność.

No, więc – w tym sensie – takie informacje się pojawiały.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy świadek posiada informacje, kto był łącznikiem między panem Marcinem P. a przestępczością Trójmiasta?

Świadek Michał Majewski:

Nie, nie mieliśmy takich wiadomości, stąd na przykład była taka próba zbadania tego wątku, zbadania tego wątku, o czym już wspomniałem, wspólnej szkoły pana Stefańskiego, czyli pana P., z synem Tygrysa, ale to się nie potwierdziło.

W taki oczywisty sposób nie było tutaj takiego linku, który by łączył te postaci. Tego się nie udało nam, niestety, spiąć w taką żelazną całość.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dobrze… to jedno pytanie, pan poseł Brejza.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Żeby nie wracać do tego. Zweryfikowaliście to, ten trop syna (bo chodzi o syna, który zginął w wypadku samochodowym, w 2010 roku) , tak?

Świadek Michał Majewski:

Tak, ja nawet dzwoniłem, pamiętam, do dyrektorki szkoły, o którą miało chodzić. Ona sprawdzała to dla nas. Taka filmowa historia to była. I ona mówiła, że nie, że tak nie było.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy państwo, czy panowie kontaktowaliście się z panem Janem P., pseudonim „Tygrys”, w celu umówienia spotkania i czy do takiego spotkania doszło?

Świadek Michał Majewski:

Myśmy z Sylwestrem pojechali na Stogi do niego, informując wcześniej różne osoby, że się tam wybieramy, bo to jest człowiek znany z, mówiąc najdelikatniej, dość dużej porywczości w latach przeszłych i trochę się obawialiśmy tej wizyty. Podjechaliśmy pod jego dom. Tam się ktoś krzątał w tym domu, ale nikt nam nie otworzył. Potem próbowaliśmy do niego wydzwaniać. Raz się chyba udało przeprowadzić z nim jakąś zdawkową rozmowę telefoniczną, ale ona nie przeszła od takiej fazy początkowej do zajmowania się kwestią Amber Gold.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale panowie identyfikowaliście tutaj w kontekście Amber Gold jedynie pana Jana P., pseudonim „Tygrys", czy również osoby pochodzące, według wielu źródeł, z grupy „Tygrysa"? Chodzi o inne osoby, inne pseudonimy, odnośnie osób, które współpracowały z panem Janem P., pseudonim „Tygrys".

Świadek Michał Majewski:

Ja zapamiętałem rozmowę o panu Janie P., natomiast nie o jego współpracownikach. Państwo zadawali dzisiaj pytanie o człowieka, który chyba miał pseudonim „Marucha", tak, dobrze to zapamiętałem, jednego ze współpracowników pana P. Ale ja nie kojarzę jego współpracowni… znaczy nie kojarzę z tą sprawą jego współpracowników.

Jeżeli była mowa o wątku pana P., no to była mowa o nim.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

O nim…

Proszę bardzo, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja mam takie pytanie: a czy z „Tygrysem" był łączony brat Katarzyny?

Świadek Michał Majewski:

Pani P.?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Katarzyny P.

Świadek Michał Majewski:

A mówimy o pani…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Samochody…

Świadek Michał Majewski:

Nie trafiliśmy na taki wątek, badając tę historię…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobra… nie trafiliście.

Świadek Michał Majewski:

…w 2012 r. i w 2013 r.

Poseł Marek Suski (PiS):

A z Olechem?

Świadek Michał Majewski:

A co z Olechem?

Poseł Marek Suski (PiS):

Czy związek siostry… brata właściwie, pani P. z Olechem? Bo w historii Olecha pojawia się tam fragment handlu samochodami…

Świadek Michał Majewski:

No tak, on się zajmował handlem samochodami (mówię o panu P.), natomiast ja nie słyszałem o tym wątku w 2012 r. czy 2013 r., kiedy z Sylwestrem biegaliśmy po Trójmieście, próbując zweryfikować, o co w tej sprawie chodzi. Natomiast niezaprzeczalna jest zażyłość, która łączyła Olecha z „Tygrysem".

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy taki pseudonim „Szczurek" lub „Szczur"…

Świadek Michał Majewski:

Nie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…pan Marek P. nic nie…

Świadek Michał Majewski:

Nie, nie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…nie pojawiały się w informacjach ze strony źródeł?

Świadek Michał Majewski:

Nie słyszałem o tym.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy świadek posiada informację na temat pana Bartosza G, pseudonim „Rudy"… wskazywany jako osoba powiązana z panem Mariusem Olechem? Czy takie informacje uzyskiwał świadek od źródeł, z którymi rozmawiał na temat afery Amber Gold?

Świadek Michał Majewski:

Nie znam tego wątku. Słyszałem, że Sylwester o tym wspominał, to jest jakiś hotelarz, tak?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No, ale jak świadek nie ma informacji na ten temat, to bym przeszedł dalej.

Świadek Michał Majewski:

OK.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy, według świadka, Amber Gold miało być przeznaczone na pranie pieniędzy przestępczości zorganizowanej Trójmiasta?

Świadek Michał Majewski:

Wie pan co, ja – po prostu – stawiałbym inną hipotezę, to znaczy, że oni mieli jakiś pomysł… być może, sam P. miał ten pomysł na biznes i ktoś ten biznes rozpędził – i on zaczął po prostu bardzo dobrze działać. Ci ludzie, którzy wyłożyli na to pieniądze, być może odzyskali je w jakiś sposób w latach wcześniejszych, kiedy to kompletnie nie było badane. A potem to już sobie chodziło.

Czy ta hipoteza, że to miało służyć praniu pieniędzy przez świat przestępczy? Nie wiem, nie posunąłbym się chyba do takiej hipotezy.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli rozumiem, że świadek nie pozyskał takich informacji?

Świadek Michał Majewski:

Nie, ja myślę, że – po prostu – w pewnym momencie, to się stało dla wszystkich (w tym establishmencie trójmiejskim) bardzo wygodne, całe to przedsięwzięcie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy podczas pierwszego spotkania z małżeństwem P. dopytywał świadek o kwestię karalności pana Marcina P., wcześniejszej karalności pana Marcina P.?

Świadek Michał Majewski:

Nie, chyba nie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy posiadał świadek taką wiedzę, że…

Świadek Michał Majewski:

Wydaje mi się, że to…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…pan Marcin P. jest osobą prawomocnie karaną?

Świadek Michał Majewski:

Wydaje mi się, że ta wiedza… wydaje mi się, że ta wiedza już 7 sierpnia 2012 r. była wiedzą publiczną, tak sądzę. A jeżeli się mylę…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Znaczy… od co najmniej kwietnia 2010 r. znajdowała się publikacja pani redaktor Magdaleny Olczak, która znajdowała się również w internecie, jeśli chodzi o to, że pan Marcin P. jest osobą prawomocnie karaną. I on sam przyznawał, że faktycznie został skazany prawomocnym wyrokiem sądu za aferę Multikasy.

Świadek Michał Majewski:

Jasne, ja to zapamiętałem w ten sposób, że ta informacja musiała być publiczna, dlatego, że młody Tusk, przystępując do tych przedsięwzięć w 2011 r. czy w 2012 r. na początku, zdawał sobie sprawę z tego, że P. był człowiekiem wcześniej karanym.

Tylko chcę zwrócić uwagę na jedną rzecz, to znaczy… ja nie uważałem tej rozmowy z państwem P. jako rozmowy ostatniej i definitywnej. Myśmy liczyli na to, że będziemy mieli z nimi kontakt. Potem oni, po tekście, po prostu przestali odpowiadać na nasze pytania, bo mieliśmy tam różne… prosiliśmy (to Latkowski o tym wspominał), na przykład, chcieliśmy dostawać potwierdzenia, że oni wypłacają ludziom pieniądze a oni unikali podania nam tych informacji.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem… to prawda, pan redaktor Latkowski również zeznał, że traktowaliście państwo jako wstęp do kolejnych spotkań i rozmów z państwem P.

A chciałem zapytać o to, czy pytaliście państwo panią Katarzynę P. i pana Marcina P., czy za pieniądze klientów Amber Gold kupują złoto, ponieważ firma Amber Gold kojarzyła się jako ta firma, która…

Świadek Michał Majewski:

Tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…proponowała tzw. lokaty w złoto, co miało oznaczać, że będą kupowane metale szlachetne za pieniądze klientów. Czy ten wątek pojawił się w rozmowie z małżeństwem P.?

Świadek Michał Majewski:

Tak. I oni mówili nam, że mają to złoto.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A proponowali zobaczenie albo na przykład, że chcieliby, tak jak to inni świadkowie przed Komisją zeznali, że – jeżeli chcieli się uwiarygodnić – na przykład, zapraszali i pokazywali sztabki złota?

Świadek Michał Majewski:

Nie, nie proponowali nam takich historii, żebyśmy oglądali złoto. Ale ja szybko nabrałem (po tej pierwszej rozmowie z nimi w Trójmieście) wątpliwości co do tego, czy oni inwestują te pieniądze w złoto, ponieważ oni inwestowali w mnóstwo różnych rzeczy, na przykład, kupowali sobie apartamenty, wypłacali sobie gigantyczne pieniądze za pracę na rzecz Amber Gol (mówię o tym małżeństwie). No, przecież tam były umowy opiewające na miliony złotych. Kupowali kamienice w Trójmieście. Więc było widać, że te środki przeznaczane są na inne cele.

I było zadziwiające, że nikt nie zwrócił na to uwagi. Aha, no i jeszcze jedna rzecz – ogromne pieniądze były przepalane w tym przedsiębiorstwie lotniczym.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No, właśnie o to chciałem zapytać, bo tak naprawdę czy pan Marcin P. informował świadka, skąd bierze środki na funkcjonowanie grupy OLT Express, ponieważ wiemy dzisiaj, że to były środki klientów Amber Gold, tak, w wysokości prawie 300 mln zł przeznaczonych na działalność trzech podmiotów z grupy OLT Express?

Świadek Michał Majewski:

Nie pamiętam, czy ta kwestia była akurat przedmiotem naszej rozmowy z nimi wtedy. Natomiast pamiętam, że potem rozmawialiśmy z jednym z managerów tej odnogi lotniczej interesów państwa P. i on nam w jasny sposób mówił, że to były pieniądze, które pochodziły z Amber Gold, i były ładowane do tego…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli tutaj nie było wersji takiej, jak później przedstawiał pan Marcin P., że one miały pochodzić z zysku firmy Amber Gold. I, że to nie były pieniądze klientów a miały to być środki wypracowane przez firmę Amber Gold. Rozumiem, że taka wersja nie pojawiła się podczas tamtych spotkań?

Świadek Michał Majewski:

Ale mówimy o pieniądzach gigantycznych, które posłużyły do rozpędzenia tego przedsiębiorstwa lotniczego, więc to się nie składa w całość. Moim zdaniem, po prostu było tak, że pieniądze z Amber Gold były przepompowywane do OLT. I tam przepalane na rozpędzenie tego lotniczego przedsiębiorstwa.

Czy to miało służyć rozłożeniu na łopatki LOT-u? Być może.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy Marcin P. sugerował, że zamierza przejąć część rynku lotniczego w Polsce,a następnie sprzedać podmiotowi zagranicznemu firmę OLT Express?

Świadek Michał Majewski:

Nie pamiętam takiego wątku… być może zlewa mi się to z jego wczorajszymi zeznaniami, gdzie on powiedział, że nie ukrywał, że …

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Po raz kolejny potwierdził taką wersję.

Świadek Michał Majewski:

…tak to ma wyglądać.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy świadek posiada informacje (już bardziej mam na myśli zbieranie od źródeł informacji do artykułów prasowych poświęconych Amber Gold), czy świadkowi wspominali o wcześniejszej przestępczej działalności pana Marcina S., czyli Marcina P. przed zmianą nazwiska? Czy świadkowi sygnalizowali, że wówczas mógł poznać osoby pochodzące ze świata przestępczego?

Świadek Michał Majewski:

Były takie hipotezy, że to się mogło wtedy rozpocząć, że tam mogły zostać zadzierzgnięte jakieś znajomości, w tych latach wcześniejszych. Tylko proszę pamiętać, że dla tych osób, z którymi myśmy rozmawiali, ten człowiek wtedy nie funkcjonował na radarze w 2008 r, 2007 r., 2006 r., był po prostu *no-name* i absolutnie nikim. No, to nie była figura taka, jak „Tygrys” czy Olech, czy inni ludzie funkcjonujący w Trójmieście, to był młodych chłopak bez żadnej istotnej przeszłości. No, po prostu był taką niezapisaną kartą dla naszych rozmówców z tego okresu wcześniejszego, na tym, moim zdaniem, polega cały problem z tą historią. To znaczy, że na poważnie zaczęto się nią zajmować zbyt późno, żeby odkryć karty z dalekiej przeszłości.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy identyfikując problem braku działań ze strony instytucji państwa takich, jak prokuratura, służby specjalne, urzędy skarbowe (już nie dodaję takich, jak Urząd Lotnictwa Cywilnego) – czy, według świadka, siła i możliwości tego układu trójmiejskiego paraliżowały działania tych konkretnych instytucji, które powinny stać na straży praworządności jak prokuratura.?

Świadek Michał Majewski:

Wydaje mi się, że oni musieli mieć jakiś protektorów, po prostu, dla tej swojej działalności. A w pewnym momencie, istnienie takiej dużej firmy jak Amber Gold – wyposażonej

w bardzo duże pieniądze i linii lotniczej przy tym przedsięwzięciu było akceptowane przez gdański establishment. Oni byli dużymi darczyńcami dla różnych instytucji. Jest ta historia z tym ZOO, jest historia z przekazywaniem pieniędzy na Kościół, jest historia z przekazywaniem bardzo dużych pieniędzy na film o Wałęsie. No, więc fajnie jest mieć takie przedsiębiorstwo u siebie, które hojnie wspiera różnego rodzaju przedsięwzięcia.

No, poza tym, no to OLT w 2011 r. i 2012 r. było takim przebojem, prawda? Wydaje mi się, że też ekipa Tuska troszeczkę obawiała się takiej sytuacji, że coś komunikacyjnie może się przewrócić w trakcie Euro. I istnienie takiej linii lotniczej oni uważali, że może pomóc komunikacyjnie w trakcie tego dużego turnieju, który dla tej ekipy i chyba też dla całej Polski był, po prostu, wizerunkowo ważny.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy świadek posiadał takie informacje ze strony źródeł, że decydenci polityczni uwzględniali wydarzenie piłkarskie, sportowe Euro 2012 i to mogło mieć wpływ na skuteczność działań, jeśli chodzi o zapobieganie takim przestępstwom jak oszustwo Amber Gold?

Świadek Michał Majewski:

Wie pan co, no, ten wątek się pojawiał w trakcie naszych rozmów. No, że – krótko mówiąc – tej ekipie nie zależałoby wiosną 2012 r., żeby to się przewróciło, to znaczy… zależało im na łatwości komunikacyjnej między miastami polskimi w czasie tego turnieju. Czy to była taka myśl, żeby nie przewracać właśnie dlatego tego przedsiębiorstwa na wiosnę 2012 r., nie wiem.

Na pewno jest tak (i to się pojawiło w naszej rozmowie z młodym Tuskiem), że młody Tusk miał dobrą relację ze Sławomirem Nowakiem. I, że młody Tusk często z Nowakiem rozmawiał o różnych sprawach związanych z komunikacją… i słuchał opinii Michała Tuska. Z czego to się brało? Moim zdaniem, brało się z tego, że młody Tusk miał dość dużą wiedzę na temat spraw związanych z komunikacją.

A po drugie, to politycznie sobie myślę w ten sposób, że Nowakowi zależało na tym, żeby wsłuchiwać się w głos juniora, żeby junior (nie wiem, przy jakimś obiedzie albo spotkaniu z ojcem) mógł pochwalić tego ministra transportu. Natomiast młody Tusk zaprzeczał nam (bo pewnie zaraz takie pytanie się pojawi), młody Tusk zaprzeczał nam, że rozmawiał z Nowakiem o kwestii OLT.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Zatrudnienia… zatrudnienia, współpracy z OLT Express, tak?

Świadek Michał Majewski:

Tak, choć nie wiem, czy Nowak o tym wiedział, ale chyba wiedział.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy pan jako dziennikarz… rozmawialiście z panem Sławomirem Nowakiem na temat afery Amber Gold, na temat OLT Express, z jako ówczesnym ministrem transportu, budownictwa i gospodarki morskiej, który nadzorował prezesa Urzędu Lotnictwa Cywilnego i mógł zrobić bardzo dużo, jeśli chodzi o przede wszystkim zbadanie, jak funkcjonują podmioty, które tworzą grupę OLT Express?

Świadek Michał Majewski:

Przyznam szczerze, że nie pamiętam takiego wątku naszych działań dziennikarskich, czy zadawaliśmy jakieś pytania Nowakowi w tej sprawie… tak bym to zostawił.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Panie pośle, przepraszam, a czy mogę w tym temacie jedno pytanie?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Proszę bardzo.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

A czy byłby świadek uprzejmy powiedzieć (przepraszam, byłam na Komisji Zdrowia, może świadek mówił…), czy były rozmowy, jakie były relacje między (czy były) ministrem Nowakiem a panem Kloskowskim?

Świadek Michał Majewski:

Nie, nie badaliśmy tego wątku. Ja opowiadałem o tym we wcześniejszej wypowiedzi o tym, że Kloskowski był takim promotorem kandydatury Tuska do pracy u pana P., że on był takim pośrednikiem i człowiekiem, który jakby próbował „wsadzić" młodego Tuska do tego przedsięwzięcia, co zresztą się udało.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To jeszcze jeden wątek chciałbym tylko.

Ponieważ rozmawiamy już od kilku godzin (jeszcze tutaj wcześniej z panem redaktorem Latkowskim) na temat tego układu trójmiejskiego i chcemy, na pewno, zidentyfikować przyczyny, które spowodowały zupełną bierność instytucji państwa takich jak: prokuratura, policja, Delegatura ABW w Gdańsku, CBA w Gdańsku, pomorskie urzędy skarbowe – czy świadek posiada wiedzę od źródeł, od osób, z którymi rozmawiał na temat Amber Gold i na temat Marcina P., jakie były te kluczowe przyczyny tej bierności instytucji państwa wobec podmiotów z Grupy Amber Gold?

Świadek Michał Majewski:

Wie pan co, ja mam taką polityczną hipotezę związaną z tą historią, że – po prostu – Gdańsk jest takim miejscem rządzonym od dobrych kilkunastu lat przez jeden układ polityczny. I… no, czasami w demokracji jest dobrze, żeby nastąpiło pewne przewietrzenie pewnych układów i tam się to od wielu lat nie stało. Wszyscy się doskonale znają, wszyscy funkcjonują w tym układzie od bardzo dawna, te światy się przenikają.

Natomiast co do analitycznego rozebrania tego na kawałki, no to musielibyśmy rozmawiać w szczegółach, jak on był ochraniany, bo był ochraniany na wielu poziomach.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No, dobrze, to zacznijmy od poziomu Delegatury Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Gdańsku – czy świadek posiada informacje, co paraliżowało działania Delegatury ABW w Gdańsku, jeśli chodzi o bardzo późne rozpoczęcie czynności operacyjno-rozpoznawczych, jak i również, no, kwestię – na przykład – założenia podsłuchu dopiero 27 lipca 2012 r.?

Świadek Michał Majewski:

Też się dziwiłem temu (zajmując się tą sprawą w 2012 r.), że tych działań nie przeprowadzono, szczególnie, że oni wkraczają właśnie w rynek lotniczy, który jest związany z kwestiami bezpieczeństwa, prawda, przekraczania granic, przewożenia różnych towarów i tak dalej, i tak dalej. Więc to było mocno zaskakujące, dlaczego to się nie stało.

A dlaczego? Nie potrafię na to pytanie odpowiedzieć. Być może jest tak, że właśnie obecność młodego Tuska sprawiała, że ci funkcjonariusze uważali, że nad tą sprawą jest jakiś parasol polityczny, chociaż przecież Tusk-senior nie wydawał jakichś dyspozycji, żeby junior tam pracował. Może zrobiło się być może z tego jakieś *qui pro quo*, że oni myśleli, że skoro tam pracuje Tusk, no to…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Bardziej pan Marcin P.

Świadek Michał Majewski:

…należy tego nie dotykać.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Pan Marcin P. wskazywał w jednej z rozmów, pod koniec lipca, w rozmowie z panem Andrzejem Korytkowskim, że dopóki pracował dla OLT Express pan Michał Tusk to nikt go nie ruszył. Takie słowa padły, one, myślę, że wielokrotnie były omawiane.

Świadek Michał Majewski:

Być może też była jakaś decyzja polityczna, żeby nie zajmować się tym przedsiębiorstwem…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ja zapytam świadka tak…

Świadek Michał Majewski:

…przedsiębiorstwem lotniczym, właśnie ze względu na imprezę, która miała być w 2012 r., bo ja bym od tego nie abstrahował. Po prostu, ekipie rządzącej zależało na tym, żeby ludzie mogli się poruszać między Gdańskiem i Warszawą, Gdańskiem i Krakowem i innymi miastami… Krakowem nie, bo w Krakowie nie było meczów, ale Wrocławiem, na przykład.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

W 2012 r. świadek pisał wielokrotnie o różnych patologiach dotyczących życia publicznego. Czy świadek zaobserwował wówczas w 2012 r. determinację, jeśli chodzi o wolę polityczną, do przecięcia działalności piramidy finansowej Amber Gold?

Świadek Michał Majewski:

Znaczy… wiele rzeczy w tej sprawie zostało zrobionych za późno. Sylwester na przykład opowiadał dzisiaj o takiej historii, że nie zostały zabezpieczone mieszkania, które były własnością państwa P., prawda. I tam doszło też do takiej sytuacji (nie wiem, czy on o tym wspomniał(, że jedno z tych mieszkań, już kiedy ta historia była rozkręcona, zostało przepisane przez panią Katarzynę na rzecz jej matki (tam przy adresie Szafarnia). Więc tam było dużo takich zaniedbań jeszcze w tym okresie drugiej połowy 2012 r. przy zabezpieczaniu tego majątku.

Gdzieś nad tym wszystkim wisiała polityka, bo był wątek młodego Tuska w tej całej historii. I ekipa Platformy, w mojej ocenie, trochę się bała tej historii przez to, że tutaj politycznie można na tym stracić. No, zostało dokonanych mnóstwo… znaczy dopuszczono się mnóstwa zaniedbań podczas ich działalności w latach 2009-2012. No i to obciążało ekipę Platformy, więc jakoś zajmowano się tym w mojej ocenie nie dość wytrwale. Tak bym powiedział.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

I jeszcze kwestia 24 maja 2012 r., ponieważ tego dnia, do sześciu osób w państwie, do kierownictwa państwa z art. 18 ustawy o ABW i AW trafia informacja od szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, że firma Amber Gold działa – w ocenie ABW – jako piramida finansowa a środki klientów Amber Gold są wyprowadzane do firmy OLT Express. To jest informacja na podstawie tego art. 18 ustawy, co oznacza, że wówczas, kiedy istnieją istotne informacje ze względu na bezpieczeństwo lub międzynarodową reputację Rzeczypospolitej Polskiej, wówczas służby mają obowiązek poinformowania kierownictwa państwa.

ABW informuje 24 maja prezydenta Bronisława Komorowskiego, premiera Donalda Tuska, ministra Sławomira Nowaka, ministra Jacka Cichockiego, ministra Jana Vincenta Rostowskiego i przewodniczącego KNF pana Andrzeja Jakubiaka.

Kiedy świadek uzyskał informację na temat, że taka informacja została przekazana ze strony ABW do tych wcześniej wymienionych osób?

Świadek Michał Majewski:

Nie pamiętam.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Bo wówczas pismo było poufne, było objęte klauzulą. Dzisiaj ono jest odtajnione, więc o nim możemy rozmawiać.

Ale, czy świadek zaobserwował przyspieszenie działań ze strony służb specjalnych i prokuratury pod koniec maja lub w czerwcu 2012 r.? Czy ta wiedza, którą posiadały najważniejsze osoby w państwie, przyczyniła się do zdecydowanych i zdeterminowanych działań ze strony organów ścigania?

Świadek Michał Majewski:

Ja to kojarzę tylko z jednym faktem dotyczącym sprawy państwa P. a mianowicie, ta informacja musiała od ojca, czyli od Donalda Tuska, dotrzeć do juniora, że coś jest nie w porządku z tymi przedsięwzięciami – i junior Tusk zwraca się do Frankowskiego, albo do P., żeby troszkę rozluźnić tę współpracę z tym przedsięwzięciem lotniczym. Więc w ten sposób kojarzę tę historię. Ona miała takie konsekwencje, moim zdaniem, dla

takiego wewnętrznego działania w Amber Gold, ale – czy zajęto się tym jakoś szczególnie na przełomie maja i czerwca – nie pamiętam, szczerze mówiąc.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan poseł Krzysztof „SKOK" Brejza.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Szczyty kultury pan osiąga, końca nie widać.

Proszę świadka, czy świadek jest pewien, że maile Michała Tuska podpisywane były jako „Józef Bąk"? Ponieważ, ja pamiętam, przeglądaliśmy te maile. On wpisał… Wiem, że pan jest marketingowcem i pan dobrze wie, jakie konsekwencje niesie utrwalanie w przekazie pewnej nieprawdziwej informacji. On wpisał „Józef Bąk" jako dane rejestracyjne, rejestrując tę skrzynkę kilka lat przed powstaniem Amber Gold.

Przypomina sobie świadek, żeby on się podpisywał jako „Józef Bąk", czy jednak podpisywał się jako Michał MT albo Michał Tusk?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Albo w ogóle się nie podpisywał, jak mogę dodać, panie pośle. Mówimy o nazwie konta mailowego „Józef Bąk", taka była nazwa konta. Adres mailowy był inny, ale…

Świadek Michał Majewski:

No, dobrze, ale jak…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…nie dokonał zmiany pan Michał Tusk.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To są dane rejestracyjne.

Pan miał wgląd do tej skrzynki, tak, zgraliście wszystkie maile, które pozwolił wam?

Świadek Michał Majewski:

No tak, Michał nam… pozwolił nam to zrobić. Tylko wie pan co… no, to wygląda w ten sposób, że jeżeli pan by przesłał do mnie maila ze swojej skrzynki, to ja widzę, że on przychodzi z adresu Krzysztof, znaczy, że przychodzi od Krzysztofa Brejzy, tak. Natomiast ci ludzie, którzy dostawali te maile, no to widzieli, że przychodzą od człowieka, który nazywa się „Józef Tusk"… znaczy, przepraszam, nie Józef Tusk, tylko „Józef Bąk", więc na tym polegała… na tym to polegało…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, dobrze, to jest akurat sprawa techniczna. Według mojej pamięci… i tak było… to on wpisał jako dane rejestracyjne rzeczywiście…

Świadek Michał Majewski:

Znaczy… wie pan, to, znaczy…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…wcześniej, login też akurat…

Świadek Michał Majewski:

…znaczy… ja nie wiem, czy to było celowe, czy to było niecelowe…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A podpisywał jako Michał albo Michał Tusk.

Świadek Michał Majewski:

Wie pan, ja nie wiem, czy to było celowe, czy to było niecelowe, ale niektórzy pracownicy w OLT, którzy dostawali te maile, czy pracownicy w Amber Gol, mogli sądzić, że jest to jakaś forma ukrywania swojej tożsamości, prawda.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):
A czy można niecelowo zmieniać nazwisko?

Świadek Michał Majewski:
Słucham?

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):
Czy można niecelowo zmieniać nazwisko i występować pod pseudonimem? Wydaje mi się, że jednak do tego trzeba mieć wolę.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Młodzi ludzie różne skrzynki zakładają, akurat jego mail…

Świadek Michał Majewski:
Tak, dlatego ja się, dlatego ja, wie pan…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
…jeżeli by pan pozwolił, jego mail był et42@wp.pl.

Świadek Michał Majewski:
Tylko wie pan co, ja nie robię z tego jakiegoś kolosalnego zarzutu…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
…to była stara skrzynka, z której korzystał, ale to stało się jakby – o czym pan dobrze wie…

Świadek Michał Majewski:
Ja nie robię z tego kolosalnego zarzutu, tylko mówię, że to było…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
…w świecie publicystyki podstawowym zarzutem wobec Michała Tuska.

Świadek Michał Majewski:
No, to nie jest podstawowy zarzut.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Podstawowe są zupełnie mocniejsze i zupełnie inne, innego charakteru.

Świadek Michał Majewski:
Natomiast ja mówiłem o takiej…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Zweryfikowane przez prokuraturę…

Świadek Michał Majewski:
…pewnej nierozwadze, no, że to było nierozważne i raczej rozpatruję to w takich kategoriach. Znaczy nie robię z tego jakiegoś bardzo poważnego zarzutu.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
OK, dobrze. Postać… Ponieważ panowie prezentujecie bardzo dużą ilość informacji na temat pana Jana P., „Tygrys”… jest to osoba o specyficznej opinii, powiedzmy, w środowisku gdańskim, ale ta opinia sprowadza się do tego, że jest osoba porywcza, pojawiają się informacje o jakichś rzekomych strzelaninach…

Świadek Michał Majewski:
Tak, rzucają się na policjantów, tak.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
…rzucają się na policjanta… rozbijania komuś kufla po piwie na głowie.

Świadek Michał Majewski:
Tego się trochę bałem, jadąc do tego… na te Stogi, szczerze mówiąc…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
…targania nauczyciela, gdzieś tam wyciągania nauczyciela czy zrzucania ze schodów. Pan też zapewne sobie przypomina taką historię.

Czy to była osoba, czy to jest osoba, która miałaby wiedzę na temat funkcjonowania instytucji finansowej, czy to jest raczej, powiedzmy wprost, gangsterka ze Stogów?

Świadek Michał Majewski:

Powiem panu tak: myśmy rozpatrywali tę hipotezę w ten sposób, że on miałby być inwestorem a nie „mózgiem", który wymyśla jakieś zawiłe przedsięwzięcia biznesowe i opisuje drobnym druczkiem, jak wyprowadzać pieniądze ze spółki, która rzekomo,… rzekomo inwestuje w złoto. No, chodziło raczej o osobę, która jest wyposażona w kasę i może coś takiego sfinansować, o to chodziło. Natomiast co do jego porywczości, to on się podobno trochę uspokoił już później, po tej tragicznej śmierci syna samochodem, jakby stał się człowiekiem bardziej zrównoważonym i te opowieści dotyczą chyba lat wcześniejszych.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę świadka, mamy pewien problem z panem Marcinem P. – bardzo nerwowo reaguje na pytania o początek, znaczy początek nazwy Amber Gold…

Świadek Michał Majewski:

Zauważyłem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…czyli przekształcenie grupy inwestycyjnej, którą prowadził wcześniej, zmianę nazwy w Amber Gold. Tutaj, o ile w sprawie Amber Gold OLT sypie opowieściami, przedstawia obraz wspaniałej instytucji, która została zniszczona przez złych ludzi (on jest, oczywiście, cudotwórcą) o tyle ten przełom… on stawia taką tezę, że w roku 2008 wpadł na pomysł zmienienia nazwy, już wtedy pojawia się nazwa Amber Gold. W styczniu 2009 r. wskazuje precyzyjnie na jeden z plików, który jest zresztą zabezpieczony w materiale dowodowym. Styczeń 2009 r., już miała Amber Gold się pojawić. Natomiast ja dotarłem do pisma wniosku do sądu rejonowego, przez niego podpisanego. To jest pismo z 21 lipca 2009 r. o następującej treści:

„Wnoszę o przyspieszenie terminu rozpoznania naszego wniosku o zmianę danych podmiotu Grupa Inwestycyjna Ex na Amber Gold. Wniosek swój motywujemy chęcią uporządkowania i zmiany struktury, którą wymaga od nas główny partner, dla którego świadczymy usługi."

Z tego pisma wynika, że istniał podmiot, który naciskał na Marcina P. w celu przyśpieszenia nazwy firmy z Grupy Inwestycyjnej Ex na Amber Gold. I te opowieści jego (z mchu i paproci), że w 2008 r. wpadł na pomysł nazwy Amber Gold, są niczym.

I spytam pana o jeszcze jedną rzecz. Idąc w kierunku ekspertów z jakichś instytucji finansowych, którzy mieliby wiedzę na ten temat, ciekawą informację przedstawił nam były przewodniczący KNF, pan Jakubiak, który wskazał na Alior Bank, który startował… dostał zgodę KNF 1 września 2009 r., startował w listopadzie 2009 r. z bardzo dużą kampanią promocyjną w oparciu o kolorystykę niemalże identyczną, tak jak pan sobie przypomni, jak barwy reklamowe Amber Gold. A tak się składa, że pierwsze reklamy Amber Gold były umieszczane w październiku 2009 r., na miesiąc przed startem tego banku.

Czy to nie jest jednak tak, że ktoś z tej branży finansowej, nie gangster, ale ktoś z branży finansowej stał za tym pomysłem?

Świadek Michał Majewski:

Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie, szczerze mówiąc. To jest ciekawa hipoteza, warta rozważenia, to, o czym pan mówi, ale nie widzę takich twardych dowodów, że to miałoby być jakoś związane z Alior czy z biznesmenami…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie, nie, broń Boże, ja nie wskazuję, że…

Świadek Michał Majewski:

…czy z managerami, którzy tam pracowali…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ktoś, kto miał wiedzę, że będzie duża kampania promocyjna. Pojawiają się tutaj salony finansowe, przepraszam, pojawia się Excelo, postać pana Michała Forca. On akurat też w lipcu – wczoraj Marcin P. tak potwierdził – że w lipcu 2009 r. pojawił się Forc do obsługi medialnej grupy inwestycyjnej.

Czy to nie jest tak, że to niekoniecznie gangster, bandyterka, powiedzmy, stoi za tym, tylko jednak stoi za tym ktoś z taką wiedzą ekonomiczną?

Świadek Michał Majewski:

Być może, być może… ja nie wykluczam tego, że stoi za tym czy pomagał przy tym człowiek, który miał jakąś większą wiedzę ekonomiczną niż sam pan Stefański w OLT. Ale niech pan pamięta o jednym. To znaczy do tego są potrzebne pieniądze, żeby to rozpędzić i nadać temu aż taki rozmiar, jaki to osiągnęło.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale powiem panu, że pierwsze reklamy, według analizy ABW, pierwsze reklamy z „Naszego Dziennika", z października, chyba 17 października 2009 r., zakupione były za śmieszne pieniądze: 1500 zł i chyba 1800 zł. I po tych pierwszych reklamach nastąpiły pierwsze lokaty na 50 tys. zł, to była osoba z Koszalina, i chyba na 7 tys. zł.

Świadek Michał Majewski:

Wie pan, jest taka hipote…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Tak że z piramidą finansową jest tak, że ona rusza paradoksalnie z niekoniecznie wysokiego właśnie pułapu.

Świadek Michał Majewski:

Z niskiego pułapu.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dopiero potem się rozpędza na tyle, że można w OLT, tak jak pan mówił tutaj, te środki przewalić.

Świadek Michał Majewski:

Była taka hipoteza, na pewno też państwo z nią się spotkali (ja nie wiem, czy ona została zweryfikowana przez komisję i przez służby, i prokuraturę), że należałoby zbadać te pierwszych kilkaset wkładów na to Amber Gold i kto wypłacał stamtąd pieniądze.

Ale mnie się wydaje, że przy tworzeniu takiego przedsiębiorstwa to byłaby rzecz zbyt prosta, gdyby to funkcjonowało właśnie tak, że w oficjalny sposób pojawiałyby się jakieś bardzo duże przelewy z tego przedsiębiorstwa na rzecz ludzi, którzy byliby w cieniu tej historii. Więc to wydaje mi się mało prawdopodobne. Zresztą myśmy o to pytali w 2012 r. i tam pojawiała się taka informacja w naszych tekstach, że nie odnotowano bardzo dużych wypłat z kont Amber Gold na rzecz jakichś ludzi, którzy mogliby być, mogliby się kryć w cieniu tej całej historii i mogliby dać pieniądze na rozpędzenie tego przedsiębiorstwa.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale, żeby już nie powtarzać pytań – czy oprócz tego, co powiedział pan Sylwester Latkowski, pan ma jakieś dodatkowe informacje na temat ważnej osoby w otoczeniu pana Marcina P., jaką jest pan mecenas Łukasz Daszuta?

Świadek Michał Majewski:

Czy mam wiedzę na temat innej osoby czy na temat Daszuty?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie, nie, dodatkowe informacje na temat pana Łukasza Daszuty, bo to jest taki jego główny przewodnik, można powiedzieć.

Świadek Michał Majewski:

No tak, to był taki człowiek, który był jego prawnikiem, ale też był we władzach tych spółek taką osobą, która funkcjonowała. Myśmy się próbowali do niego dostać

i rozpracować ten wątek w 2012 r. Odwiedzaliśmy jego kancelarię prawną, ale nie udało się nam go zastać.

I wydaje mi się, że nie mam nic więcej do powiedzenia w tej sprawie, niż powiedział Sylwester Latkowski.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Jeszcze jedna rzecz – pani notariusz Wąsowicz-Harendarczyk, zaufana notariusz… panu cokolwiek mówi?

Świadek Michał Majewski:

Nie znam, nie słyszałem. Natomiast, jeśli idzie o wątki, ten na pewno pana zainteresuje, jak widzę pana aktywność w trakcie Komisji, tzn. pojawił się tam jeden wątek związany ze SKOK-ami. A mianowicie (i tutaj Sylwester, moim zdaniem, przekręcił i to chciałbym sprostować) pojawiła się informacja, że on miałby, że on miał mieć związki (mówię o P.) z prof. Jedlińskim, który był przewodniczącym rady nadzorczej SKOK-ów i jednym z twórców tego przedsięwzięcia. I pamiętam, że myśmy badali ten wątek i, że ja do Jedlińskiego telefonowałem w 2012 r. i wypytywałem go o znajomość z P. On absolutnie zaprzeczał. Mówił, że nie zna tego człowieka i nie ma z tym nic wspólnego. Znaczy o tyle ten wątek, który pana interesuje, się pojawił w takim naszym dziennikarskim dochodzeniu. Ale nie chodziło…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A rozmawia…

Świadek Michał Majewski:

…bo zdaje się, że Sylwester powiedział o Głuchowskim a Głuchowski nie jest profesorem to po pierwsze, był jakby członkiem tej słynnej kancelarii sopockiej, w której był Zwara, Głuchowski i Jedliński. I chodziło o prof. Jedlińskiego. I ja, tak jak powiedziałem przed chwilą, z Jedlińskim rozmawiałem, i on mówił, że nie zna człowieka.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Wiele osób się nie zna, powiem panu, tak jak się pyta.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A niby się wszyscy znają tam.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A niech pan powie taką rzecz, komentarz na koniec – „mała historia, wielka bomba… w danych operacyjnych pada takie sformułowanie o roli Michała Tuska. Potwierdzi pan to, że jego rola była…

Świadek Michał Majewski:

Jeszcze raz – „mała historia…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

„Mała historia, wielka bomba”.

Świadek Michał Majewski:

Wie pan co, ja panu powiem tak: wszędzie na świecie historia, gdzie syn urzędującego potężnego premiera jest wplątany w taką historię i jest obecny przy twórcy piramidy finansowej i jakiegoś wątpliwego przedsiębiorstwa lotniczego, byłaby tematem i wszędzie byłaby po prostu bombą.

No, a on się znalazł, tak jak starałem się na początku powiedzieć… dopuścił się wielu różnych niezręczności. Czy jego obecność w tym, w tych interesach P. miała wpływ na działania służb, prokuratury, instytucji podległych rządowi, tego nie wiem. No, to jest hipoteza. Natomiast nie uważam, że ten wątek był, jest jakby głównym wątkiem związanym z tą sprawą, żeby było jasne. Bo przecież najważniejsze są zaniedbania instytucji państwowych i to, skąd państwo P. wzięli pieniądze na rozpędzenie tego przedsiębiorstwa.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dobrze, nie mam więcej pytań, dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Pięta.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Proszę pana, proszę świadka, chciałem zapytać, czy ma pan wiedzę na temat jakichś polityków pojawiających się w okolicach tematu Amber Gold. Bo pański kolega, pan redaktor Latkowski wspominał o prezydencie Sopotu, wspominał o Lechu Wałęsie.

Czy przypomina pan sobie jakieś inne osoby ze świata polityki, które w kontekście Amber Gold funkcjonowały?

Świadek Michał Majewski:

To znaczy, Sylwester chyba nie powiedział, że Jacek Karnowski funkcjonował blisko Amber Gold, tylko powiedział, że znał Olecha.

A co do Wałęsy… no, to z Wałęsą było tak, że Sylwester chyba mówił o wątku związanym z Olechem. Ale to, że Olech ma relacje z Wałęsą, no to wszyscy, którzy interesują się polską polityką, wiedzą, że w latach 90. Olech był po prostu sponsorem kampanii wyborczej Lecha Wałęsy i znali się, znali się znakomicie.

Ciekawe było to, o czym mówił nam ten nasz rozmówca, że Olech bywał u Wałęsy w ostatnich miesiącach. Czy to miało wpływ (mówię o 2012 r.), czy to miało jakiś wpływ na tę sprawę?

Nie, na pewno… na pewno był dobrze widziany P., dobrze widziany przez to, że (w tym establishmencie gdańskim), dlatego, że dał bardzo duże pieniądze na film o Wałęsie, prawda, no to była duża kasa. Więc… I tam był wychwalany przez Adamowicza zdaje się, że są innowacyjną firmą i, że są tacy świetni.

Ale chyba takich prostych relacji… i takich prostych relacji tam chyba ja nie zauważyłem, że któryś z posłów byłby tam, chodził po kolędzie do pana P. Tak to nie wyglądało.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

A pytanie dotyczące pańskiej oceny funkcjonowania służb? Mówię o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego – czy może pan podać jakieś przykłady znane panu na niekompetencje funkcjonariuszy służb w kontekście oczywiście Amber Gold?

Świadek Michał Majewski:

No, wie pan co, ja zauważyłem taką jedną rzecz podstawową (już dzisiaj o tym mówiliśmy), że pieniądze z tego przedsiębiorstwa były przepalane w tych liniach lotniczych i były transferowane, po prostu, do tej spółki lotniczej, która działała w warunkach dumpingowych, bo wszyscy pamiętamy, jak wyglądały ceny biletów lotniczych w tym OLT. I, moim zdaniem, jeżeli mamy do czynienia z tak wrażliwym interesem, jak przedsiębiorstwo lotnicze, no to tutaj już ABW po cichu powinna przyglądać się takiemu interesowi.

A poza tym w pewnym momencie… Znaczy było widać w ich działalności to, że oni przepalają pieniądze na różną inną działalność. A to kupują jakiś dworek, a to są zainteresowani jachtem, a to kupują mieszkania, apartamenty na potęgę. No, widać było, że te pieniądze przeznaczone są na coś kompletnie innego. Sobie wypłacają ogromne wynagrodzenia.

Więc wydaje mi się, że dyskretnie służby powinny takimi rzeczami się zainteresować, przyglądać się im i reagować, no, a z tym nie mieliśmy do czynienia, to wszyscy wiemy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

(*wypowiedź poza mikrofonem*)

Świadek Michał Majewski:

Słucham? Jest oczywiście taka hipoteza, że to były jakieś działania osób, które mogły mieć związki ze służbami specjalnymi. No, ale oficjalne instytucje państwa nie zareagowały w sposób odpowiedni na to. To nie jest teza kontrowersyjna.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Ostatnie pytanie.

Czy ktoś próbował pana zniechęcić do pracy dziennikarskiej w Trójmieście, do interesowania się tym tematem? Czy odczuwał pan tego rodzaju presję, choćby, nie wiem, poprzez pytania?

Dziękuję.

Świadek Michał Majewski:

Tam się pojawił ten wątek opisywany przez Latkowskiego związany z tym, że byliśmy ostrzegani, że Olech nasłał na nas jakichś detektywów. I ta… i to ostrzeżenie płynęło ze strony ABW.

Nie, takiego prostego zniechęcenia nie było. Myślę, że ono byłoby przeciwskuteczne. To znaczy, jednak, tak mi się wydaje, nie chcę przeceniać swojej roli, czy pozycji, ale byliśmy znanymi dziennikarzami i takie próby zastraszenia byłyby kompletnie bezsensowne i byłyby przeciwskuteczne, obróciłyby się przeciwko zastraszającym. Więc nie podejmowano takich prób.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja już oddaję głos panu posłowi Paszykowi… mam dwa pytania.

Proszę pana, czy Olech był w dobrych relacjach z Jarosławem Wałęsą?

Świadek Michał Majewski:

Nic o tym nie wiem, pani poseł, nie znam takiego wątku. Dla mnie było oczywiste, że Olech jest w dobrych relacjach z seniorem Wałęsą.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale jak pan nie wie, to nie, bo to nie polega na gdybaniu. To jest pytanie, co państwo wiecie.

Pan poseł Paszyk, bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL):

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca, ja chciałbym wrócić do sprawy, która *de facto* związała świadka i pana Latkowskiego ze sprawą Amber Gold, a więc artykułu, który ukazał się 19 sierpnia 2012 r. I tu też chciałbym powiedzieć, że trzeba go uznać jako rzetelną… przynajmniej danej zawarte, wiarygodność tych danych zawartych w tym artykule.

W dużej mierze te dane wywodzą się z planu śledztwa, który trafił w ręce świadka i pana redaktora Latkowskiego. Ja pozwolę sobie ten plan śledztwa świadkowi przekazać.

Świadek Michał Majewski:

Dziękuję.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL):

I w ślad za tym zapytać, na tyle, na ile oczywiście świadek będzie mógł i chciał odpowiedzieć na te pytania. Czy ktoś… w jakich okolicznościach jakby trafił ten plan śledztwa w ręce świadka? Czy…

Poseł Marek Suski (PiS):

Czy to był ten dokument?

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL):

Czy to był ten dokument? Czy świadek otrzymał materiał mający walor bardziej roboczy niż ten, który przekazałem? Przede wszystkim w jakich okolicznościach, jeśli świadek może powiedzieć, w jakim miejscu i okolicznościach ten… (żeby nie dotykać tu kwestii ewentualnych źródeł informacji) w jakim miejscu i okolicznościach ten plan śledztwa trafił w ręce świadka i dalej posłużył też w znacznej mierze do przygotowania artykułu, który jakby objawił sedno problemu Amber Gold?

Świadek Michał Majewski:

Panie pośle, to jest plan śledztwa, do którego myśmy mieli wgląd w sierpniu 2012 r., do tego dokumentu. Natomiast myśmy go fizycznie nie posiadali, nie mieliśmy go.

Mieliśmy szansę obejrzenia tego materiału i zrobienia z niego notatek. I potem, rzeczywiście, wykorzystaliśmy ten materiał w tekście, który napisaliśmy w sierpniu 2012 r.

A co do źródeł, no nie chcę o tym mówić, no bo to jest dziennikarska robota i tutaj nie chciałbym jakby…

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL):

Jasne.

Świadek Michał Majewski:

…źródło zastrzegło anonimowość i nie chciałbym zdradzać.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL):

A czy mógłby świadek chociaż powiedzieć miejsce, w którym państwo mieliście, jako przygotowujący materiał o Amber Gold, możliwość wglądu w ten dokument?

Świadek Michał Majewski:

Mogę powiedzieć tylko tyle (bo pani poseł Wassermann, pani przewodnicząca Wassermann pytała mnie, czy to było w Gdańsku, czy w Warszawie) – nie chciałbym odpowiadać o jakie miasto chodziło, ale było to miejsce na tyle wiarygodne, znaczy miejsce sprawiało, że plan tego śledztwa uznaliśmy za prawdziwy, to znaczy, że nie jest to fałszywka podsunięta nam przez kogoś.

Miejsce było uwiarygodnieniem tego, że mamy do czynienia z dokumentem prawdziwym i co do tego wszyscy, jak tu siedzimy (i państwo i ja) nie możemy mieć wątpliwości, bo państwo mają ten dokument z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, z tego, co widzę, w aktach swojej sprawy.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL):

To jeszcze, żeby ten wątek planu śledztwa zakończyć.

Czy mógłby świadek powiedzieć, czy po waszej stronie była inicjatywa, jeśli chodzi o pozyskanie tego dokumentu, czy ten dokument ze strony osób trzecich został wam dostarczony, podany?

Świadek Michał Majewski:

No to był wynik naszego dziennikarskiego śledztwa. Myśmy się chcieli dowiedzieć jak…

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL):

Czyli z panów inicjatywy pozyskaliście ten materiał?

Świadek Michał Majewski:

Tak… tak… tak. Tak.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL):

Dobrze.

I drugi wątek, którego chciałem w tej serii pytań dotknąć, no to oczywiście już pojawiające się spotkanie z panem Marcinem P. – 7 sierpnia pamiętnego roku 2012. Długo dosyć, 1 godz. 50 min. to dość długie spotkanie.

I chciałem zapytać, jeśli chodzi o pana wrażenia i wiedzę z tego spotkania, czy padły jakieś informacje podczas tego spotkania o źródłach pochodzenia pieniędzy? Czy padła jakaś informacja, czy naprawdę złoto przez małżeństwo P. zostało zakupione? I wreszcie, czy coś rozmawialiście w trakcie tego (bo to dzisiaj raczej nie było dotknięte), czy o czymś rozmawialiście w kontekście sporu z KNF?

Świadek Michał Majewski:

No to było tak, że to było nasze pierwsze i ostatnie spotkanie z nimi, i ono miało taki dość (chyba Sylwester o tym nie opowiadał) trochę takich kolorków, o których ja mogę opowiedzieć.

Na przykład, oni przyszli na to spotkanie i powiedzieli, że próbowali się dzisiaj dostać do Gdańska samolotem, ale nie zostali wpuszczeni do samolotu LOT-u i są *persona non grata* w Polskich Liniach Lotniczych. Opowiadali o tym, Sylwester o tym wspomniał, i to pamiętam, że to zrobiło na mnie dość duże wrażenie, że posługiwali

się wiadomościami od ludzi z ABW, bo powiedzieli, że dzień wcześniej Tusk spotkał się z Bondarykiem i oni to wiedzą od ludzi, którzy współpracują z tymi służbami. To była informacja taka ciekawa dla mnie.

Poseł Marek Suski (PiS):

A kiedy to było, datę pan pamięta?

Świadek Michał Majewski:

7 sierpnia.

Poseł Marek Suski (PiS):

7 sierpnia…

Świadek Michał Majewski:

Powiedział pan P., że dzień wcześniej wrócił z urlopu Bondaryk i skrócił urlop, i spotkał się z Tuskiem, i że oni mają takie wiadomości od ludzi, którzy współpracują z Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Więc to zapamiętałem.

Oczywiście, że wypytywaliśmy o te rzeczy, o których pan mówi, skąd oni mają pieniądze. Oni mówili, że zajmowali się pośrednictwem finansowym na rzecz dużych instytucji.

Oczywiście, że utyskiwali na działania Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i KNF (ale o tym już Latkowski wam mówił) i to staraliśmy im się powiedzieć, że jeżeli mają taką skalę przedsiębiorstwa i zajmują się takimi rzeczami jak rynek lotniczy, no to trudno, żeby ABW, czy KNF w przypadku Amber Gold, czyli tej instytucji finansowej, nie przyglądali się ich działalności.

No to była taka pierwsza nasza rozmowa. Tak jak mówię, ja liczyłem na to, że my będziemy mogli też wypytać ich bardziej szczegółowo o różne rzeczy wraz z rozwojem tej historii, wraz z dobywaniem przez nas wiedzy na temat tej sprawy, ale potem te kontakty zostały urwane.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca, nie mam w tej rundzie więcej pytań.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Ja jedno pytanie mam do świadka.

Proszę powiedzieć, dlaczego (w pana ocenie, co pan może nam na ten temat powiedzieć) bliski informator z otoczenia pana Mariusa Olecha przedstawia informacje obciążające go poniekąd, czy to jest jakaś forma zemsty?

Może pan rozwinąć ten wątek?

Świadek Michał Majewski:

Pani poseł, wątek zemsty jest bardzo częstym wątkiem, z którym różne osoby przychodzą do dziennikarzy, żeby podzielić się z nimi niekorzystną wiedzą na temat dawnych współpracowników, szefów, partnerów biznesowych, polityków. Przecież jest bardzo często no, to jest ten motyw zgłaszania się do dziennikarzy.

Czy on taki był? Nie chciałbym w to wchodzić. Ale nie zaprzeczę, że tak było, że ta osoba miała jakieś anse do Olecha, związane z ich poprzednią działalnością.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Pan poseł Zembaczyński chciał jedno pytanie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, niestety, pani przewodnicząca, nie może pani na mnie liczyć w tej sprawie.

Ale Szanowna Komisjo, proszę świadka, dlaczego w ogóle świadek się zdecydował składać zeznania przed komisją, przecież w prokuraturze odmówił pan składania zeznań?

Świadek Michał Majewski:

W prokuraturze?

Poseł Witold Zembaczyński (N):
2 października 2013 r.

Świadek Michał Majewski:
Wie pan co, nie przypominam sobie motywu, dla którego, dlaczego…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Zasłaniał się pan tajemnicą dziennikarską.

Świadek Michał Majewski:
Nie przypominam sobie, dlaczego, jaki był…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A pamięta pan w ogóle, w jakiej sprawie pan był przesłuchiwany?

Świadek Michał Majewski:
Wie pani co, to jest właśnie ten kłopot z pytaniem posła…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
W tej sprawie, czy pan pamięta, o co chodziło?

Świadek Michał Majewski:
… Zembaczyńskiego, bo jestem przesłuchiwany, znaczy, byłem przesłuchiwany dość często, więc nie pamiętam akurat tej historii.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana chodziło o to, skąd macie przeciek? To może pan powiedzieć, dlaczego pan odmówił?

Świadek Michał Majewski:
No, to odmówiłem, dlatego, dlaczego odmówiłem również pani przed chwilą. I dlaczego odmówiłem panu posłowi.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Ale przecież mógł pan redaktor powiedzieć to wszystko, co wie na temat Amber Gold tak, jak dzisiaj.

Świadek Michał Majewski:
Ale przecież pytano mnie o to, skąd mam notatkę.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Tylko jedno pytanie tam padło?

Świadek Michał Majewski:
No, chyba tego dotyczył ten wątek. To znaczy, przecieku tej notatki. Cała ta historia z tym Olechem i z tą notatką jest kuriozalna. No bo przecież, jeżeli stwierdzono, że jest przeciek…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czyli nikogo nie interesowała ta wiedza, co pan miał?

Świadek Michał Majewski:
No, ale śledztwo było poświęcone przeciekowi notatki, z której myśmy skorzystali opisując… znaczy, to jest tak, że ten duży tekst, w którym jest mowa o informacjach z tej notatki, jest też poświęcony innym sprawom. To państwo doskonale wiecie. Natomiast kuriozalne jest to, że zrobiono śledztwo w sprawie przecieku tej notatki,\ a jednocześnie myśmy zostali skazani przez sąd za pisanie nieprawdy. No to notatka była faktem, czy nie była faktem? Bo już…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Ale, to pan mówi teraz o swoim oświadczeniu, tak, bo tutaj mam taki cytat z pana oświadczenia:

„Uwaga na koniec. Nieskromnie, ale z przekonaniem możemy powiedzieć, że w latach 2012-2013 nikt ze środowiska dziennikarskiego nie zrobił więcej w kwestii opisywania Amber Gold niż my dwaj. W wielu publikacjach opisywaliśmy, kto może kryć się

za tą aferą, skąd małżeństwo P. mogło mieć pieniądze na budowanie parabanku, gdzie właściciele Amber Gold wyprowadzali majątek. Zostaliśmy nawet skazani przez sąd, skandalicznym, w naszej ocenie wyroku, po ujawnieniu tajnych planów śledztwa ABW w sprawie P."

Ale przecież państwo byli skazani za pomówienia wobec Mariusa Olecha a nie…

Świadek Michał Majewski:

Zostaliśmy skazani…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To, to oświadczenie jest prawdziwe czy nie?

Świadek Michał Majewski:

Panie pośle, usystematyzujmy naszą wiedzę.

Napisaliśmy tekst w 2012 r. duży tekst, który państwo zapewne macie w aktach, gdzie pojawia się wątek tej notatki–informacji o spotkaniu w domu Olecha, tak. W tym tekście, to wyglądało w ten sposób, że zacytowaliśmy ten fragment poświęcony spotkaniu w domu Olecha z tej notatki…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale to oświadczenie jest sprzeczne z dokumentami, które posiada komisja.

Świadek Michał Majewski:

Ale niech pan posłucha.

…zadzwoniliśmy potem do Olecha, który powiedział, że tego nie było, co opisaliśmy w tym tekście. I Olech podał nas do sądu za podawanie nieprawdy. I wygrał tę sprawę mimo tego, że ta notatka, którą mam przed sobą w tej chwili, jest faktem. A co jest sprzeczne…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, a czemu przegraliście ten proces?

Świadek Michał Majewski:

No, nie rozumiem tego, dlaczego przegraliśmy ten proces. Do tej pory tego nie jestem w stanie tego pojąć, jak przegraliśmy proces za napisanie prawdy. No, bo przecież…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

….w Gdańsku.

Świadek Michał Majewski:

Ten proces był w Warszawie, a teraz Olech założył nam kolejny proces za tę samą notatkę.

Słucham?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Cywilny?

Świadek Michał Majewski:

Tak, założył nam kolejny proces za tę notatkę. I twierdzi, że go szkalowaliśmy. No to, jak go szkalowaliśmy, skoro to jest napisane w tej notatce a myśmy ją po prostu zacytowali. A potem, po dziennikarsku, zadzwoniliśmy do Olecha pytając go, czy on się spotykał z P.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy sąd dopuścił do planu śledztwa?

Świadek Michał Majewski:

Moim zdaniem, sąd zwracał się do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego o wydanie tego dokumentu a agencja się nie zgodziła na to. Ale teraz mam nadzieję, że będzie z „górki", dlatego, że zdobyliśmy ten plan śledztwa i przekazaliśmy go do sądu.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Momencik…

No dobrze, ale proszę pana, rozumiem… natomiast tu jest napisane, wprost, że zostaliśmy skazani za ujawnienie planów śledztwa a nie za pomówienia, więc to jest subtelna różnica. To tak gwoli ścisłości, co do charakteru zeznań.

Proszę powiedzieć o swoim udziale w wątku prowokacji wobec sędziego Milewskiego?

Świadek Michał Majewski:

O moim wątku?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, jest jakiś, jest takowy?

Świadek Michał Majewski:

No, nie ma.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Opisywał pan wnikliwie to… nie miał pan kontaktu z prowokatorem?

Świadek Michał Majewski:

Ale, o czym pan mówi? Gdzie opisywałem?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

W swoich artykułach.

Świadek Michał Majewski:

A może pan zacytować jakiś artykuł na ten temat? Nie przypominam sobie, żebym pisał o sprawie sędziego Milewskiego.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Nie był pan współautorem tych artykułów?

Świadek Michał Majewski:

Znaczy, byłem osobą, która ujawniła, że Miter stał za prowokacją wobec Milewskiego.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

I o tym rozmawiamy właśnie.

Świadek Michał Majewski:

No właśnie no, to po prostu zdobyłem informacje o tym, że to był on, ale to było wszystko.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Uhm.

Świadek Michał Majewski:

Stawiałem na początku na kogoś innego, potem zdobyłem wiedzę, że to jest on i napisaliśmy o tym krótki tekst, że to on, bo przecież to do pewnego momentu nie było jasne, że to była prowokacja w wykonaniu Pawła Mitera, ale to fakt. Jako pierwsi to ujawniliśmy. Zadzwoniliśmy chyba do Mitera, żeby to potwierdzić. I zdaje się, że on to wtedy nam potwierdził. Natomiast, to jest wszystko, co zrobiłem w tej sprawie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze, dziękuję za to wyjaśnienie.

Proszę powiedzieć i doprecyzować, czy…

Poseł Marek Suski (PiS):

Tylko pytania zadajemy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale wcale nie, proszę mnie tutaj nie cisnąć, bo zadam jeszcze dziesięć…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…tyle samo czasu, więc…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Kolego, no nie odrywasz się od tego mikrofonu a ja tylko dostaję go do ust…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę zadawać pytania, proszę.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Po co te wycieczki osobiste, pan zadaje pytania.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

I to z sympatią, bym dodał, wycieczki.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo, to proszę zadawać pytania, panie pośle.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Bardzo proszę, bardzo proszę.

Proszę powiedzieć, czy te maile, które dostaliście od Tuska, pochodziły wyłącznie od niego, czy też Marcin P. wam przekazywał coś w szczegółach?

Świadek Michał Majewski:

Skopiowaliśmy maile od Tuska za jego wiedzą, zgodą, akceptacją, ale jednocześnie chyba też dostawaliśmy jakieś informacje, już później, od samego P.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To się pokrywało ze sobą, jeżeli chodzi…

Świadek Michał Majewski:

Tak, tak, tak, tam była spójność.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A od kogo pierwszy raz się dowiedzieliście, że Michał Tusk pracuje u P.?

Świadek Michał Majewski:

Ja tego tak dobrze nie… znaczy, to nie jest wątek, przy którym ja będę najlepszym informatorem, dlatego że ja nie…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Pan jest świadkiem tutaj.

Świadek Michał Majewski:

Rozumiem… świadkiem.

To jest tak, że ja w tej pierwszej fazie, o której Sylwester dziś opowiadał, czyli jego relacji z „Bloombergiem”, nie uczestniczyłem. Dla mnie ta historia zaczyna się w ten sposób, że Tusk się „sam odpala” na łamach gazety.pl i mówi o tym, że pracował dla P. I to mi się wydało takie ciekawe, ponieważ ta jego rozmowa w gazecie.pl była taka... nie dotykała szczegółów, nie dotykała detali. I ja miałem mnóstwo pytań związanych z taką działalnością młodego Tuska na rzecz tego przedsiębiorstwa lotniczego i chciałem je zadać.

I z dużym zadowoleniem przyjąłem to, że Latkowskiemu udało się dodzwonić do młodego Tuska i przekonać go do spotkania.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Rozumiem.

A tę notatkę otrzymaliście, czy nie otrzymaliście, tę notatkę Mitera o operacji „Ikar”, do tygodnika?

Świadek Michał Majewski:

Nie pamiętam tego wątku, ja go nie znałem, być może Sylwester sam to jakoś próbował rozebrać na mniejsze kawałki. Opowiadał wam dzisiaj o tym, że pomagał przy tym m. in. płk Tarnowski, ja nie brałem udziału akurat w tym wątku. Bo on był, zanim zająłem się tą sprawą.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A czy w rozmowach z prokuratorem Różyckim lub Szelągiem omawialiście plan śledztw?

Świadek Michał Majewski:

Nie brałem udziału w rozmowie z prokuratorem Różyckim, nie znam tego wątku…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A kwestia tych 5 mln zł, o których mówił poprzedni świadek… wasz informator wskazał, że zostały one przekazane panu Olechowi przez Tygrysa, tak?

Świadek Michał Majewski:

Nie pomogę, nie znam tego wątku, nie pamiętam tego.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To tak gwoli ścisłości: 5 mln zł w stuzłotówkach to jest 82 kg i taka paczka około metr trzydzieści na metr trzydzieści a mowa była o walizeczce, więc ciężko by było tak to upchać..

Świadek Michał Majewski:

Nie wiem, czy to była walizeczka, on powiedział: „walizka".

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To musiałby być chyba taki pokrowiec na namiot, żeby to zmieścić.

Poseł Marek Suski (PiS):

Może to było w dolarach, to wtedy byłoby lżejsze.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Albo w złocie może.

A czy znane są panu jakiekolwiek fakty odnośnie tego, w jaki sposób P. miał spłacać te pieniądze, oddawać? Czy ktoś o tym wspominał z informatorów?

Świadek Michał Majewski:

Nie, nikt o tym nie wspominał. To jest bardzo ciekawe, w jaki sposób pieniądze miałyby wrócić do tego, kto to zasponsorował. Jedna z hipotez mówiła o tym, że to miały być wypłaty z Amber Gold z pierwszych lokat, tak, ale wydaje mi się to zbyt prosty układ.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Próbowaliście docierać do jakichś interesujących nazwisk z klientów portfela Amber Gold, którzy byli właśnie tymi klientami inicjującymi?

Świadek Michał Majewski:

Nie wiedzieliśmy tego, ja myślałem, że to jest wątek ciekawy, żeby zbadać te pierwsze lokaty, ale nigdy nie udało nam się zdobyć informacji, kto był pierwszym lokującym. I to byłoby rzeczywiście interesujące.

Nie wiem, czy tam jest jakiś klucz, jakaś odpowiedź na nurtujące nas pytania, ale nie udało nam się tego zrobić.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A proszę powiedzieć, czy świadek jest współautorem tej książki, której premiera niebawem?

Świadek Michał Majewski:

Nie jestem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Rozumiem.

Myślę, że to już na dzisiaj wystarczy z mojej strony, ponieważ większość wątków została wyczerpanych, jako ostatni zadaję pytania, dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję uprzejmie.

Proszę pana, po sporządzeniu protokołu będzie pan proszony o jego podpisanie, na ten moment zamykam posiedzenie komisji. Widzimy się za dwa tygodnie, ale w okrojonym składzie, bowiem jest to posiedzenie niejawne jako pierwsze, zaczynamy słuchać pierwszego funkcjonariusza operacyjnego. Natomiast drugie przesłuchanie, wszystko na to wskazuje, że będzie jawne, przynajmniej w dużej części.

Walczymy!

Dziękuję bardzo, zamykam posiedzenie Komisji.